Na 24 stronach: POWRÓT DO WRONEK ● SAGA JEDNEGO AUTA ● PRZESŁUCHANIE ● DNI WRONEK ● AGNIESZKA WRÓCIŁA ●

Rok VI, nr:
5 (52) - 6 (53)
maj, czerwiec 1995 r.
Cena 1,20 zł

wronieckie sprawy

MIESIĘCZNIK TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

TMZW WRONKI 1279 1974 1990

ISSN 1231-5680

Minęło 5 lat

Zespół redakcyjny: *Eugeniusz Jankowiak, Bożena Stróżyńska, Eligiusz Grupiński, Jaromir Zieliński, Artur Firlet, Krystyna Tomczak, Paweł Bugaj, Bogdan Tomczak, Klemens Stróżyński, Wojciech Kudliński i Janusz Łopata-Łowiński.*

Z okazji Jubileuszu Pięciolecia *Wronieckich Spraw* proszę przyjąć serdeczne gratulacje. To wielki sukces być obecnym przez okres pięciolecia wśród Mieszkańców Państwa regionu, kształtować opinię społeczną, spełniać funkcję informacyjną, być czytanym przez Państwa oddanych Czytelników.

Chcę, w imieniu własnym i zespołu redakcyjnego Prywatnego Tygodnika Regionalnego *Kurier Żarski* złożyć na Pana ręce najlepsze życzenia długich lat spełniania roli niezależnego czasopisma, docierania do największych rzesz czytelniczych, znajdowania uznania i zrozumienia, powiększania nakładu, a w codziennej pracy dziennikarskiej życzymy Panu, Koleżankom i Kolegom Dziennikarzom *Wronieckich Spraw* samych sukcesów, satysfakcji ze służby społecznej, pomyślności we wszystkich poczynaniach.

Proszę wybaczyć, że nie będziemy uczestniczyli w Państwa Jubileuszu bezpośrednio. Nie pozwala nam na to chroniczny brak czasu i dzielące nas odległości. Będziemy z Wami, Drodzy Przyjaciele, myślą i sercem.

Z wyrazami szczerej sympatii i wielu dobrymi myślami -

Jolanta Niebylska
redaktor naczelny *Kuriera Żarskiego*
(prywatnego tygodnika regionalnego)

...u Naczelnego

...u Krystyny

...u Klemensa

Nasze domowe redakcje

Serdeczne podziękowania: Wam Czytelnicy, za korespondencję i za każdy gest życzliwości, kierowany pod naszym adresem; wszystkim wspierającym naszą gazetę i fundatorom nagród; całemu Zespołowi redakcyjnemu i naszym Współpracownikom, za bezinteresowną i zaangażowaną pracę przy wspólnym redagowaniu; „komputerowcom" z *Comtextu* i drukarzom firmy *Joppol*; wszystkim, którzy wspólnie tworzą *Wronieckie Sprawy*.

Paweł Bugaj

WRONIECKIE SPRAWY - TWOJE SPRAWY

Muzeum prezentuje

W Sali Rycerskiej Muzeum Regionalnego we Wronkach **wystawę masek prezentuje pan Tadeusz Kwaśniewski** (na zdjęciu).

Powszechnie znany jako znakomity kelner a wcześniej dekorator, posiada nieprzeciętne zdolności plastyczne. Jego maski są tego dowodem. Maski - ceramika i papier - mache, pięknie pomalowane - obrazują twarze egzotycznych ludów. Warto obejrzeć tę wystawę i porozmawiać z jej twórcą.

Złoci Jubilaci

1. **Jaryszowie**: Jan i Janina z domu Kalotka, z Wronek, 3 marca.
2. **Prostakowie**: Antoni Czesława z domu Majchrzak, z Wronek, 6 marca.
3. **Bartniczakowie**: Emilian i Leokadia z domu Kaczmarek, z Mokrza, 6 marca.
4. **Prochowie**: Józef i Joanna z domu Krela, z Wierzchocina, 24 marca.
5. **Łuczakowie**: Feliks i Maria z domu Kubiak, z Nowejwsi, 24 marca.
6. **Kasprowie**: Bronisław i Stefania z domu Człapa, z Wronek, 24 marca.
7. **Kaźmierczakowie**: Bronisław i Janina z domu Skrzypczak, z Wronek, 28 marca.
8. **Skrzypczakowie**: Walenty i Marianna z domu Gumna, z Ćmachowa, 28 marca.
9. **Kwiateccy**: Władysław i Stanisława z domu Lembicz, z Biezdrowa, 28 marca.
10. **Sikorowie**: Feliks i Helena z domu Stężała, z Wronek, 31 marca.
11. **Śliwowie**: Aleksy i Anna z domu Wojciechowska, z Wronek, 7 kwietnia.
12. **Kaszkowiakowie**: Bronisław i Maria z domu Zmywaczyk, z Popowa, 13 kwietnia.
13. **Forbrichowie**: Zygmunt i Jadwiga z domu Ciepcior, z Wronek, 27 kwietnia.
14. **Staszkowie**: Władysław i Joanna z domu Gabryelczyk, z Wronek, 30 kwietnia.

REDAKCJA *WRONIECKICH SPRAW* SKŁADA ZŁOTYM **JUBILATOM** SERDECZNE GRATULACJE, ŻYCZĄC DALSZYCH LAT WSPÓLNEGO, SZCZĘŚLIWEGO POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO.

Zespół muzyczny
E L S
»EMISJA LOKALNEGO STYLU«
zagra na każdą okazję (0-67) 547-195

Leon Motyka, *gitara solowa.*

Agata Janicka - *śpiew*

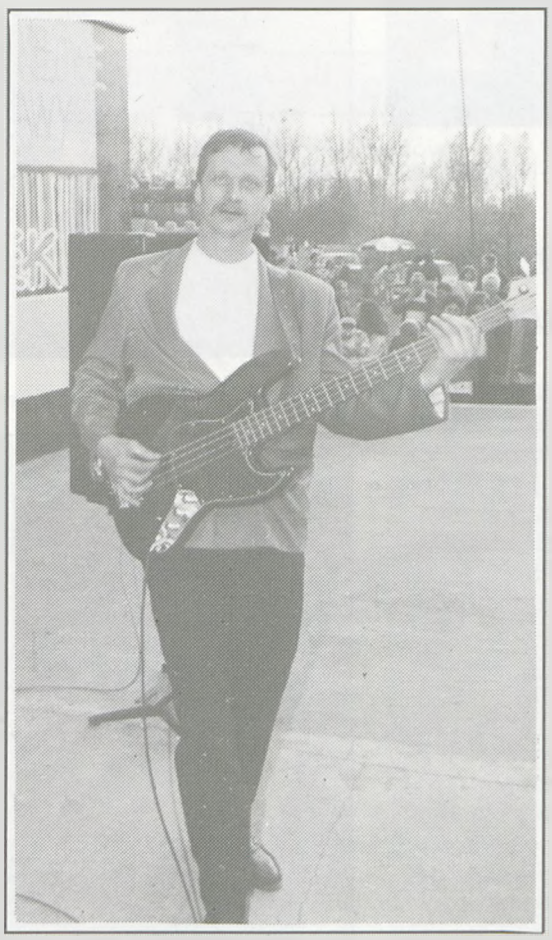

Jan Jankowski *(kier. zespołu), gitara basowa*

Paweł Łabojewski, *inst. klawiszowe*

Irenеusz Grzesiak, *perkusja*

Po 40 latach

3. czerwca, we Wronkach, odbędzie się zjazd absolwentów Technikum Przemysłu Spożywczego, wydziału ziemniaczanego z lat 1954-1966.

Inicjatorem zjazdu jest Kazimierz Grott, zastępca dyrektora wronieckiego Zakładu Przemysłu Ziemniaczanego. Jak poinformował on redakcję *WS*, zjazd cieszy się dużym zainteresowaniem wśród wronieckiej szkoły. Przyjazd swój potwierdziło ponad 120 osób. W latach 1954-66 ukończyło technikum o tej specjalności ok. 180 osób.

Z przemysłem ziemniaczanym ściśle wiąże się historia powstania wronieckiej szkoły średniej. W 1948 r. z inicjatywy ówczesnego dyrektora technmicznego Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego w Poznaniu, Alojzego Cieszkowskiego, powstało we Wronkach *Gimnazjum Przemysłowe Przetwórstwa Ziemnaczanego*. Jego pierwszą siedzibą była dzisiejsza świetlica OSP.

Od lutego 1949 roku dla potrzeb Gimnazjum przekazano budynek *Bractwa Strzeleckiego* na Zamościu. Od lipca 1950 roku, decyzją Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego (temu ministerstwu Szkoła podlegała), utworzone zostało, oprócz istniejącej szkoły zawodowej, *Państwowe Technikum Przemysłu Ziemniaczanego*. Wynika stąd, że wronieckie technikum obchodzi w tym roku swoje 45 urodziny.

Wroniecka szkoła przez 18 lat kształciła specjalistów z zakresu technologii przetwórstwa ziemniaczanego a jej absolwenci pracowali w mączkarniach na terenie całego kraju, byli i jeszcze są kadrą techniczną w tych zakładach.

Z okazji zjazdu został wydany okolicznościowy folder, w którym m.in. opisane zostały dzieje wronieckiego technikum.

Program zjazdu
(3. czerwca 95)

Godz. 10.00 - Msza św. w klasztorze o.o. Franciszkanów, zwiedzanie Wyższego Seminarium Duchownego

Godz. 11.00 - 13.30 - złożenie kwiatów na miejscowym cmentarzu, zwiedzanie Muzeum Regionalnego

Godz. 14.00 - oficjalne otwarcie Zjazdu

Godz. 14.30 - 15.00 - zwiedzanie szkoły i internatu

Godz. 15.00 - obiad

Godz. 16.00 - 17.30 - spotkania w klasach

Godz. 18.00 - 24.00 - spotkanie towarzyskie przy muzyce

Godz. 20.00 - kolacja

Paweł Bugaj

Dzieci PROTESTUJĄ!

„I będzie spokój na wielki wieków"... - powiedział 4 lata temu kurator Dziskowski przenosząc Dom Dziecka z Wronek do Złotowa. Niestety, słowa te dalekie są od prawdy. Już czwarta osoba obejmie kierownictwo nad złotowskim P.D.Dz., w wyniku przeprowadzonego konkursu.

Samorząd uczniowski, w imieniu wychowanków *domu* wysłał list do Ministra Oświaty ze skargą na dwóch wychowawców i pracownika obsługi, oskarżając ich o demoralizację i brutalne zachowanie. Wymieniają też wychowawców, których akceptują, chcą powrotu byłej dyrektorki, pani Błanciak. Absolutnie, pod groźbą buntu, nie chcą dopuścić aby nowym dyrektorem został wychowawca (jeden z dwóch „opisanych"), który zgłosił swoją kandydaturę do konkursu.

Pani Błanciak: *Nie staram się o powrót na stanowisko dyrektora P.D.Dz.*

J. Świstuń, obecnie p.o. dyrektora: *Wychowankowie 2-mce temu mówili mi o incydentach, lecz prosili o zachowanie tajemnicy. Po części daję im wiarę.*

Pan Kaczmarek, były dyrektor: *... to są rzeczy wyssane z palca, dzieci są sterowane.*

Donata Kilar, kurator: *...Dzieci nie chodzą głodne, nie są rzucane o ścianę, ani demoralizowane - jak wynika z artykułu w „Halo, tu Złotów"*. Placówka była kontrolowana przez wizytatora... Pod uwagę trzeba jednak wziąść rozgrywki personalne.

P.B.

Pod redakcją
PAWŁA BUGAJA

Absolutorium

Podczas dziesiątej sesji Rady Miasta i Gminy Wronki radni podjęli - jednomyślnie - uchwałę (Nr: X/45/95) o zatwierdzeniu sprawozdania z wykonania budżetu miasta i gminy Wronki za rok 1994 oraz udzieleniu absolutorium Zarządowi MiG Wronki.

W głosowaniu tajnym, nad absolutorium dla Zarządu, głosowało 21 radnych (3 nieobecnych). Za udzieleniem było 20 głosów, wstrzymujących - 1.

Fabryka Mebli w zawieszeniu

1. maja miał być czarnym dniem dla pracowników wronieckiej Fabryki Mebli.

Kierujący przedsiębiorstwem Pilskich Fabryk Mebli, Krzysztof Gruss nie zdążył zrealizować swojej zapowiedzi - grupowego wypowiedzenia pracy załodze wronieckiej fabryki.

Od 1 maja jego miejsce zajął, powołany przez ministra Przemysłu (organ założycielski) w porozumieniu z ministrem Fianansów, **zarządca komisaryczny w osobie Jerzego Kasprzaka.**

Otrzymał on zadanie: w ciągu miesiąca opracować plan naprawczy dla całego przedsiębiorstwa. W czerwcu komisarz ma zamiar spotkać się - kolejno - z załogami poszczególnych zakładów. Tymczasem zarządził inwenteryzację materiałów produkcyjnych, wyeliminowanie nadgodzin, podniesieni dyscypliny pracy.

Związkowcy *NSZZ Solidarność* są zaniepokojeni faktem powołania na komisarza byłego dyrektora PFM. Nie wierzą w jego „uzdrowicielskie możliwości", raczej wypominają mu - w piśmie do niego przygotowanym - złe kierowanie przedsiębiorstwem, wynikiem czego jest obecne olbrzymie zadłużenie.

Kierownik Piotr, po ostatniej publikacji *Czarne chmury nad meblarnią"*, rozmawiać nie chce. Żadnego wywiadu, bez zgody komisarza nie udzieli, obawia się „złej prasy" i ewentualnych restrykcji służbowych. Oczekuje na *program naprawczy* komisarza.

Jest 17 maja, godz. 10^{30}. Na hali produkcyjnej pracuje nie więcej jak 8 osób, mają zadane roboty uzupełniające. Innym przydzielono prace porządkowe. Jeszcze inni nie wiedzą co z sobą począć. Błogosław Rybarczyk komentuje: *...lepiej byłoby aby zarządzili postój zakładu.*

Przychodzą do pracy, bo chociaż te marne grosze, które mogą zarobić, są im potrzebne. *Około 70% załogi otrzymuje dopłatę do najniższej pensji (280 zł)* - mówi przewodniczący NSZZ Pracowników PFM, Leszek Kaliszan. *Starszy mistrz zarabia u nas 380 zł (brutto). Na produkcji najwyższą stawkę - 150 zł / godz. (15000 st. zł) mają tylko dwie osoby. (!)*

Co dalej? Nikt nie wie! komisarz Kasprzak próbuje wroniecki zakład sprzedać, podobno są zainteresowani obcokrajowcy.

Przyszłość wronieckiej fabryki mbeli to wielki znak zapytania.

Paweł Bugaj

MATURA '95

Do tegorocznej matury przystąpiło 55 absolwentów wronieckiego technikum. Tradycyjnie, egzamin pisemny odbył się w sali Wronieckiego Ośrodka Kultury, można powiedzieć, że szczęśliwej, bo z matematyki egzamin zdali wszyscy, a z języka polskiego pisemny oblała jedynie czwórka. A oto wybór tematów na jakie pisali:

1. Które z literackich modeli postaw wobec świata i wzorców osobowości są Ci bliskie jako współczesnemu czytelnikowi? Swoje rozważania oprzyj na wybranych przykładach z dowolnych epok literackich.

2. Nadzieja czy rozpacz? Twoje refleksje na temat ludzkiej egzystencji w świetle wybranych utworów literatury XX w.

3. „Niech świat o tym wie, co oni zrobili", słowa Dwojry Zielonej uczyń mottem swoich rozważań o literaturze wojennej i łagrowej.

4. „Bojowanie" z samym sobą - poważnie i prześmiewczo w wierszach M. Sępa - Szarzyńskiego „O wojnie naszej..." i S. Barańczaka „Już wkrótce".

Z technikum dla pracujących dopuszczono do matury 15 osób, przystąpiło 7, zdało część pisemną - 3.

SUKCESY wronieckich tancerzy

Bardzo dobrze spisały się we wiosennych konfrontacjach tanecznych, dziecięce zespoły Wronieckiego Ośrodka Kultury. 29 kwietnia, w Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Tanecznych - Wałcz'95, wroniecki *Zespół Folklorystyczny* zajął I miejsce. Miejsce II przypadło również dla Wronek i zespołu *Mozaika*.

Jeszcze pełni radości z odniesionego sukcesu dzieci i ich opiekunowie, po dwóch tygodniach, stanęli w kolejne szranki, tym razem w Wojewódzkim Przeglądzie Szkolnych Zespołów Tanecznych w Pile. Zarówno Zespół *Folklorystyczny* jak i *Mozaika* (zdecydowana większość dzieci to uczniowie SP-3) wróciły do Wronek ze *srebrnymi* **Arabeskami**. Sięgali po złote, ale ... do przyszłego roku.

Dzieciom i ich opiekunom - panu Jerzemu Foltynowi i pani Violetcie Gumnej - **gratulujemy.**

P.B.

WOK zaprasza

Turniej

3. czerwca, we Wronkach odbędą się **eliminacje wojewódzkie XVIII Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej** pod hasłem: *Młodzież zapobiega pożarom.* Organizatorem turnieju jest Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej w Pile i Wroniecki Ośrodek Kultury. Jurorzy przeegzaminują z wiedzy pożarniczej ok. 60 uczestników turnieju.

Finał turnieju rozpocznie się o godz.15.00 w sali domu kultury w obecności publiczności. W czasie programu artystycznego nastąpi ogłoszenie wyników i uhonorowanie najlepszych zawodników turnieju.

Koncert

10.czerwca, w sobotę, jeśli tylko dopisze pogoda, ożyją Olszynki. W amfiteatrze koncertować będzie warszawski zespół **LEDES**.

W razie niepogody koncert odbędzie się w sali kina.

P.B.

Jubileuszowe życzenia

Z okazji wydania 50 numeru *Wronieckich Spraw* i 5-lecia gazety otrzymujemy jubileuszowe życzenia i gratulacje od bratnich Redakcji. Pierwszymi byli: *Głos Wągrowiecki, Kurier Rogoziński, Kurier Żarski i Goniec Wroniecki.*

Dziękujemy Wam i po koleżeńsku mówimy: **połamania piór!**

Redakcja WS

Zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Wronki

KOMUNIKAT I

Stosownie do art.18 ust.2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym /Dz.U. Nr 89, poz. 415/

oraz uchwały Rady Miasta i Gminy Wronki: Nr X/54/95 z dnia 28 kwietnia 1995 roku, **zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu rekreacyjno-wypoczynkowego w Chojnie.**

Przedmiotem zmiany planu jest *zabudowa rekreacyjno-wypoczynkowa.*

KOMUNIKAT II

Stosownie do art.18 ust.2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym /Dz.U. Nr 89, poz. 415/

oraz uchwały Rady Miasta i Gminy Wronkiu Nr X/55/95 z dnia 28 kwietnia 1995 roku, **zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działek: 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 420, 421, 422 położonych we Wartosławiu.**

Przedmiotem zmiany planu jest *teren zabudowy rekreacyjno-letniskowej.*

KOMUNIKAT III

Stosownie do art.18 ust.2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym /Dz.U. Nr 89, poz. 415/ oraz uchwały Rady Miasta i Gminy Wronki nr X/56/95 z dnia 28 kwietnia 1995 roku, **zawiadamiam o przystąpieniu dosporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działki nr 1026/6 przy ulicy Mickiewicza we Wronkach.**

Przedmiotem zmiany planu jest *określenie zasad zabudowy i zagospodarowania terenu usługowego.*

KOMUNIKAT IV

Stosownie do art.18 ust.2 pkt. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym /Dz.U. Nr 89, poz 415/ oraz uchwały Rady Miasta i Gminy Wronki Nr X/57/95 z dnia 28 kwietnia 1995 roku, **zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działki nr 1786 przy ulicy Mickiewicza we Wronkach.**

Przedmiotem zmiany planu jest *określenie zasad i zabudowy mieszkaniowej.*

KOMUNIKAT V

Stosownie do art.18 ust.2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym /Dz.U. 89, poz. 415/ oraz uchwały Rady Miasta i Gminy Wronki Nr X/58/95 z dnia 28 kwietnia 1995 roku, **zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działek nr 893/2, 893/3 i 894/1 przy ulicy Dworcowej we Wronkach.**

Przedmiotem zmiany planu jest *ustalenie funkcjonalno - przestrzenne terenu w zakresie usług.*

Zainteresowani mogą złaszać wnioski do wyżej wymienionego planu. Wnioski na piśmie należy składać w Urzędzie Miasta i Gminy Wronki, w terminie do dnia 20.06.1995 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości której dotyczy.

Przewodniczący Zarządu
Kazimierz Michalak

P.S. redakcji

Komunikat I dotyczy całości terenu rekreacyjnego w Chojnie.

Komunikat II dotyczy działek w pobliżu jeziora.

Komunikat III dotyczy terenu pod murem Zakładu Karnego.

Kominikat IV dotyczy terenu prywatnego.

Komunikat V dotyczy ogrodu przydomowego przy skrzyżowaniu ulic Poznańskiej i Dworcowej.

KU TRZEŹWOŚCI

(*Skrót sprawozdania z realizacji programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w gminie Wronki*)

Rok 1994 był pierwszym pełnym rokiem realizacji Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na terenie naszej gminy. **Finansowe wykonanie harmonogramu** przedstawia się następująco:

Usługi niematerialne: 42 mln. zł (99,95% wykonanie planu)

Usługi materialne: 38 mln. zł (99,7% wykonanie planu)

Materiały i wyposażenie: 5,8 mln. zł (98% wykonanie planu)

Podróże służbowe: 0,75 mln. zł (75,5% wykonanie planu)

[*Kwoty podajemy w przybliżeniu - red.*]

Dział 1. - ograniczenie dostępności alkoholu.

Zgodnie z założeniami zrealizowano szkolenie dla służb zajmujących się kontrolą legalności obrotu napojmi alkoholowymi. W szkoleniu uczestniczyli pracownicy UMiG oraz Komisariatu Policji we Wronkach oraz w charakterze szkolących Pełnomocnik Wojewody Pilskiego wraz z Pełnomocnikiem Ministra Zdrowia na woj. pilskie. Szkolenie nie przyniosło oczekiwanych rezultatów w związku z brakiem jasnych, jednoznacznych przepisów regulujących powyższą działalność.

W ramach realizacji działu pierwszego zrealizowano szkolenie podmiotów gospodarczych, posiadajacych zezwolenie na obrót napojami alkoholowymi. W szkoleniu uczestniczyło dwie trzecie osób posiadających zezwolenie.

Ciekawym novum, zaproponowanym przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych jest aktywne włączenie szerszych kręgów społecznych w aktywne reagowanie na przypadki łamania prawa. Będzie to realizowane przy okazji edukacji rodziców dzieci uczestniczących w programie profilaktycznym ELEMENTARZ II.

Dział 2. - Zapobieganie powstawaniu uzależnień - profilaktyka.

Jest to zasadnicza i najistotniejsza część harmonogramu oraz bezsprzecznie priorytetowy kierunek działań podejmowanych na terenie miasta i gminy Wronki. Ubiegłoroczną działalność rozpoczęto od przeprowadzenia spotkania - szkolenia dla dyrektorów szkół z naszego terenu. W spotkaniu zorganizowanym w marcu uczestniczyło 10 przedstawicieli z większości szkół z terenu gminy. Obok zagadnień ogólnoprofilaktycznych uczestników zapoznano z konkretnymi propozycjami programów profilaktycznych dla dzieci i młodzieży, dostępnych na naszym terenie.

Potem zrealizowano w 10 grupach młodzieży Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 na Zamościu 10-etapowy (20-godzinny) program „Nasze spotkania"; w 25 klasach szkół podstawowych i ponadpodstawowych zrealizowano 7-etapowy (15-godzinny) program „Elementarz"; aktualnie w trakcie ralizacji jest edycja tego programu, finansowana z dodatkowej dotacji z budżetu lokalnego, w 14 klasach szkół ponadpodstawowych. Na rok bieżący podpisano umowy z Państwową Agencją, gwarantujące całkowite sfinansowanie II edycji programu „Elementarz" dla ogółem 28 klas (jedna edycja kosztuje prawie 30 mln. starych zł.).

Do najważniejszych działań w minionym roku należy zaliczyć:

- kontynuację zajęć w grupach spotkaniowych w Kłodzisku, Wartosławiu i Wróblewie, a od września w Chojnie;
- wyjazdowe spotkania w Rokitnie i Konarzewie;
- obozy terapeutyczne: zimowy dla grupy 30 dzieci starszych (10-dniowy) oraz letni (dwa razy po 10 dni), łącznie dla 80 uczestników.

We wszystkich formach realizowane były zajęcia profilaktyki uzależnień.

Innym ważnym kierunkiem działań oświatowych w dziedzinie uzależnień jest szeroko rozumiana eduakcja społeczności lokalnej. W jej ramach na bieżąco omawiano najważniejsze wydarzenia z realizacji Miejsko - Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na łamach *Wronieckich Spraw.* Współpraca z redakcją tego p9sma układa się bardzo dobrze.

Pomocą w edukacji społeczności lokalnej służył także Kościół katolicki. W ubiegłym roku zorganizowano specjalne szkolenie dla księży i proboszczów parafii naszego dekanatu, uczestniczyliśmy także w diecezjalnym spotkaniu - szkoleniu duchownych w dziedzinie profilaktyki uzależnień, organizowanym przez Pełnomocnika Wojewody w Margoninie.

Dział 3 - Rozwiązywanie problemów alkoholowych.

O ile w latach minionych Policja sporadycznie informowała Poradnię Odwykową o potrzebie objęcia leczeniem osób patologicznie pijących, o tyle w roku 1994 złożyła do tutejszej Komisji ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi 34 wnioski. Wszystkie one stały się przedmiotem rozmów Komisji z zainteresowanymi. Ogółem wysłano 51 wezwań na rozmowy komisyjne. 7 osób podjęło i kontynuuje leczenie dobrowolnie, wobec pozostałych osób podjęto działania uświadamiająco - edukacyjne.

Pomyślnie zakończyły się wieloletnie działania, zmierzające do uruchomienia stałych grup samopomocowych. Obecnie spotykają się dwie grupy Anonimowych Alkoholików (w Chojnie) oraz grupa dla współuzależnionych (w Poradni Odwykowej).

[*Skrótu bardzo obszernego materiału dokonała redakcja - K.S.*]

ZMARLI mieszkańcy miasta i gminy Wronki

1. Elżbieta Paczkowska zm. 23.03.1995 r. - lat 44 (Wronki)
2. Kazimierz Sternicki zm. 25.03.1995 r. - lat 72 (Nowawieś)
3. Franciszka Szymańska zm. 28.03.1995 r. - lat 78 (Wronki)
4. Agnieszka Wrembel zm. 30.03.1995 r. - lat 77 (Wróblewo)
5. Leszek Kuźlak zm. 31.03.1995 r. - lat 38 (Wronki)
6. Marian Leraczyk zm. 3.04.1995 r. - lat 59 (Wronki)
7. Kazimierz Gajda zm. 8.04.1995 r. - lat 61 (Wronki)
8. Stefania Borkowska zm. 10.04.1995 r. - lat 88 (Wronki)
9. Krystyna Molińska zm. 10.04.1995 r. - lat 64 (Wronki)
10. Irena Cichala zm. 11.04.1995 r. - lat 72 (Jasionna)
11. Olga Lehmann zm. 13.04.1995 r. - lat 72 (Wronki)
12. Stefan Siemiątkowski zm. 16.04.1995 r. - lat 43 (Wronki)
13. Grzegorz Bombelczyk zm. 18.04.1995 r. - lat 42 (Wronki)
14. Aleksander Grupa zm. 20.04.1995 r. - lat 80 (Chojno Młyn)
15. Henryk Turek zm. 20.04.1995 r. - lat 74 (Wronki)
16. Joachima Wicher zm. 20.04.1995 r. - lat 69 (Wronki)
17. Zenon Wołyniec zm. 21.04.1995 r. - lat 95 (Oporowo)
18. Franciszek Ferfet zm. 22.04.1995 r. - lat 57 (Wronki)
19. Adam Cichosz zm. 26.04.1995 r. - lat 41 (Pożarowo)
20. Cecylia Malinowska zm. 27.04.199r r. - lat 88 (Wróblewo)
21. Aleksander Badzong zm. 28.04.1995 r. - lat 80 (Wronki)
22. Katarzyna Szorcz zm. 8.05.1995 r. - lat 91 (Wronki)
23. Paweł Grzybowski zm. 10.05.1995 r. - lat 68 (Lubowo-Zdroje)
24. Ryszard Taciak zm. 11.05.1995 r. - lat 43 (Staremiasto)
25. Marta Pacholczyk zm. 12.05.1995 r. lat 81 (Wronki)

wronieckie sprawy

64-510 WRONKI
ul. Szkolna 2
Tel. (0-67) 540-617

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej, siedziba: 64-510 Wronki, ul. Szkolna 2
Redagują: Paweł Bugaj (red. naczelny), Artur Firlet, Eligiusz Grupiński, Wojciech Kudliński, Janusz Łopata-Łowiński, Klemens Stróżyński, Bożena Stróżyńska, Krystyna Tomczak, Bogdan Tomczak, Jaromir Zieliński
Skład komputerowy: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne **„COMTEXT"** spółka z o.o. Poznań, ul. Junikowska 33 tel. / fax 689-464
Druk: Zakład Poligraficzny JOPPOL Poznań, ul. Łużycka 40 tel. 23-70-11.
Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów, dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adiustacji. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Dyżur redakcyjny: środa, piątek godz. 16.30 — 19.00, ul. Szkolna 2 (Muzeum), tel. 540-617

Pod redakcją KLEMENSA STRÓŻYŃSKIEGO

Przed II zjazdem więźniów politycznych Wronek i Rawicza 17-18 czerwca 1995

Znaczek zjazdowy wg projektu Jana Kasińskiego

II ZJAZD WE WRONKACH

Po dwóch z górą latach ponownie będziemy gościć we Wronkach byłych więźniów politycznych okresu stalinowskiego, którzy spotkają się w mieście, do którego trafili nie z własnej woli i spędzili tu za murami zakładu karnego najlepsze lata życia.

Jest rzeczą niesłychanie wartościową, że już pierwszy zjazd doprowadził do **zmiany skojarzeń związanych z Wronkami**. Większość naszych gości miała poprzednio jednoznacznie negatywne skojarzenia związane z nazwą naszego miasta jako miejsca własnego uwięzienia. Po pierwszym zjeździe pojawiły się nowe skojarzenia, wspomnienia miłego przyjęcia, życzliwości i gościnności wrończan wobec byłych więźniów politycznych. Publikowaliśmy te głosy na łamach *Wronieckich Spraw*.

Postarajmy się, aby wspomnienia związane z drugim zjazdem były także wyłącznie pozytywne.

Program

Miejsce zbiórki gości będzie sala Wronieckiego Ośrodka Kultury we Wronkach przy ul. Poznańskiej. O godz. 10.oo przewiduje się powitanie gości i oficjalne rozpoczęcie uroczystości. O godz. 10.30 planowane jest przejście pochodu z towarzyszeniem orkiestry i sztandarów do kościoła farnego, gdzie o godz. 11.00 odbędzie się uroczysta Msza św. za Ojczyznę.

Po Mszy, między 13.oo a 13.30 zostaną złożone kwiaty przez delegację na cmentarzu oraz w obecności wszystkich pod pomnikiem przy ul. Chrobrego; wtedy przewiduje się przemówienia i oficjalne wystąpienia gości, w tym przedstawiciela Prezydenta RP. Potem, w godz. 13.30-16.00 w sali Wronieckiego Ośrodka Kultury wydawany będzie obiad dla uczestników zjazdu; w tym samym czasie chętni będą mogli skorzystać, według własnych upodobań, z kilku możliwości spędzenia czasu:

- w salce Pometu o godz. 15.00 będzie sesja popularnonaukowa na temat: więzienie karne we Wronkach w systemie więzień politycznych w latach 1945-56;
- w sali kina odbędą się imprezy artystyczne od 13.45 wg odrębnego ogłoszenia;
- muzeum zaprasza do zwiedzania ekspozycji od 13.30;
- w godz. 13.30-16.00 goście będą mieli możliwość w grupach 20-osobowych zwiedzić zakład karny we Wronkach;
- we Wronieckim Ośrodku Kultury będą cały czas możliwości spotkań towarzyskich i ewentualnego obejrzenia filmu wideo z poprzedniego zjazdu.

Zakończenie zjazdu przewiduje się na godz. 18.oo, w sali WOK.

Książka

Przed pierwszym zjazdem znajdzie się w sprzedaży książka pt. „*Powrót do Wronek*", wydana przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej, o której kilkukrotnie na tych łamach informowaliśmy. Książkę tę można będzie kupić w księgarni oraz w siedzibie Towarzystwa, w muzeum.

W książce tej zostały zebrane najważniejsze wiadomości, dotyczące historii Wronek jako miejsca represji politycznych w latach stalinowskich. Można tam znaleźć opis pojawienia się pamiątkowych tablic na cmentarzu, relację z pierwszego zjazdu więźniów politycznych, krótką historię wronieckiego więzienia i opis tego miejsca w latach powojennych. Umieszczono także liczne relacje byłych więźniów politycznych oraz sylwetki niektórych, bardziej znanych postaci, więzionych w latach stalinowskich.

Znajdują się tam także przykłady pomocy udzielanej więźniom politycznym przez niektórych strażników wronieckich, źródłowe informacje dotyczące egzekucji w więzieniu, informacje dotyczące więziennej służby zdrowia. Wartość źródła historycznego ma uzupełniona ostatnio i poszerzona lista zmarłych w więzieniu wronieckim w latach 1945-56.

Książka sprzedawana będzie także podczas zjazdu, we Wronieckim Ośrodku Kultury.

[red.]

Podwójna radość

Z przyjemnością informujemy o wysokim odznaczeniu, jakie otrzymał ostatnio od Ministra Sprawiedliwości jeden z mieszkańców naszego miasta. Oto tekst pisma, podpisanego przez dyrektora Centralnego Zarządu Zakładów Karnych:

Warszawa, 8.04.1995 r.

Pan

Jan Jarysz

Szanowny Panie!

Reformy, jakie dokonują się w polskim więziennictwie, skutkują m.in. tym, że inaczej oceniamy niezbyt odległą historię naszej służby oraz ludzi, wówczas pracujących w jednostkach penitencjarnych.

Pan rozpoczął służbę jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej, przez pewien czas pracował w mokotowskim więzieniu w Warszawie w okresie okupacji, a już w 1945 roku wznowił Pan służbę we Wronkach. Zwolnił się Pan z pracy w więzieniu w okresie nasilających się represji politycznych, sam będąc ich ofiarą.

Pragnę Pana poinformować, że Minister Sprawiedliwości, oceniając Pańską służbę w więziennictwie, przyznał Panu złotą odznakę „W Służbie Penitencjarnej". Z tego powodu składam serdeczne gratulacje.

Jednocześnie zapraszam Pana na spotkanie osób odznaczonych z kierownictwem Centralnego Zarządu Zakładów Karnych, jakie organizuję w dniu 26 kwietnia 1995 roku.

ppłk mgr Krzysztof Kulesza

We środę, 26 kwietnia, pan Jan Jarysz pojechał z z-cą naczelnika ZK Wronki, samochodem służbowym do Warszawy, po odbiór odznaczenia.

Tak się złożyło, że pan Jan Jarysz w poprzednim miesiącu obchodził złote gody małżeńskie. Okazuje się, że nie tylko nieszczęścia chodzą parami, czasem także miłe zdarzenia występują w większej liczbie.

Składamy Jubilatowi i zasłużonemu pracownikowi więziennictwa **podwójne, szczere gratulacje** i życzymy, aby takich wiosen, jak tegoroczna, miał jeszcze bardzo wiele.

K.S.

Satysfakcja po latach

Z przyjemnością informujemy o wysokim odznaczeniu, jakie otrzymała ostatnio od Ministra Sprawiedliwości jedna z mieszkanek naszego miasta. Oto tekst pisma, podpisanego przez dyrektora Centralnego Zarządu Zakładów Karnych:

Warszawa, 8.04.1995 r.

Pani

Pelagia Dąbrowska

Szanowna Pani!

Reformy, jakie dokonują się w polskim więziennictwie, skutkują m.in. tym, że inaczej oceniamy niezbyt odległą historię naszej służby oraz ludzi, wówczas pracujących w jednostkach penitencjarnych.

Pani kontakt z więziennictwem był krótki, lecz przypadł na czas, gdy więzienie we Wronkach przekształcało się w miejsce szczególnej represji wobec więźniów politycznych. üani przeciwstawiła się temu systemowi. Wspomnienia b. więźniów politycznych wskazują jednoznacznie na Pani bezinteresowne zaangażowanie na rzecz pomocy represjonowanym. W końcu stała się Pani również ofiarą represji ze strony UBP.

Pragnę Panią poinformować, że Minister Sprawiedliwości, oceniając Pani służbę w więziennictwie, przyznał złotą odznakę „W Służbie Penitencjarnej". Z tego powodu składam serdeczne gratulacje.

Jednocześnie zapraszam Panią na spotkanie osób odznaczonych z kierownictwem Centralnego Zarządu Zakładów Karnych, jakie organizuję w dniu 26 kwietnia 1995 roku.

ppłk mgr Krzysztof Kulesza

W środę, 26 kwietnia, pani Pelagia Dąbrowska pojechała z z-cą naczelnika ZK Wronki, samochodem służbowym do Warszawy, po odbiór odznaczenia.

Warto przypomnieć, że panią Pelagię czytelnicy *Wronieckich Spraw* poznali w artykule „Kochana Pelasia", opublikowanym po I Zjeździe Więźniów Politycznych, zawierającym jej wspomnienia z okresu, kiedy w więzieniu wronieckim przetrzymywano kobiety - żołnierki, później wywiezione do Fordonu.

Składamy serdeczne gratulacje pani Dąbrowskiej - Kowalskiej i mamy nadzieję, że dana po latach satysfakcja choć trochę osłodzi wspomnienia doznanych ongiś krzywd.

Bożena Stróżyńska

POSZUKIWANIE ŚWIADKÓW

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu poszukuje świadków zbrodni hitlerowskich na byłych funkcjonariuszach służby więziennej.

Jak dotychczas ustalono, w więzieniach wielkopolskich zostali straceni:

przy ul. Młyńskiej:
- Salamoniak Zygmunt (zm. 7.01.42.) z Warszawy
- Dobrzyńska Rozalia (zm. 18.02.42.) ze Żnina
- Gonkowski Stanisław (zm. 24.08.42.) z Koronowa
- Roliński Edmund (zm. 2.10.42.) z Gniezna
- Kubiak Henryk (zm. 3.11.42.) z Poznania
- Wieczorek Franciszek (zm. 16.11.42.) z Poznania
- Makowiak Tomasz (zm. 16.12.43.) z Poznania

w Forcie VII straceni lub zmarli:
- Banach Piotr (zm. 29.11.39.) ze Środy
- Sergot Aleksander (zm. 25.01.42.) z Poznania
- Hutta Wojciech (zm. 15.12.42.) z Poznania
- Klabecki Stanisław (zm. 24.04.43.) z Poznania

w obozie w Żabikowie zmarli:
- Tomaszewski Feliks (zm. 6.08.44.) z Wrześni
- Schulz Leon (zm. 25.05.44.) z Poznania

Osoby, które mogą przekazać informację o w.wym. funkcjonariuszach więziennych oraz o innych członkach personelu więziennego Poznania, represjonowanych przez okupanta oraz na Wschodzie (pod okupacją radziecką), proszone są o nadesłanie pisemnych relacji lub osobisty kontakt - Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu, ul. Młyńska 1.

Tadeusz Antecki
dyrektor OKBZpNP

Ugoda

Trwający od 2 marca **spór zbiorowy** pomiędzy dyrekcją Fabryki Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego *Spomasz* we Wronkach, a związkami zawodowymi **został zakończony.** 15 maja podpisane zostało porozumienie pomiędzy FMiU *Spomasz* a Komisją Zakładową NSZZ *Solidarność*.

Na początku sporu rozbieżności pomiędzy żądaniami związkowców a możliwościami finansowymi były duże - mówi dyrektor fabryki, Werner Kaszny. (Przypomnijmy: podwyżka płac o 150 n.zł dla każdego pracownika i zrealizowanie zaległych świadczeń socjalnych.) *Po kilku spotkaniach obu stron, przy pomocy mediatorów (W.Jarmorowicz - prof.A.E. w Poznaniu, M.Sroka - dyr. PBK o/ Czarnków) zostały skonfrontowane żądania z możliwościami i doszło do kompromisowego zawarcia ugody.*

W podpisanym porozumieniu strony uzgodniły następujący sposób rozwiązania sporu:

I. *Przeprowadzenie podwyżki płac dla wszystkich pracowników Fabryki ze skutkiem finansowym od czerwca br. w wysokości gwarantującej 9- 13-procentowy wzrost indywidualnej średniej płacy dla pracownika (licząc okres 3 miesięcy z wyłączeniem nadgodzin). Jednocześnie przyjmuje się, że podwyżka płac rzędu nie mniej niż 13 % od w.wym. średniej dotyczyć winna pracowników, którzy w okresie od 1 listopada 1994r. nie uzyskali dotychczas żadnej podwyżki płac.*

Zakład dokona równocześnie stosownych zmian w kategoriach zaszeregowania. Spłata za m-c czerwiec nastąpi łącznie z wypłatą wynagrodzenia za m-c lipiec 1995r.

II. Wprowadzenie z dniem 1 lipca br. premii uznaniowej dla załogi w gwarantowanej wysokości 10 % funduszu płacy zasadniczej (...)

V. Realizacja zaległych świadczeń za 1994 rok z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych nastąpi do końca października 1995r. ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb wynikających w miesiącach wakacyjnych (lipiec, sierpień).

Bliższe zasady podziału środków tego funduszu pomiędzy pracowników dokonane zostaną w oparciu o istniejący regulamin w terminie do 31 maja br.

Ponadto: do 15 czerwca ma zostać opracowany i przedstawiony związkom zawodowym zakładowy program proefektywnościowy. Postanowiono też, że przynajmniej 1-2 razy w roku odbywać się będą spotkania kierownictwa fabryki i związków zawodowych w sprawie potrzeb i możliwości dokonania podwyżek płac. Najbliższe spotkanie w tej kwestii wyznaczono na ostatnią dekadę października br.

Z fabrycznej bramy zdjęto flagi i transparenty oznajmiające protest załogi. Spór zbiorowy, trwający 75 dni, zakończył się porozumieniem płacowym obejmującym całą załogę *Spomaszu*. Obciążenie psychiczne spowodowane akcją protestacyjną, które dotykało nie tylko kierownictwa fabryki i przewodniczącego *Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność*, Eugeniusza Jankowiaka, ale również większości pracowników, dobrze, że już minęło.

Akcja protestacyjna nie robiła dobrego wrażenia na klientach fabryki, chociaż - jak zaznacza jej dyrektor - nie odbiła się na funkcjonowaniu zakładu na zewnątrz.

W *Spomaszu* będą większe zarobki, na które jednak trzeba będzie zapracować, zwiększając efektywność produkcyjną. Dyrektor Kaszny patrzy w przyszłość optymistycznie.

P.B.

Wroniecki *Spomasz*, oprócz urządzeń dla przemysłu spożywczego, buduje także różne inne urządzenia, jak chociażby prezentowany na zdjęciu **hydrauliczny podnośnik koszowy.**

Maksymalny wysięg - 9m, dop. udźwig - 120 kg, obrót - 360^0, zasilanie prądowe - 220V. Niewątpliwą zaletą podnośnika jest jego łatwy transport, dostosowany do holowania każdym samochodem osobowym wyposażonym w hak holowniczy.

Podnośnik może doskonale służyć przy naprawach zewnętrznych budynków (elewacji, opierzenia dachu) jak również wewnątrz wysokich hal, przy pielęgnacji drzew...

Amicaland

Efekty i defekty

Pod koniec kwietnia *Polityka* opublikowała listę 500 największych polskich firm 1994 roku.

W rankingu *Polityki* na 249 miejscu zapisana została **Fabryka Kuchni Wronki**. Lista została sporządzona według wysokości przychodów ze sprzedaży dóbr i usług w 1994 r. Gdyby brać pod uwagę wypracowany zysk brutto 17 mld st. zł, Fabryka Kuchni znalazłaby się już na miejscu 214 tej listy. Przeciętny zysk wypracowany przez pracownika F.K. (zatrudnionych było 1209 osób) wynosił ponad 14 mln. st. zł. Zobowiązania wobec budżetu wynosiły 10 mld. zł.

Z przedstawionej listy wynika, że tempo prywatyzacji krajowej gospodarki jest ślimacze, zdecydowanie dominuje sektor państwowy. W pierwszej setce firm (z największym potencjałem gospodarczym w Polsce), 85% to przedsiębiorstwa państwowe. Niestety, wśród monopolistów państwowych nie zawsze przychód idzie w parze z wypracowaniem zysku. W pierwszej pięćdziesiątce przedsiębiorstw, wykazujących bilionowe przychody, aż siedem nie wypracowuje zysku, ma natomiast spore zobowiązania wobec budżetu państwa. W tej grupie przewodzą Polskie Koleje Państwowe (4. miejsce na liście), które przy przychodzie 36.125 mld. zł i zerowym zysku mają 1.658 mld. zł zobowiązań wobec budżetu.

Pierwsze miejsce na liście zajmuje Centrala Produktów Naftowych *CPN* (przychód: 91.200 mld. zł, zysk brutto: 3.345 mld. zł, zobowiązania: 283 mld. zł, zatrudnienie: 13.674).

Ciekawy jest komentarz do listy opracowany przez Mariolę i Władysława Balickich. (Władysław Balicki jest kierownikiem Katedry Makroekonomii w A.E. w Poznaniu i rektorem Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu).

15 największych dłużników znajduje się wśród pierwszych 55 przedsiębiorstw na liście. Należą do nich strajkujące w ostatnim czasie molochy: *PKP i URSUS* (wysokie miejsca na liście - 4. i 104.). Wielkość przychodu, według którego ułożono listę, nie jest wykładnikiem ich kondycji gospodarczej. Potentaci robią wielki obrót dzięki potężnemu potencjałowi, jakim dysponują. Zaledwie 43 przedsiębiorstwa, wśród całej *pięćsetki największych*, przekraczają 20-procentową stopę rentowności (*stopa rentowności - stosunek zysku brutto do kosztów).* Zaledwie 15 przedsiębiorstw, spośród 50 największych eksporterów do Unii Europejskiej, znajduje się wśród 50 największych na liście.

Pierwsza setka zdominowana jest przez przedsiębiorstwa sektora przemysłu tzw. ciężkiego: surowcowo - energetyczno - paliwowo - hutniczego. W tym tle ginie przemysł dóbr wysoko przetworzonych, o wysokiej technologii wytwarzania w szczególności artykułów konsumpcyjnych.

Dobrze byłoby, obok *listy największych,* sporządzić jeszcze jedną - *listę najlepszych polskich firm*. Na tej liście znalazłoby się sporo tych „mniejszych", z drugiej części listy „wielkich". Zapewne w ich gronie byłaby wroniecka Fabryka Kuchni, której wyroby w 60 procentach sprzedawane są na rynkach zachodniej Europy.

Paweł Bugaj

NABÓR

Informujemy wszystkich zainteresowanych, że prowadzimy **nabór do AMICA LODÓWKI Sp. z o.o.** Jest to nowoczesna firma w trakcie budowy, która będzie produkowała lodówki „nowej generacji", ekologicznie czyste, bo pracujące na czynniku chłodniczym bezfreonowym. Linie produkcyjne sterowane będą systemem komputerowym i pracować będą w cyklu automatycznym.

Oferty mogą składać mężczyźni w wieku 25-30 posiadający:

- wykształcenie średnie techniczne w zawodach:
  - elektryk
  - elektronik
  - mechanik maszyn i urządzeń
  - tworzywa sztuczne,
- uregulowany stosunek do służby wojskowej
- znajomość jednego języka obcego.

Oferty osobiście składać w Dziale Kadr i Szkolenia Fabryki Kuchni „WRONKI" we Wronkach ul. Mickiewicza 52.

KRYSTYNA TOMCZAK

Agnieszka powróciła

„Agnieszka kochała życie i świat, choć los nie dał jej wiele czasu na tę miłość. Pozwolił jej jednak cząstkę tej miłości zamknąć w poezji dla nas. Za to jej dziękujemy serdeczną pamięcią."

K.D.

Rocznice wyzwalają większą energię, pobudzają do większej aktywności, zobowiązują. Piąta rocznica **Agnieszki Bartol** zaakcentowana została w różnych środowiskach. W naszym mieście i nieco dalej - w Mirosławiu Ujskim oraz w wielu bibliotekach w Polsce.

Szkoła imienia *Agnieszki Bartol*

20 kwietnia, w dniu imienin Agnieszki, w Mirosławiu Ujskim, w małej szkółce na skraju wsi od wczesnych godzin rannych panowała podniosła atmosfera. 60 uczniów (kl. I-VI), 25 przedszkolaków oraz 7 nauczycieli oczekiwało na zacnych gości.

Przybyli: minister Marek Borowski, parlamentarzyści ziemi pilskiej, a wśród nich Romuald Ajchler, kurator oświaty Donata Kilar, przedstawiciele władz samorządowych, przedstawiciele fundacji, księża, rodzina Agnieszki i delegacja ze Szkoły Podstawowej Nr 3 we Wronkach.

Po miłej i wzruszającej części artystycznej wręczono pani dyrektor **Stefanii Ludwiczak** akty nadania szkole imienia i prawa posiadania sztandaru, po czym nastąpiło przekazanie sztandaru i odsłonięcie tablicy pamiątkowej na budynku szkoły.

Poświęcenia nowych symboli szkolnych dokonał ksiądz prałat Marian Kozłowski. W swoim krótkim wystąpieniu dziękował państwu Bartolom za dar życia, za wpojenie w serce Agnieszki tak wiele miłości. „Żyła krótko - mówił - ale wielkim sercem. Choć jest nieobecna, stała się naszym nauczycielem. Ten nauczyciel małego wzrostu, ale wielkiego ducha, uczy nas miłości."

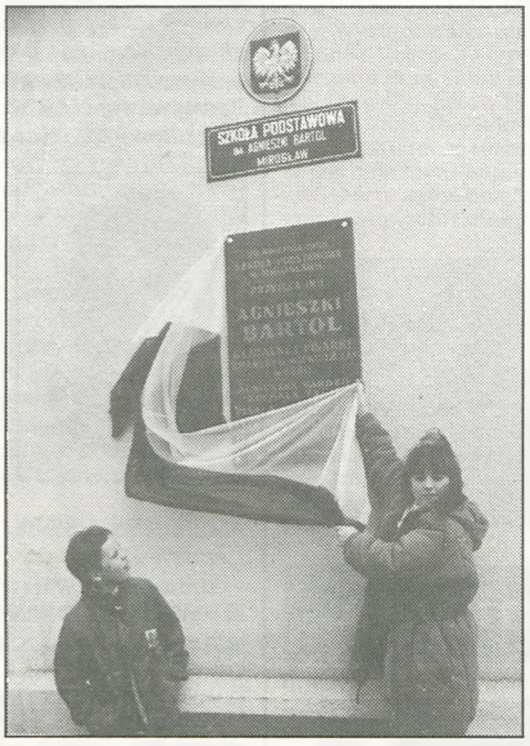

Zaszczyt odsłonięcia tablicy pamiątkowej przypadł Paulince Kobielskiej, uczennicy, która zaproponowała Agnieszkę Bartol na patrona swojej szkoły.

Agnieszka w swojej pierwszej szkole, w Mirosławiu Ujskim niedaleko Piły, ma wszystko, o czym marzyła: szum drzew, klekot bocianów, barwne motyle, mnóstwo kwiatów, dzieci śpiewające. Ma wielu kolegów miłych i życzliwych, kochających przyrodę i szkołę. Ma również oddanych i zaangażowanych nauczycieli i panią dyrektor z matczynym sercem. Zamieszkała w „salonie", w którym zebrano wiele pamiątek po Niej, a w dniu uroczystości przybyło upragnione pianino.

Agnieszka - kruszyna z Wronek - powróciła! Cieszymy się z tego faktu, być może za przykładem szkoły w Mirosławiu pójdą inne.

★★★

Chwila wspomnień

Kilka dni później (24 kwietnia) w Muzeum, w Sali Rycerskiej spotkali się młodzi mieszkańcy Wronek i z terenu gminy, którzy swój debiut mieli na łamach naszej gazety. Dla wielu z nich twórczość Agnieszki była bodźcem do wyzwolenia własnej aktywności twórczej. Nic więc dziwnego, że i w tym dniu przez chwilę wspominano małą poetkę.

Przed spotkaniem delegacja odwiedziła grób, zapaliła znicz i złożyła symboliczną wiązankę białych róż. Wspominając mówili: *Jej imię rozbrzmiewa wszędzie, Agnieszka jest wśród nas, poprzez swoją twórczość powraca, wciąż powraca. Jej wiersze i opowiadania podobają się nam wszystkim, są pełne uśmiechu i fantazji. Choć Agnieszka już dziś nie pisze, żyje w naszej wyobraźni.*

Obecna na spotkaniu pani Danuta Bartol wręczyła wszystkim obecnym pamiątkowe książeczki z twórczością swojej córki.

Konkurs

Od trzech lat macierzysta szkoła Agnieszki (SP-3), pragnąc przedłużyć pamięć o niej, a jednocześnie spopularyzować wśród dzieci jej twórczość, organizuje w miesiącu kwietniu podsumowanie Konkursu Literackiego i Plastycznego, w którym udział biorą wszystkie szkoły miasta i gminy.

Uroczysty moment podsumowania nastąpił 27 kwietnia w sali kina. Na uroczystość przybyła pani Zuzanna Przeworska, delegacja ze Szkoły Podstawowej im. Agnieszki Bartol z Mirosławia Ujskiego wraz z dyrektorką Stefanią Ludwiczak, poeta Jerzy Grupiński oraz delegacje z wszystkich naszych szkół.

Na **konkurs plastyczny** wpłynęło 60 prac, które były ilustracjami do opowiadań Agnieszki. W kategorii klas pierwszych do trzecich nagrodzono i wyróżniono następujących uczniów:

1. miejsce - Dawid Zyglicki SP-2
2. miejsce - Kamila Augustyńska SP-3
3. miejsce - Katarzyna Chojnacka SP Kłodzisko

Wyróżnienia: Paulina Ferfet (Biezdrowo), Katarzyna Góra (Jasionna), Marta Cenker (SP-2).

W kategorii klas czwartych do szóstych:

1. miejsce - Piotr Nowak SP-2
2. miejsce - Karolina Rudzińska SP-1, Magdalena Wojciechowska SP-3

Wyróżnienia: Marietta Nowak (SP-2), Agnieszka Michalak (SP-1), Katarzyna Cepka (SP-3).

W kategorii klas siódmych i ósmych:

1. miejsce - Iwona Skrzypczak SP-3
2. miejsce - Anna Zakrzewska SP-1 i Justyna Erenc SP-2

Wyróżnienia: Justyna Andrzejewska (SP-2), Justyna Soloch (SP-1), Marlena Rzepa (SP Nowawieś).

Największą liczbę punktów w konkursie prac plastycznych zdobyły: SP-2, SP-3, SP-1.

W **konkursie literackim** oceniono interpretację poezji i prozy Agnieszki Bartol, własną twórczość poetycką i prozatorską oraz gazetkę „Sławni Wrończanie". Poezję i prozę Agnieszki najpiękniej **recytowali**:

Klasy pierwsze do trzecich:

1. miejsce - Błażej Pyzik (Chojno)
2. miejsce - Katarzyna Tomczak (Jasionna)
3. miejsce - Marta Mazurczak (SP-2)

Wyróżnienia: Ewelina Cicha (SP-1), Julia Włudzik (SP-3), Mateusz Baranowski (SP-3).

Klasy czwarte do siódmych:

1. miejsce - Marta Grzegorzewska (Nowawieś)
2. miejsce - Ewelina Kubiak (SP-1)
3. miejsce - Daria Szwak (Chojno), Magdalena Cenker (SP-2)

Wyróżnienia: Cecylia Tafelska (SP-2), Joanna Michalak (SP-3), Beata Jabłońska (SP-3).

Uczniowie nagrodzeni w konkursie literackim za **własną twórczość poetycką**:

1. miejsce - nie przyznano
2. miejsce - Ewelina Kubiak (SP-1)
3. miejsce - Marta Łakoma (SP-3)

Wyróżnienia: Weronika Skrzypczak (SP-2), Elżbieta Zakrzewska (SP-2), Adrianna Ferfet (SP Biezdrowo), Anna Warczyńska (SP-3).

Uczniowie nagrodzeni w konkursie literackim za **własną twórczość prozatorską** do myśli Asnyka: *A ten zwycięzcą, kto drugiemu da więcej światła od siebie*:

1. miejsce - Magdalena Śniadecka (SP-3)
2. miejsce - Bartosz Roszak (SP-3)
3. miejsce - Marta Mazurczak (SP-2)

Wyróżnienie: Ewelina Kubiak (SP-1).

Uczniowie nagrodzeni w konkursie literackim za **najciekawszą gazetkę** „Sławni Wrończanie":

1. i 2. miejsce - nie przyznano
3. miejsce - Agata Jądrzyk (SP-3)

Wyróżnienia: Natalia Kita i Karina Szorcz (SP-1), Iza Wieczorek (SP-1).

Największą liczbę punktów w konkursie literackim zdobyły szkoły: SP-3, SP-1, SP-2. Puchar ufundowany przez Grażynę i Marka Koprasów otrzymała Szkoła Podstawowa Nr 3, gdyż w łącznej punktacji konkursów zdobyła najwięcej punktów.

Wszystkie nagrodzone i wyróżnione dzieci otrzymały książki ufundowane przez Fabrykę Kuchni i Telesoft.

Podsumowanie konkursu miało miłą oprawę artystyczną. Mieliśmy okazję podziwiać nagrodzonych laureatów konkursu recytatorskiego. Recytowali faktycznie pięknie. Cel organizatorów konkursu został osiągnięty. Wychowawcy wyszukali wśród swoich uczniów prawdziwe talenty. Któż by z nas wiedział, że Błażej, Kasia czy Marta tak pięknie recytują, gdyby nie konkurs. Dlatego żal, że kolejny odbędzie się dopiero za pięć lat (informują organizatorzy). A może jednak szybciej? Nie traćmy okazji do szukania perełek wśród dzieci.

Krystyna Tomczak

Z listów do i od przyjaciół z Mirosławia

W liście do uczniów i nauczycieli szkoły w Mirosławiu **Kazimierz Długosz**, redaktor naczelny „Nowej Wsi" pisze:

(...) Mówimy, że imieniem narodu jest jego kultura. To prawda. Wasza szkoła - będzie miała (ma) imię Agnieszki, które też stanowi maleńki znak i cząstkę tej kultury.

Napisałem w „Nowej Wsi', że zrobimy wszystko, by wiersze Agnieszki weszły na stałe do książki, z której dzieci uczyć się będą języka polskiego, z której będą się uczyć wrażliwości i miłości do świata. Potwierdzam dzisiaj, że uczynimy wszystko, aby ten cel osiągnąć.

Pani **Stefania Ludwiczak**, dyrektorka Szkoły Podstawowej im. Agnieszki Bartol w Mirosławiu Ujskim, pisze:

Do naszej szkoły weszła Agnieszka. Zamieszkała z nami. Jest!

Wraz z nią przybyło wielu ludzi, o których istnieniu nie wiedzieliśmy, których nie znaliśmy. Serdeczni goście z odległych Wronek wraz ze swym przybyciem przynieśli ciepłe słowa, spowodowali dobre myśli. Potem zaprosili nas do siebie.

Wraz z uczniami byłam na uroczystości, którą 27 kwietnia zorganizowała Szkoła Podstawowa Nr 3 - szkoła Agnieszki. Poznałam bliżej panią dyrektor i serdeczne nauczycielki, zbliżyłyśmy się do siebie.

Po wzruszającym spotkaniu w kinie oddaliśmy się gawędom w muzeum i siedzibie Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej. Poznałam pasjonatów, ludzi oddanych swemu miastu bez reszty, a równocześnie tak bliskich Agnieszce. Cieszę się, że wśród takich ludzi rozkwitała Agnieszka, że stamtąd przyszła.

Witajcie, mili Przyjaciele z Wronek. Myślę, że wspólnie, tak jak w naszym szkolnym hymnie, zawiążemy krąg przyjaźni.

WRONKI - SKOŃCZONA DROGA

Panie! Czy jesteś za tymi murami
Że każą klękać jak przed świętą bramą?
Czy sobie poradzisz z naszymi grzechami
Pod tym skrawkiem nieba - nad skazańców jamą?
Każą tu klękać, by otwarto bramy
By weszły w te mury półżywe kolumny
Przeklęte własnym losem wybranym
Za który nie dadzą może trumny...
Na dróg rozstaju, na leśnej mogile
Gdzie wierzby i sosny szumią wołaniem
I bez nas śpiewają świerszcze i motyle:
OJCZYŹNIE WOLNOŚĆ POMÓŻ WRÓCIĆ, PANIE.
Żołnierskiej śmierci nie dałeś w polu
Teraz kraty wiedzą co tu się stanie
Szczęśliwi nad Wisłą czy na Podolu
Którym wybrałeś leśne posłanie.
Czy nasze wołanie słychać gdzieś było
Tu nie wypiszą na żadnym grobie
Pod murem nie będzie słońce świeciło
Choć łzy wypłaczą matki w żałobie.
Powiedz-no, Panie, jaka nasza wina
Jeśli nas widzisz pod tym skrawkiem nieba?
Grudeczki ziemi zdepcze but Kaina
I kłos nie wyrośnie na kruszynę chleba.

...Te sosny i bez nas zaszumią wołaniem:
Ojczyźnie wolność pomóż wrócić - PANIE!

[*Jest to jeden z wierszy, ułożonych podczas pobytu na pojedynkach w skrzydle „D" pawilonu I wronieckiego więzienia, a spisanych czterdzieści lat temu, po wyjściu na wolność, przez pana Henryka Dąbrowskiego. Autor, obecnie mieszkający w Toruniu, jest ostatnim dowódcą ostatnich grup Konspiracji Wojska Polskiego.*]

K.S.

Bolesne wspomnienie

Chodząc alejkami cmentarza mijam groby wychowanków, którzy przedwcześnie pożegnali świat. Pamiętam ból i rozpacz; wewnętrzny bunt i rozgoryczenie. Widzę bezradnych rodziców i mogiły uczniów, pokryte tysiącami białych kwiatów. Mimo ciągle biegnącego czasu Wychowankowie zostali na zawsze Dziećmi.

Niech więc Dzień Dziecka będzie dniem refleksji, dowodem pamięci o Nich i łączności z ich Rodzicami.

Honorata Skowron

★

5. rocznica śmierci Agnieszki Bartol została uczczona w wielu środowiskach. Dzięki jej twórczości, zaangażowaniu Fundacji, konkursom organizowanym przez macierzystą szkołę imię Agnieszki rozbrzmiewa na ustach tysiąca dzieci.

Ilekroć piszę o Agnieszce, tyle razy przed oczyma pojawia się zarys postaci **Honoratki Skowron**. Obie odeszły z tego świata tej samej wiosny, w odstępach zaledwie kilku tygodni. Imię Honoratki wypowiadane jest rzadziej, w dużo mniejszym gronie. A przecież, dopóki nie zmogła jej choroba, była bardzo aktywną uczennicą. Miała ręce pełne roboty. Pełniąc funkcję przewodniczącej komisji czystości w samorządzie szkolnym, czuwała nad estetyką sal lekcyjnych, nad organizacją konkursów i dyżurów szkolnych. W progi szkoły wchodziła zawsze starannie przygotowana do zajęć lekcyjnych.

Była moim wzorem - wspomina Ala - *zawsze życzliwa, uśmiechnięta, miła i serdeczna. Pracowałyśmy w tej samej sekcji RSU. Gdy jej zabrakło, ogrom obowiązków spadł mi na głowę. Aż nie mogłam uwierzyć, że tyle ich miała. Ciągle ktoś ode mnie czegoś oczekiwał. Czułam się zagubiona, bardzo mi brakowało jej koleżeńskich wskazówek. Była raptem starsza o rok, ale jej spokój, usposobienie, stosunek do mnie sprawiły, że była moim autorytetem. Widzę ją, wędrującą szlakiem szkół Kornela Makuszyńskiego. Czas zaciera obrazy, ale nie jest w stanie wymazać jej z moich szkolnych wspomnień. Cóż mogę jej dać? Chyba tylko symboliczny kwiat niezapominajki, jako dowód mojej pamięci.*

13 czerwca 1990 roku, gdy wszyscy uczniowie czekali na upragnione wakacje, 14-letnia Honorata, jedyne dziecko państwa Skowronów - pożegnała świat. Mija 5 lat od tego strasznego dnia. Niby dużo, ale ciągle zbyt mało, aby zagoić rany rodziców i bliskich.

Niech to krótkie wspomnienie choć w minimalnym stopniu złagodzi Wasz ból. Z wyrazami współczucia:

Krystyna Tomczak

BOŻENA STRÓŻYŃSKA

WRONKI CHEMIĄ STOJĄ

Z przyjemnością każdy wrończanin przeczytałby tegoroczne wyniki Wojewódzkiego Konkursu Chemicznego Szkół Podstawowych. Impreza odbyła się w Pile, 6 maja br. Uczniowie z metropolitalnych pilskich szkół znaleźli się dopiero na miejscu piątym i dalszych, natomiast czołowe lokaty okupują przedstawiciele naszego niewielkiego, ale - jak się okazuje - nie byle jakiego miasta.

Pierwszy w rywalizacji młodych chemików okazał się uczeń Szkoły Podstawowej Nr 3 we Wronkach, **Przemysław Gumny**, przygotowany przez *Janinę Czamańską*, trzecią lokatę zajęła **Agnieszka Busse** ze Szkoły Podstawowej Nr 1, przygotowana przez *Grażynę Stryczyńską*. Pośród finalistów znajdujemy jeszcze dwa nazwiska uczniów wronieckich szkół, **Grzegorza Molińskiego** z SP-3 oraz **Dariusza Gorączkę** z tej samej szkoły, obaj są uczniami *Janiny Czamańskiej*. Wszystkim finalistom, ich rodzicom i ich nauczycielkom gorąco gratulujemy!

Przemek Gumny

Sukces Przemysława Gumnego jest szczególny. Osiągnął on znakomi/ty wynik 97 punktów, gdy następny, reprezentant Wągrowca, zadowolił się wynikiem 91,5 punkta, trzecia - Agnieszka - uzyskała 89,25 punkta, a wśród pozostałych z pierwszej dwudziestki różnice nie przekraczały półtora punkta.

Uniwersytet Warszawski organizuje dodatkową rywalizację na szczeblu centralnym. W końcu maja Przemek Gumny udaje się do Warszawy, by tam spróbować sił w gronie najlepszych z całego kraju. Chyba nie tylko koledzy i koleżanki z „trójki" będą trzymali kciuki za niego; wszyscy życzymy mu, żeby jego nazwisko znalazło się w czołówce.

Redakcja *Wronieckich Spraw* dowiedziała się poufnymi kanałami, że wroniecka „trójka" od nowego roku szkolnego ma zmienić patrona. Będzie się teraz nazywała: Szkoła Podstawowa Nr 3 imienia Chemii Nieorganicznej we Wronkach.

★★★

Bal u Neptuna

29 kwietnia, w sobotę, w sali Wronieckiego Ośrodka Kultury, odbyła się zabawa, zorganizowana przez 5. Wodną Drużynę Harcerską we Wronkach. Dochód z tej zabawy przeznaczony jest na wspieranie działalności harcerzy - wodniaków.

Sala ozdobiona była żeglarskimi akcesoriami, z balkonu zwisały koła ratunkowe, z boku stał prawdziwy jacht klasy optymist. Na początku zabawy wpadł orszak złożony z gromady nimf morskich i niedużych, ale ruchliwych diabłów. Dostojny i brodaty władca mórz i oceanów (a także baron na jeziorze w Samołężu, jak można się domyślać) wygłosił orędzie do gości, w którym zachęcił do okolicznościowych toastów - tym razem za tych, co na lądzie.

Zabawę wsparli liczni sponsorzy, którzy podarowali fanty na loterię. Oto **skład flotylli sponsorów**: Jan Adamczewski, Grzegorz Adam, Ryszard Krzyszkowiak, FMiU Spomasz, FK Amica, Anna Cymborowska, Józef Lisowski, WROGAZ, Arleta Rzysko, Mariusz Oboda, Maria Kubiś, Beata Pertek, Antoni Gallo, Ireneusz Ratajczak, Halina Krzyszkowiak, Halina Rybarczyk, Anna Misiewicz, Barbara i Waldemar Oleksiakowie, Zbigniew Urban, Elżbieta Machaj, Włodzimierz Małecki, Grzegorz Pawłowski, Mirosława Kłos, Urszula Woźniak, Wiesław Chojan i Mariusz Lambryczak, Roman Kucharski, Bogdan Kowalczyk i Marian Fornalczyk, Wiesław Kałużyński, Eligiusz Grupiński, Danuta Zawadzka, Krzysztof Siuda, Krzysztof Wiśniewski, Jerzy Michalski, Zbigniew Hojan, Leszek Góźdź, Sklep Sportowy - Piotrowska, Sklep Wędliniarski „Bartek", Ferdynand Jaskuła, Piotr Kita, Jadwiga Goldmann, Piotr Gzyl, Irena Opłatkowska, Bożena Grupińska.

Cztery beczki piwa przypłynęły na zabawę pod banderą Mariusza Tomczuka, dyrektora hurtowni Browarów Wielkopolskich „Lech" w Stargardzie Szczecińskim i w pełni zaspokoiły pragnienie uczestników zabawy.

Ceremonii otwarcia zabawy i rzucenia cum dokonali: p. Jolenta Ostrowska i druh Włodek Andrzejewski, opiekun drużyny. Zaraz potem wiatr wypełnił żagle i w takt muzyki pokład zakołysał się pod nogami. Pogodę trudno uznać za sztormową, choć zdarzały się poważniejsze przechyły i od czasu do czasu rozlegał się okrzyk: *Człowiek za burtą*! Zawsze jednak, dzięki pomocy współżeglarzy, pechowi rozbitkowie odnajdywali deski pokładu pod nogami.

Ni ma jak Lwów

Lało. Cały dzień lało. Od rana w sobotę 13 maja w skrupulatnym udręczaniu wrończan dotkliwemu chłodowi sekundował mało intensywny, ale wytrwały deszcz.

Może to wina tej pogody pod zdechłym, i to nierasowym psem, że o godz. 17.oo w kinie *Gwiazda* zaledwie pół setki widzów przybyło oglądać spektakl **Lwowskiego Kabaretu „Pacałycha", z tymczasową siedzibą w Bytomiu**. Program nosił tytuł: „*Serce batiara*" i został przedstawiony przez zespół co prawda amatorski, ale prezentujący poziom zupełnie profesjonalny. Inicjatorem tego występu była Fundacja Kresowa, a dokładnie - Jacek Rosada, redaktor *Gońca*.

Niewielka gromadka widzów bawiła się jednak świetnie i nieraz autentycznie wzruszyła, oglądając sceny z życia lwowskich „niebieskich ptaków", z nieśmiertelnym Szczepciem i Tońkiem. Aktorzy amatorzy z temperamentem ruszali się na scenie, śpiewali przy towarzyszeniu ulicznej kapeli, tańczyli. Pod koniec spektaklu na scenie znalazła się Ewa Marcinkowska, 11-letnia uczennica klasy Vb, Szkoły Podstawowej Nr 3 we Wronkach. Ewa przy akompaniamencie lwowskiej kapeli zaśpiewała piosenkę „Moja gitara" (*Mam gitarę, kupioną we Lwowie...*), świetnie wkomponowując się w atmosferę panującą w sali i została nagrodzona gorącymi oklaskami.

Zakończenie imprezy było nietypowe i bardzo przyjemne. Aktorzy, grając i śpiewając, wymaszerowali z sali do hallu. Gdy widzowie najspokojniej w świecie zaczęli opuszczać widownię, w hallu został wznowiony spektakl, tym razem w formie happeningu. Lwowiacy zaczęli ponownie śpiewać, grać i tańczyć, wciągając do zabawy wychodzących widzów, obtańcowując tak panny, jak szacowne matrony. Kolejne pół godziny było wspólną zabawą bytomian i wrończan.

Naprawdę, wiele stracili ci, co wybrali w sobotnie popołudnie wytrzeszczanie oczu w telewizyjny ekran, lekceważąc ofertę Wronieckiego Ośrodka Kultury.

Klemens Stróżyński

Sygnaliści myśliwscy na start

W uroczym zakątku Szwajcarii Czarnkowskiej, w starodrzewiu bukowo - dębowym, w Goraju mieści się Zespół Szkół Leśnych. Tam, 7 maja, odbył się **I Wojewódzki Przegląd Trębaczy Myśliwskich.**

Pomysłodawcą i organizatorem przeglądu był absolwent tego technikum, *Maciej Strawa* (rodem z Ostroroga). Rozpoczynając przegląd podkreślił, że granie sygnałów myśliwskich to stara tradycja, godna każdego polowania. Dzięki sygnałom polowania są barwniejsze i piękniejsze.

Piotr Grzywacz, przewodniczący jury dodał: *Muzyka myśliwska to dziedzina, która nie zna granic. Muzyka, która jednoczy narody. Tą samą muzykę, wg tych samych zapisów nutowych grają Niemcy, Holendrzy, Francuzi...*

Organizatorzy konkursu podkreślali, że głównym celem spotkania jest popularyzacja sygnałów myśliwskich. Dobrze się stało, że tradycje tak bardzo ożyły w Zespole Szkół Leśnych w Goraju. Wszak jego absolwenci, w większości, pozostają w okolicznych nadleśnictwach.

W samo południe, ośmioosobowy zespół sygnalistów z Goraja (prowadzony w ramach koła zainteresowań przez Macieja Strawę) rozpoczął przegląd, odgrywając sygnał myśliwski *Na powitanie*.

W przeglądzie udział wzięło 37 sygnalistów i 3 zespoły. Najmłodszym sygnalistą był *Hubert Szrama* - przedszkolak z Miłkowa. Ponadto wystąpiło 3 uczniów szkół podstawowych, 17 uczniów z Goraja, 3 z Technikum Leśnego z Warcina k. Szczecina, 1 uczeń z Tech. Leśnego z Rogoźna - mieszkaniec Wronek - **Marek Kwapisz** i 12 przedstawicieli kół łowieckich.

Marek występował w klasie mistrzowskiej i godnie prezentował naszą gminę. Brawo!

Przeglądowi towarzyszyły imprezy dodatkowe, były nimi: biesiada myśliwska przy ognisku, wspólne granie sygnałów i śpiewanie pieśni myśliwskich, pieczenie kiełbasek i koncert galowy zespołu z Goraja. Każdy uczestnik przeglądu otrzymał pamiątkowy dyplom, a zespół z Goraja dodatkowo róg myśliwski (instrument), ufundowny przez *Krzysztofa Rębana*, właściciela hurtowni artykułów myśliwskich. Dyrektor, *Leszek Sikora* wręczył najlepszym sygnalistom kordelasy (noże myśliwskie).

Kilka dni później rozmawiałam z wronieckim myśliwym, Władysławem Włodarczakiem. Z dużym żalem mówił, że w naszych kołach łowieckich nie ma - niestety - takich, którzy umieją grać sygnały myśliwskie.

Kursy trębaczy myśliwskich organizuje Zarząd Wojewódzki Polskiego Związku Łowieckiego w Pile.

Ten, kto potrafi grać sygnały w kole łowieckim, już jest mistrzem na polowaniu - mawiano.

Krystyna Tomczak

KONCERT w Chojnie

5 marca mieszkańcy Chojna mieli okazję uczestniczyć w koncercie muzyki poważnej, zorganizowanym w odnowionej sali chojeńskiej świetlicy. Występowali uczniowie z Państwowej Szkoły Muzycznej w Szamotułach i Społecznego Ogniska Muzycznego we Wronkach: Paweł Jankowski, Karolina Perz, Ilona Batura, Remigiusz Pacholik, Agata Jądrzyk, Andrzej Dokrzewski, Jakub Feierbend, Anna Jankowska, Ewa Nadolna, Tomasz Judek, Anna Pawlak, Paulina Iżewska, Błażej Kucz i Monika Ławniczak.

Różnorodność repertuaru i zaprezentowanych instrumentów sprawiły, że zgromadzeni słuchacze, a sala wypełniona była po brzegi, wynieśli z koncertu same pozytywne wrażenia. Myślę, że główny zamysł koncertu - przedstawienie efektów i rezultatów nauki gry na instrumentach - został osiągnięty i że dzieci w Chojnie chętnie oddadzą się takim zainteresowaniom, tworząc na tyle liczną grupę, by możliwe było zorganizowanie na miejscu filii ogniska muzycznego.

Gra Paulinka Iżewska

Chojno, przy małym nakładzie środków i ogromnym zaangażowaniu miejscowej społeczności, wyrasta powoli na prężny ośrodek wiejskiej kultury - żywo kultywujący tradycje, historie i legendy związane z Chojnem, ale też patrzący naprzód, wytyczający sobie coraz to nowe cele i zamierzenia. Inicjatorom i realizatorom tych przedsięwzięć należą się duże brawa i jeszcze większe życzenia powodzenia w urzeczywistnianiu kolejnych pomysłów.

(jz)

Henryk Szymczak, Jarosław Mikołajczak, Lech Judek i Jan Jankowski przy malowaniu świetlicy. *Fot. P. Pawlicki*

Remont wnętrza w Domu Kultury w czynie społecznym wykonali: Przemysław Smolarkiewicz, Marek Mamet, Lech Judek, Jarosław Mikołajczak, Henryk Szymczak, Jan Jankowski, Witold Dokrzewski, Maciej Szymczak, Radosław Kowala, Rafał Szymczak, Mieczysław Grzelak, Zdzisław Błajek, Kazimiera Pogorzelczyk, Sławomir Pogorzelczyk, Piotr Gawron.

KTO TO POWIEDZIAŁ

Z cytatami trzeba ostrożnie... Ważne jest nie tylko, co powiedział, ale także kto powiedział. Parę smakowitych przykładów, ilustrujących tę zasadę, podaje przy okazji jednej ze swoich polemik, Roman Antoszewski w dwutygodniku „Kraj" z 5 marca br.:

Ze wszystkich skarbów, jakimi dysponuje państwo, życie człowieka jest dla nas najcenniejsze.

(Józef Stalin)

Błogosławieństwem jest to, co Polacy dla nas robią.

(Himmler, komentując wybuch powstania warszawskiego, uznanego za pretekst do wymazania Warszawy z mapy.)

Dzieci to świetlana idea Boga.

(Goebbels, minister propagandy Trzeciej Rzeszy; jego żona, Magda, osobiście przed własnym samobójstwem zamordowała sześcioro swoich dzieci.)

K.S.

Saga jednego auta

Ja, niżej podpisany obywatel holenderski, Jan Opt Hof, wraz ze swoją żoną Joanną Wilhelminą oświadczam, że otrzymałem w spadku po rodzinie samochód marki Hyundai automatic, który postanowiłem przekazać w prezencie poznanemu wcześniej przyjacielowi z Polski, ob. Tadeuszowi Ciesielskiemu, zamieszkałemu w Chojnie, gm. Wronki.

Nadmieniam, że T. Ciesielskiego poznałem w październiku 1993 roku w związku z fundacją utworzoną przez Ceesa Veta, mającą na celu załatwienie wyżej wymienionemu holenderskiej protezy lewej nogi.

Ten akt darowizny z 13.06.1994 r. miał być wspaniałym prezentem dla dyrektora Szkoły Podstawowej w Chojnie, Tadeusza Ciesielskiego. Niestety, polskie prawo celne zmieniło ten prezent w prawdziwy koszmar. W. wym. samochód dojechał, ale tylko do polskiej granicy w Kostrzyniu. Tam został zatrzymany przez celników, którzy wyliczyli należność celną na sumę 94 mln. starych zł.

Ponieważ samochód wciąż jeszcze był - formalną - własnością Jana Opt Hofa, postanowiono w ogóle nie zgłaszać go do odprawy celnej. Sporządzono notarialny akt darowizny we Wronkach, z którym to aktem Tadeusz Ciesielski mógł starać się o zwolnienie z cła. Pierwszym jego krokiem było złożenie podania - za pośrednictwem posła Romualda Ajchlera - na ręce prezesa Głównego Urzędu Ceł, Ireneusza Sekuły.

Pan prezes stwierdził, że na podstawie prawa celnego, obowiązującego od 1.01.1990 r. nie posiada uprawnień do udzielania nadzwyczajnych zwolnień z opłat celnych. - *Takie jest prawo* - dodał - *i tylko Sejm może je zmienić. Gdybym postąpił wbrew ustawie, byłbym pierwszym oskarżonym w tej sprawie.*

Ciesielski pisał do prezydenta Wałęsy, do Konsulatu Królestwa Holandii. Niestety, wszystkie odpowiedzi były prawie identyczne: - *W pełni rozumiemy pana sytuację (...) lecz możemy jedynie współczuć.*

Jako przedstawiciel ponadczteromilionowej rzeszy inwalidów, Tadeusz Ciesielski mógł liczyć jedynie na współczucie ze strony polskiego rządu. To jednak nie wystarczyło na opłacenie cła. Tymczasem jego przyjaciele z Holandii wciąż dzwonili, pytając się, czy wszystko jest już w porządku.

- *Co miałem im powiedzieć* - mówi Ciesielski - *że mój kraj nie zna słowa „bezinteresowność", że w Polsce trzeba płacić nawet za tego typu prezenty? Byłem zdecydowany oddać podarowany mi samochód.*

Los jednak się wreszcie do niego uśmiechnął. Zrozumienie znalazł w Ministerstwie Edukacji Narodowej, które powiadomiło go o Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Po złożeniu podania, wypełnieniu odpowiednich formalności, w dniu 21.10.1994 r. w Warszawie w.wym. fundusz zawarł z Tadeuszem Ciesielskim umowę o dofinansowaniu.

27.10.1994 r. Ciesielski miał już pieniądze na opłacenie cła, które wzrosło przez ten czas do sumy 102.142.000 starych zł. Zgodnie z umową, Tadeusz Ciesielski jest zobowiązany spłacić 50% kredytu w ratach, począwszy od 21 stycznia 1995 roku.

Obecnie problem samochodu jest już rozwiązany. Z nieukrywaną radością spoglądam na ojca, gdy siada za sterami swego nowego auta, na którym umieszczone są polskie tablice rejestracyjne. Bardzo często wracamy jednak wspomnieniami do tych ciężkich pięciu miesięcy walki o ten niezbędny dla niego środek lokomocji. Ojcu udało się rozwiązać nasz problem, lecz w Polsce takich problemów jest znacznie więcej. Myślę, że kraj nasz w pogoni za demokracją zapomniał o ludziach niepełnosprawnych, którzy bardzo często po pierwszej negatywnej odpowiedzi „wyższych urzędów" są zrezygnowani i poddają się machinie biurokracji.

Wydaje mi się, że postawa mojego ojca powinna uzmysłowić wielu inwalidom fakt, że w naszym kraju należy uparcie walczyć o swoje prawa. Nasi parlamentarzyści, zajęci bardzo często sprawami nienarodzonych, zapominają o tych, którzy żyją i naprawdę potrzebują pomocy.

Na koniec chciałbym sprostować pewną informację. Otóż w 41. numerze tygodnika „Prawo i Życie", w artykule zatytułowanym „Dar serca pod szlabanem" czytamy, że ofiarodawcą samochodu dla ojca była fundacja. Wiadomość ta jest błędna, ponieważ jedynymi ofiarodawcami byli Jan i Aneke Opt Hof.

Chciałbym jeszcze raz w imieniu ojca podziękować im za ten wspaniały prezent, jak również Ministerstwu Edukacji Narodowej, które pomogło ojcu w załatwieniu kredytu na opłacenie cła. Korzystając z okazji, chciałbym podziękować też wszystkim znajomym i przyjaciołom, którzy w tych trudnych dla ojca chwilach służyli mu radą, podtrzymując go na duchu.

Robert Ciesielski

Szkolne wspomnienia

O artykule „Szkolny stres", opublikowanym przez Krystynę Tomczak we „Wronieckich Sprawach" nr 2(49)/95 mogę powiedzieć: Chwała nauczycielom za znajomość psychiki i przeżyć uczniów i ich rodziców, ale przede wszystkim za empatyczny i humanitarny stosunek do podopiecznych, przez siebie nauczanych i wychowywanych. Jakże prawdziwe jest stwierdzenie, że oceny są główną przyczyną szkolnego stresu, chociaż nie zawsze wykładnikiem wiedzy i wartości uczniów, zwłaszcza tych, którzy mają trudności w nauce, a dodatkowo obarczeni są trudnymi problemami pozaszkolnymi. (...)

Zdarza mi się często w okresie wakacyjno - urlopowym błądzić z utęsknieniem wśród murów moich „bud" i ze wzruszeniem przywoływać w pamięci zacnych nauczycieli i wychowawców oraz przeżyte z nimi szczęśliwe lata szkolne. Przepraszam Czytelników za zbyt osobistą dygresję, ale wśród moich szlachetnych pedagogów, dla których tutaj nie starczyłoby miejsca, najszlachetniejszym pozostanie na zawsze polonista **Alojzy Bątkiewicz** (1905-1956). Kładł on ogromny nacisk na kulturę języka ojczystego, mówionego i pisanego, codziennego i literackiego, „pieścił" go swoiście, znakomicie recytował teksty poetyckie i czytał prozę, miał ciekawą barwę i tembr głosu, słowo wspierał odpowiednią mimiką. Pamiętam, że zastanawialiśmy się, dlaczego nie został aktorem. Miał zdolność dyskretnego dzielenia się z uczniami swoimi refleksjami emocjonalno - historyczno - patriotycznymi, niejako emanowania nimi przy wielu okazjach, zwłaszcza wycieczek szkolnych, połączonych ze zwiedzaniem obiektów zabytkowych w najbliższej okolicy, jak i w kraju. Pamiętam, że zdarzenia sprzed wieków przybliżał tak, że bezwiednie stawaliśmy się niejako ich uczestnikami. Mam świadomość, że wspominam czasy własnego dzieciństwa w realiach ówczesnej szkoły i sentyment do tych przeżyć dawno minionych może odbierać mi obiektywizm widzenia. Niemniej jednak dobro pozostanie zawsze dobrem i zakodowuje się zawsze jako dobro.

Stres, chociaż inny aniżeli szkolny, bo przeżywany przez chorych, studentów i samego siebie w pracy zawodowej, nie jest mi obcy. Długoletnia jego obserwacja i współuczestniczenie w nim skłania mnie nawet do sparafrazowania aforyzmu o dwoistej naturze człowieka: Człowiek to nie soma-psyche, lecz psyche-soma. Jestem lekarzem anestezjologiem i jednocześnie nauczycielem akademickim - stąd moja śmiałość dorzucenia przysłowiowych trzech groszy do problemu bezstresowej szkoły. Myślę, że eliminowanie stresu w procesie nauczania i wychowania to optymistyczna przyszłość polskiej szkoły masowej.

Andrzej Kopliński, Dąbrowa Górnicza

ŚLIMACZE PRACE DROGOWE

Od roku 1993 i nadal jeszcze ciągną się roboty drogowo - instalacyjne przy zakładaniu rur kanalizacyjnych na długości ok. 300 m na ul. Piaskowej we Wronkach. Od jesieni 1994 roku roboty te prowadzone są na skrzyżowaniu ulicy Piaskowej, która obecnie jest bardzo rozkopana.

Mieszkańcy posesji przy ul. Piaskowej mają poważne trudności chodzenia od i do swoich budynków mieszkalnych, a już w ogóle jest niemożliwa jazda samochodem po tej ulicy. Zachodzi więc pytanie, w jaki sposób ma dojechać pogotowie ratunkowe albo straż pożarna w razie wypadku; przed taką ewentualnością chroń nas, Panie Boże!

Piękne to i szlachetne, że wreszcie gospodarze miasta Wronek zdecydowali się ulżyć mieszkańcom Osiedla Zamość, ale winni pomyśleć również o tym, jak zabezpieczyć ich dobra majątkowe?! Chodziłoby o maksymalne przyspieszenie tempa robót, aby wynikające z tych robót wielkie utrudnienia zmniejszyć. Obecnie rozsypana glina uniemożliwia nawet piesze przejście. Brak również odpowiedniego oświetlenia i zabezpieczenia miejsca robót.

Prosimy więc odpowiednie instancje o jak najszybsze dokończenie robót, które ciągną się już przecież dwa lata, a końca nie widać. Cierpliwość mieszkańców już się wyczerpała i słyszy się stałe narzekania i pomstowania pod adresem odpowiedzialnych za ukończenie robót. A nie o to gospodarzom miasta chyba chodzi.

Edmund Adamczak (Poznań)

Od red.: W związku z opieszałym wykonawstwem robót kanalizacyjnych i skargami mieszkańców Zamościa, radny **Wojciech Kudliński** złożył w dniu 27 kwietnia 1995 r. do Zarządu Miasta i Gminy interpelację, w której zapytuje:

1. *Kto jest wykonawcą robót?*
2. *Kto prowadzi nadzór budowlany?*
3. *Jakie były terminy wykonania robót, wynikające z zawartej umowy i na jaką wartość umowa była spisana?*
4. *Jaki jest przyjęty termin zakończenia prac?*

UWAGA CHORZY na SM

Zapraszamy zainteresowane osoby na spotkanie, dnia 10 czerwca 1995 r. o godz. 17^{00}, w świetlicy OSP k. strażnicy

Cel spotkania:
1. Założenie Koła „SM" we Wronkach,
2. Gimnastyka rehabilitacyjna (szwedzka) dla chorych na stwardnienie rozsiane.

Bliższe informacje na spotkaniu Wiesława Zakrzewska

KOLEJNE EKSPONATY

wzbogaciły Muzeum Regionalne we Wronkach ofiarodawcami są:

1. Stanisław Nowakowski
2. Piotr Pojasek
3. Urząd Miasta i Gminy
4. Irena Wójcik
5. Edmund Nawrot
6. Stefania Kurowska
7. Ryszard Perz
8. Ewa Algiermissel
9. Stanisław Mozolewski
10. Kazimierz Mazurkiewicz
11. Marian Radomski
12. Kinga Walentynowicz
13. Helena Matyjasik
14. Andrzej Stromczyński
15. Mariusz Rzysko
16. Władysław Włodarczak
17. Daniel Kwaśniewski
18. Bogdan Tomczak
19. Irena Helak
20. Tadeusz Sikora
21. Jolanta Gnalicka
22. Paweł Pawlicki
23. Jarosław Mikołajczak
24. Stefan Hudziński

Wystawę rzemiosła wzbogaciły kolejne wyroby bednarskie, które do ekspozycji wyremontował pan Józef Bugaj, syn wronieckiego bednarza.

Wszystkim Ofiarodawcom i Przyjaciołom wronieckiego muzeum serdeczne podziękowania składa prezes TMZW i dyrektor WOK-u.

Plan miasta i mapa gminy

Po raz pierwszy w swych dziejach nasze miasto doczekało się wydanej drukiem w lutym br. publikacji „Wronki - plan miasta i mapa gminy". Edytorem jest Agencja Wydawnicza „B i K" z Piły, specjalizująca się w tego rodzaju publikacjach, dotyczących przede wszystkim woj. pilskiego.

Plan Wronek jest opracowany i wydany starannie, barwny, na dobrym papierze. Zaznaczone są wszystkie ulice miasta, także Zamościa, których mamy wg spisu na planie 62 oraz 4 osiedla. Plan jest ilustrowany 5 obiektami architektury, sfotografowanymi przez Pawła Bugaja. Krótki tekst o dziejach Wronek i obiektach godnych zwiedzania w tym mieście i na terenie gminy opracował Janusz Łopata - Łowiński, zaś adresy i numery telefonów ważnych instytucji sporządzili Marian Radomski i Bogdan Tomczak.

Błędem wronieckiego planu jest, że ul. Róży Luksemburg jest niesłusznie przedłużona do ul. Dworcowej. Szkoda również, że wydawca nie zaznaczył na planie wiodącego zakładu Fabryki Kuchni, i innych miejscowych fabryk. Z przesadą natomiast opisano na planie prywatne, rzemieślnicze warsztaty reklamodawców.

Nie zaznaczono na planie budynku technikum i internatu na Zamościu, Urzędu Celnego, brakuje nazw dwóch osiedli: *Ogrody* i *XXX-lecia*.

Niemniej jednak dobrze, że jest ten plan. To, co pierwsze, na ogół zawsze bywa niedoskonałe.

Błędy i uchybienia w tym planie wyeliminowane będą - miejmy nadzieję - w jego kolejnej edycji.

„Wronki - plan miasta i mapa gminy" można jeszcze nabyć za 1,50 zł w paru punktach sprzedaży, m.in. na poczcie, w księgarni na Rynku, w sklepie spożywczym p. Krystyny Górnej, ul. Poznańska 32.

j.ł-ł.

Na serdeczne podziękowania zasłużyła młodzież klasy VIa ze Szkoły Podstawowej Nr 1 oraz pani wicedyrektor Jolanta Michalak, pod której kierunkiem uczniowie umyli i uporządkowali nagrobki więźniów politycznych przed Świętem 3 Maja.

Cieszy fakt, iż młode pokolenie naszego miasta, i to pod kierunkiem pedagoga, troszczy się o godne zachowanie w pamięci historii grobami zapisanej.

Bożena Stróżyńska

„WITOSIAK"

Z radością informujemy, że do redakcji nadszedł 1. numer szkolnej gazetki pod nowym tytułem „**Witosiak**". Redagują go uczennice Szkoły Podstawowej w Biezdrowie: **Lucyna Gumna, Marlena Kozłowska i Krystyna Lisiak**, pod opieką pań: Danuty Maślony i Iwony Gajdy.

W gazetce jest wiele wiadomości z życia szkoły. Dwumiesięcznik zawiera: wiadomości o szkole, aktualności wydawnicze z krótkimi recenzjami książek, zachęcającymi do ich czytania, dzieje przedmiotu codziennego użytku, sport w szkole oraz „ploty-podloty".

Gratulujemy. Czekamy na kolejne numery Waszej gazetki.

K.T.

Jubileuszowe refleksje

Myślę, że wszyscy wrończanie, którym nie są obce losy ich „małej ojczyzny", mają prawo do zadowolenia, a nawet do szlachetnie odczuwanej dumy z powodu bardzo pozytywnych zmian, przede wszystkim w sferze kulturowej miasta. Wszakże nie samym chlebem człowiek żyje. Dziś zbierają zasłużony plon w postaci jubileuszy wydarzeń, które miały swe zaczątki przeważnie w maju. W maju bowiem 1974 roku grupa światłych i zaangażowanych mieszkańców powołała do życia Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej, którego staraniem - również w maju - 1988 roku ukazała się monografia Wronek autorstwa Czesława Grota, a w maju 1990 roku pierwszy numer „Wronieckich Spraw", kierowanych od początku przez Pawła Bugaja. W maju 1993 roku odbył się, przy zaangażowaniu się TMZW, I Ogólnopolski Zjazd Więźniów Politycznych z lat 1945-56. Tylko przyczyny natury organizacyjnej zrządziły, że nie w maju odbędzie się tegoroczny, II już Ogólnopolski Zjazd Więźniów Politycznych, któremu towarzyszyć ma ukazanie się pozycji książkowej „Powrót do Wronek" pod redakcją Klemensa Stróżyńskiego. Generalnie więc można powiedzieć, że maj jest pomyślny dla Wronek.

Jedynie w listopadzie 1993 roku zainaugurowało swą działalność Muzeum Regionalne, zrodzone w łonie TMZW. Budzi ono dzisiaj autentyczny zachwyt swoją architekturą, zwłaszcza wnętrz i bogactwem zbiorów, ale przede wszystkim troską i pietyzmem niemal „pieszczących" je ludzi. Słusznie, że jest siedzibą TMZW oraz redakcji „Wronieckich Spraw".

Myślę, że dokonania takie jak wronieckie dobrze integrują ludzi w ramach ich „małych ojczyzn". Jest to zjawisko bardzo pozytywne i charakterystyczne dla wielu mniejszych miast, w których - w odróżnieniu od dużych - migracja ludności jest mniejsza, a strefa zmian sztafety pokoleń jest na miejscu.

Z okazji kilku naraz jubileuszów, ale przede wszystkim jubileuszu „Wronieckich Spraw" - zespołowi redakcyjnemu, przedstawicielom TMZW, Czytelnikom i wszystkim wrończanom dobrej woli wyrazy podziękowania składa i wszelkiej pomyślności życzy z poważaniem

Andrzej Kopliński

- wrończanin z urodzenia, nie zawsze obecny ciałem, lecz zawsze duchem w swej „małej ojczyźnie".

Punkt przyjęć

NAPRAWY OBUWIA

Sklep z zabawkami M. Żelazny
Wronki, Rynek 18

w godz. 9^{00} - 17^{00}, w soboty 9^{00} - 13^{00}

Naprawiamy także obuwie typu Adidas i ortopedyczne

Sprzedam dom jednorodzinny
z zabudowaniami gospodarczymi i z 1 ha ziemi
w Pierwoszewie koło Wronek
Tel. (0-67) 540-828

Grzegorz Filipczuk
lek. chirurgii stomatologicznej

usuwanie zębów w znieczuleniu ogólnym

Piła, tel. 12-29-26 w. 206

Potrzebna
opiekunka do półrocznego dziecka
z dochodzeniem do jego domu
Wronki, ul. Dworcowa 10 / 4

Tegoroczne *Dni Wronek* trwały aż cztery dni, od 30 kwietnia do 3 maja. Rozpoczął je **Festyn gazety *Wronieckie Sprawy.*** Postanowiliśmy, że będzie on miał charakter sportowo - rekreacyjny i będzie przeznaczony dla młodzieży szkolnej. Zaproponowaliśmy **bieg uliczny** oraz **wyścig rowerowy** i wystąpiliśmy do szkół z propozycją wystawienia reprezentacji. Miłe było nasze zaskoczenie, że podjęta inicjatywa spotkała się z tak liczną aprobatą w szkołach i entuzjastycznym włączeniem się nauczycieli w-f do pomocy w przeprowadzeniu zawodów. Oprócz Szkoły Podstawowej Nr2, która nie była zainteresowaną (jak oświadczyła pani dyrektor), wszystkie szkoły - również ponadpodstawowe - z terenu naszej gminy wystawiły swoje reprezentacje. Uczniowie z ,,dwójki", którym bardzo zależało na uczestnictwie w zawodach, otrzymali prawo startu indywidualniego. Pozaszkolną reprezentację wystawiła drużyna *Chęchaczy*.

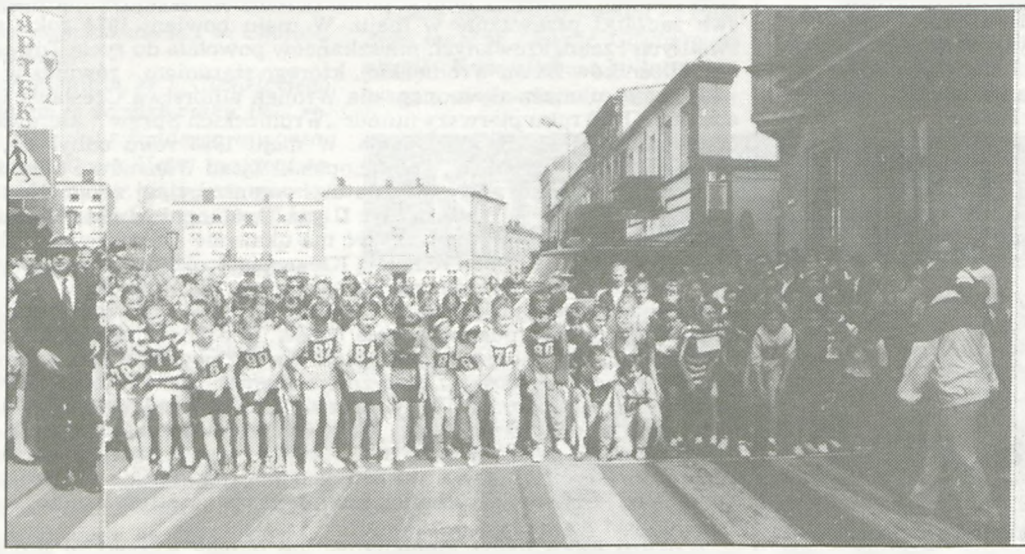

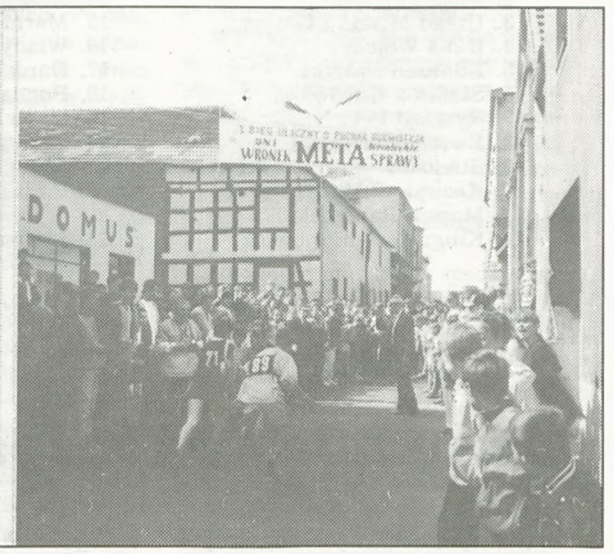

Starty przy aptece ,,Pod orłem" były pełne napięcia i emocji. Każdy chciał ,,ustawić się" na czele stawki.

30 kwietnia

I BIEG ULICZNY O PUCHAR BURMISTRZA

W niedzielny, słoneczny ranek, przed muzeum zgromadził się tłum zawodników z opiekunami i kibiców. O godz. 10.00 oficjalnego otwarcia biegu ulicznego dokonał burmistrz MiG Wronki, *Kazimierz Michalak* (fundator głównych nagród).

W biegu ulicznym rywalizowała młodzież w 3 kategoriach wiekowych. Osobno biegały dziewczęta i osobno chłopcy, ale do klasyfikacji drużynowej (w każdej kategorii) punkty liczono łącznie.

Najlepsi biegacze (pierwszych dziesięciu w każdym biegu)

Kat.I - uczniowie szkół podstawowych, kl.IV-VI

(trasa: Rynek - Poznańska - Kościuszki - Mickiewicza - Szkolna)

1.bieg - Dziewczęta: **Liliana Frankowska,** Angelika Lehmann, Paulina Musielak (wszystkie z S.P. 1), Angelika Zakrzewska (S.P. 3), Dorota Krzyżaniak (Chęchacze), Dąbrówka Witasiak (S.P. 1), Beata Ociepa (S.P. Nowawiwś), Hanna Dolna (S.P. 3), Iwona Przewoźna (S.P. Nowawieś), Marietta Waroś (S.P. 1).

2.bieg - Chłopcy: **Tomasz Świtała** (S.P. Nowawieś), Szymon Nowak (S.P. 1), Kamil Nowicki (S.P. 3), Bartosz Maćkowiak (S.P. 3), Piotr Jarysz (S.P. Nowawieś), Ryszard Pogorzelczyk (S.P. Chojno), Sebastian Guziak (S.P. Nowawieś), Krzysztof Lisiak (S.P. 1), Daniel Nowak (S.P. 3), Michał Wachowiak (S.P. 1).

W tej kategorii **Puchar Burmistrza zdobyła Szkoła Podstawowa Nr1.** Kolejne miejsca zajęli: S.P. Nowawieś, S.P. Chojno, S.P. 3, S.P. Biezdrowo, ,,Chęchacze".

Kat.II - uczniowie szkół podstawowych, kl.VII-VIII

(trasa: Rynek - Poznańska - Chrobrego - Mickiewicza - Szkolna)

3.bieg - Dziewczęta: **Magdalena Citkowska** (S.P. 3), Monika Golba, Małgorzata Stańko (obie z S.P. Biezdrowo), Iwona Skrzypczak (S.P. 3), Anna Urbańczak (S.P. Chojno), Joanna Dybowska (S.P. 3), Anna Pech (S.P. Biezdrowo), Anna Krzyżaniak (S.P. Nowawieś), Dominika Garncarz (S.P. 1), Maria Szymczak (S.P. Chojno).

4.bieg - Chłopcy: **Marek Waroś** (S.P. 1), Sebastian Ścibiorski (S.P. Biezdrowo), Paweł Szwak (S.P. Chojno), Piotr Gorący (S.P. Biezdrowo), Przemysław Spławski (S.P. - Chojno), Filip Mikołajczak (S.P. 3), Piotr Mrowiński (S.P. 1), Przemysław Janiszewski (S.P. Biezdrowo), Jerzy Woszczak (S.P. Chojno), Piotr Odrobny (S.P. Biezdrowo).

W tej kategorii **Puchar Burmistrza zdobyła Szkoła Podstawowa w Biezdrowie.** Kolejne miejsca zajęli: S.P. 1, S.P. 3, S.P. Chojno, S.P. Nowawieś.

Kat.III - uczniowie szkół ponadpodstawowych

(trasa: Rynek - Poznańska - Ratuszowa - Partyzantów - Mickiewicza - Szkolna)

5.bieg - Dziewczęta: **Katarzyna Świniarska** (Z.S.Z. 2), Marlena Dłużewska (Z.S.Z. 1), Renata Tobiasiewicz (Z.S.Z. 2), Anna Pietrzykowska (Z.S.Z. 1), Marta Rydlewska (Z.S.Z. 2), Kinga Kopka (Z.S.Z. 1), Joanna Teska, Agnieszka Majchrzak, Ewelina Górowska, Renata Tyrchan (wszystkie Z.S.Z. 2).

6.bieg - Chłopcy : **Michał Czura** (Z.S.Z. 1), Maciej Białkowski (Z.S.Z. 1), Jacek Czekalski, Tomasz Pospieszny (Z.S.Z. 2), Robert Drożyński, Marcin Kluz (Z.S.Z. 1), Radosław Chudziak (Z.S.Z. 2), Marek Prętki (Z.S.Z. 1), Piotr Rybarczyk (Z.S.Z. 2), Marek Mężyk (Z.S.Z. 1).

W tej kategorii puchary były dla *dziewcząt* i dla *chłopców* osobno. W obu biegach rywalizację wygrał i **Puchary Burmistrza zdobył Zespół Szkół Zawodowych Nr2.**

I WYŚCIG ROWEROWY O PUCHAR *WRONIECKICH SPRAW*

Wyścig rowerowy - szosowy, również przebiegał w 3 kategoriach wiekowych a o puchary gazety trzeba było walczyć drużynowo. Tutaj nie było podziału na dziewczyny i chłopców, regulamin dopuszczał możliwość startu drużyn mieszanych. Takie drużyny wystawili ,,Chęchacze"i S.P. 1. W wyścigu nie brali udziału *uczniowie* z Chojna i Biezdrowa. *Kolarze* ścigali się na szosie Wronki - Bielawy (w kierunku odwrotnym) podążając do mety, która była każdorazowo przy stawach.

Najlepsi kolarze.

Kat.I - uczniowie szkół podstawowych. kl.V-VI

(trasa: Obelzanki - Wronki, 3 km):

Łukasz Piasek (S.P. 1), Łukasz Pujanek (poza szkołą), Sławomir Kasprzak (p.sz.), Michał Klekota (S.P. 1), Artur Szulc (p.sz.), Łukasz Rembacz (S.P. 1), Natalia Kita (S.P. 1), Marcin Grynhoff (S.P. 3), Jakub Gumny (S.P. 3), Kamila Kita (S.P. 1).

Puchar Gazety zdobyła Szkoła Podstawowa Nr1. Na kolejnych miejscach uplasowali się: S.P. 3, ,,Chęchacze". S.P. Nowawieś.

Kat.II - uczniowie szkół podstawowych, kl.VII-VIII

(trasa: Jasionna - Wronki, 5 km):

Jarosław Gnabasik (S.P. 3), Michał Piwosz (S.P. 1), Marcin Lula (S.P. 3), Paweł Kujawski (S.P. 1), Wojciech Lis (S.P. 3), Marcin Jarysz (S.P. 1), Krystian Kita (S.P. 1), Marcin Skotnicki (S.P. Nowawieś), Rafał Wieczorek (S.P. 3), Jacek Srokowski (S.P.Nowawieś).

Puchar Gazety zdobyła Szkoła Podstawowa Nr3. Kolejne miejsca zajęli: S.P.1, S.P. Nowawieś.

Kat.III - uczniowie szkół ponadpodstawowych

(trasa: Bielawy - Wronki, 7,5 km):

Paweł Misiewicz (Z.S.Z. 1, nie miał sobie równych), Paweł Nowak (Z.S.Z. 2), Piotr Pogorzelczyk, Marcin Idaszek, Grzegorz Paczkowski, Maciej Kaczmarek (wszyscy Z.S.Z. 1), Grzegorz Naparty, Krystian Frąckowiak, Paweł Broniewski, Krzysztof Ciesielczyk (Z.S.Z. 2).

Puchar Gazety zdobył Zespół Szkół Zawodowych Nr1 (technikum).

Najlepsi zawodnicy zostali uhonorowani i nagrodzeni podczas występów artystycznych w amfiteatrze. Puchary wręczali: burmistrz, Kazimierz Michalak i prezes TMZW, Bogdan Tomczak.

Z programem artystycznym wystąpili uczniowie z Biezdrowa i wronieckiej ,,jedynki". Muzyką i śpiewem publiczność bawił zespół muzyczny ELS. Dzieciaczki obskakiwały dmuchany zamek. Kto miał ochotę na pieczone przy ognisku kiełbaski, temu kiełbasy i ognia, ani też piwa nie brakowało. Mogło jedynie brakować pieniędzy. Wieczorem, do późnej nocy trwała w amfiteatrze dyskoteka.

P.B.

Wszystkim, którzy pomogli w organizacji festynu sportowego jak również sponsorom nagród, Redakcja Wronieckich Spraw składa serdeczne podziękowania.
Imienny spis naszych dobroczyńców w następnym wydaniu ,,WS".

Start do wyścigu w Jasionnej. Wśród chłopców startowały też dziewczyny i na mecie wcale nie były ostatnimi.

Prezes TMZW, Bogdan Tomczak wręcza puchary najlepszym kolarskim drużynom szkolnym. Na pierwszym planie Paweł Misiewicz.

1 maja

FRAMUGA '95

Organizatorzy: *STRONA Wronieckich Spraw* i Wroniecki Ośrodek Kultury, przeprowadzili 3 edycję przeglądu młodzieżowych kapel rockowych, po raz pierwszy w amfiteatrze. I to było dobre! Młodzież, której tak się obawiano (niby tworzymy drugi Jarocin) zachowywała się - rzec można - wzorowo. Widoczny był tegoroczny patronat *Głosu Wielkopolskiego - Magazynu Dziewczyny i Chłopaka* oraz *Radia Merkury Poznań*. Ze zgłoszonych do przeglądu kilkudziesięciu kapel, ostatecznie zakwalifikowano 13. O wynikach przeglądu i wrażeniach czytajcie na *Stronie*.

TURNIEJ KRĘGLARSKI

W czasie gdy w Olszynkach odbywała się *Framuga*, na *kręgielni* Wojciech Kudliński i Stanisław Briks - drugą drużynę. Po zaciętym boju (każdy oddał 40 rzutów) **zwyciężyła drużyna z Ostroroga**, prowadzona przez burmistrza Mordala. Aby lepiej przygotować się i wziąść rewanż za spotkanie ubiegłoroczne, goście dzień wcześniej przeprowadzili we Wronkach trening. Okazał się skuteczny. Gratulujemy! Drugie miejsce *wykulała* drużyna burmistrza Wronek. Indywidualnie zawody wygrał wrończanin - Paweł Bugaj.

Stojący „na pudle" zostali uhonorowani nagrodami rzeczowymi a wszyscy ugoszczeni smaczną golonką i piwem.

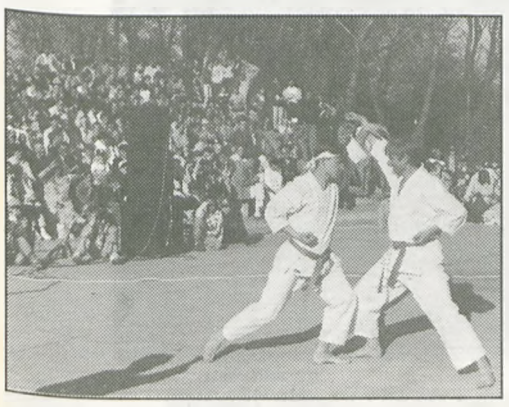

Popisy karateków

2 maja

Pod patronatem *Gazety Poznańskiej*

Był blok gwary poznańskiej i koncert Piotra Kuźniaka, ale największe zainteresowanie publiczności wzbudziły popisy młodych wronieckich *karateków* z sekcji WOK-u, trenujących pod kierunkiem Tomasza Tomczaka. Pokazy walki, udane ciosy rozbijające stosy dachówek robiły wrażenie.

Jednak gwoździem programu tego dnia było wieczorne spotkanie na Rynku. Tego jeszcze we Wronkach nie było...

P.B.

K.K. Dziewiątki rozgrywał się *turniej kręglarski samorządów gmin: Wronki - Ostroróg*. Każda z reprezentacji wystawiła dwie trzyosobowe drużyny. Pierwszą drużynę Ostroroga tworzył Zarząd MiG w osobach: Paweł Mordal - burmistrz, Janusz Piechota - zastępca burmistrza (społeczny) i Marek Nowak - sekretarz. Drugą drużynę tworzyli radni Ostroroga: Jarosław Przymuszała - przewodniczący rady, Andrzej Radzi i Zbigniew Michalak - radni.

Samorząd wroniecki reprezentowany był głównie przez radnych, których wsparł burmistrz, Kazimierz Michalak. Burmistrz i radni: Paweł Bugaj i Andrzej Liszkowski tworzyli jedną drużynę, a radni: Piotr Podgórski,

strony Warty. Kolejny korowód postaci w jasnych strojach, wśród nich chorąży niosący ogromny, pionowy proporzec oraz postać nadludzkiego wzrostu, olbrzym pięciometrowy z wielkim drągiem w rękach. Olbrzym dotyka końcem drąga bezwładnych ciał i ożywia je. Znowu ciszę wypełnia dynamiczny łoskot bębna. Zostają zapalone ogromne pochodnie oświetlające scenę, płomień ogarnia także końce drągów trzymanych przez wojowników. Łopoczące na wietrze płomienie zakreślają fantastyczne kręgi, postacie pląsają w bojowym tańcu. Od przeciwnej strony na scenę wkracza drużyna Ciemnych, także z chorążym dzierżącym ogromny, czarny proporzec i nadludzkiego wzrostu wodzem. Ciemni zapalonymi końcami drągów kreślą w powietrzu kręgi. Walka Jasnych z Ciemnymi zostaje wznowiona. Gorący rytm bębnów zostaje uzupełniony o trzask petard i szum bengalskich ogni. Nad głowami obecnych rozgrywają się race i rozsypują roje kolorowych iskier. Scenę oświetlają różnokolorowe gejzery ogni bengalskich. Wodzowie Jasny i Ciemny walczą za pomocą piorunowych biczów - huk spłonek, snopy kolorowych iskier pod nogami, smugi dymu, miotające się w bitewnym szale chorągwie - widowisko przykuwa uwagę wszystkich obecnych. Wreszcie na ziemi bezwładne ciała samurajów i chorążych, dopalają się pochodnie, wypaliły się sztuczne ognie. Cichną bębny. Wodzowie dostojnym krokiem na szczudłach opuszczają pobojowisko. Długie oklaski. Aktorzy wstają i kłaniają się widzom. Dzieciaki z żalem i płonną nadzieją: może to jeszcze nie koniec? Ale koniec. Aktorzy Teatru Prawdziwego z Bielawy pakują rekwizyty do samochodu. Był to ich pierwszy w tegorocznym sezonie spektakl. Następny będzie już następnego dnia, 3 maja, w Turku. Pora więc jechać. Do następnego spotkania!

Klemens Stróżyński

To był Teatr Prawdziwy

3 maja

Pod patronatem Matki Boski Królowej Polski i *Gazety Poznańskiej*

Dzień rozpoczął się od Mszy św. w intencji Ojczyzny (czyt. na następnej stronie) i uczczeniu pamięci poległych za naszą wolność.

Festyn w Olszynkach zapoczątkował *Turnieju Piłkarski* dla klas trzecich.

Zawodami koła PZW na rzece Warcie otwarto sezon wędkarski. Po paru godzinach wędkowania, najwięcej z Warty wyciągnął i zawody wygrał Artur Brzozowski (1392 p.), przed Markiem Kozą (1369 p.) i Wiesławem Ferfetem (1156 p.). Zarząd PZW Koła *Warta* częstował wszystkich chętnych smaczną grochówką.

Dalej, w amfiteatrze, pod patronatem *G.P.* drugi dzień uczono wrończan „godać po naszymu". Był też koncert zespołu *Filadelfia* i występ kapeli z Grodziska *Pod lupą*, który na swojską nutę grając zyskał aplauz publiczności.

★★★

Podsumowując tegoroczne *Dni Wronek* należy powiedzieć, że w opinii publicznej uchodziły one za udane, tym bardziej, że pogoda dopisywała każdego dnia. Znowu coś się we Wronkach działo, żyły Olszynki, dokąd zjeżdżali ludzie nawet spoza naszej gminy.

Nie zawiodła gastronomia, ale tylko za sprawą wronieckiej *Społem PSS*. Gdzie byli przez cztery dni prywatni handlowcy? Przez cały czas było tylko dwóch; jeden z Poznania (chwalił sobie interes) i jeden miejscowy - pan Andrzej Bator - z cukrową watą i prażoną kukurydzą. *Widocznie prywaciarze wronieccy pieniędzy mają dość* - mówili.

P.Bugaj

Teatr pod chmurami

2 maja 1995 roku. Wieczór, godzina dziewiąta, wroniecki rynek. Gromada ludzi: widzów i gapiów. Od strony Warty rozlega się głos werbla. Jeszcze nic nie widać, ciekawscy podchodzą w tym kierunku. Wreszcie z bocznej uliczki wyłania się orszak postaci odzianych w jasne, japońskie stroje, poprzedzany przez bijącego w bęben samuraja. Pląsając i cały czas bijąc w bęben,niski mężczyzna z warkoczykiem prowadzi drużynę na tyły pomnika na rynku. Za nim postaci wywijające groźnie wielkimi chorągwiami. Taniec wojenny przy łoskocie bębna. Od strony Placu Wolności rozlega się inny głos werbla. Chwila oczekiwania i z tamtej strony, w pląsach wkracza na rynek drużyna Ciemnych, poprzedzana przez bębniącego samuraja. Starcie. Wijące się, migające w bitewnym zgiełku wielkie chorągwie. Po paru chwilach drużyna Jasnych pokonana leży na asfalcie. Milkną bębny. Po chwili ciszy przeciągłe, śpiewne zawołania od

Weekend we Wrocławiu

Redakcja *Wronieckich Spraw* serdecznie zaprasza na dwudniową wycieczkę do Wrocławia, w dniach 24-25 czerwca.

W programie: zwiedzanie Wrocławia i jego okolic, *Panorama Racławicka, Ostrów Tumski, Ogród Botaniczny*, sztuka teatralna...

Koszt: 50 zł - dla członków TMZW, 60 zł - dla pozostałych.

W tej kwocie: koszt przejazdu autokarem, nocleg w hotelu, wszystkie bilety wstępu.

Zgłoszenia przyjmują: Redakcja *WS* i prezesi TMZW w czasie godzin otwarcia muzeum.

Spędź weekend we Wrocławiu ! Atrakcyjnie i tanio !

VIVAT MAJ, TRZECI MAJ...

Tradycją stało się już, że szczególnym momentem obchodów święta Trzeciego Maja jest Msza św. za Ojczyznę. Tegoroczna Msza św. za Ojczyznę, w porównaniu z ubiegłymi latami, wzbogacona była o dodatkowy i wzniosły akcent: odsłonięcie **tablicy ku czci ks. dziekana, Piotra Stróżyńskiego**.

Trzeci Maja jest świętem szczególnym. Ma swój aspekt czysto religijny - obchodzimy święto Matki Boskiej - Królowej Polski; oraz aspekt państwowy - czcimy rocznicę Konstytucji 3 maja. Połączenie tych obu rzeczy nie jest przypadkowe; nie jest też zapewne zamierzone w takim kształcie, jak to dziś odbieramy.

W kwietniu 1791 roku, podczas Sejmu Czteroletniego stronnictwo patriotyczne, obawiając się o wynik głosowania nad projektem konstytucji, zdecydowało się zażyć podstępu. Ustalono w gronie zaufanych posłów zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmu i uchwalenie konstytucji podczas nieobecności posłów stronnictwa promoskiewskiego - ci, niczego nie podejrzewając, w większości wyjechali do domów z uwagi na - właśnie - święto maryjne. Tak więc w dzień poświęcony Królowej Polski uchwalona została konstytucja, mająca doprowadzić do odrodzenia państwa polskiego.

Warto też może dodać, że od napisu na tablicy szkolnej na cześć Konstytucji 3 maja, wykonanego ręką ucznia gimnazjum, zaczął się słynny proces filomatów i filaretów, uwieczniony przez Adama Mickiewicza w „Dziadach cz. trzeciej".

Na koniec trzeciomajowych Mszy za Ojczyznę tradycyjnie śpiewa się hymn **„Boże, coś Polskę"**. Ciekawa jest historia tej słynnej pieśni. Napisana przez Alojzego Felińskiego po Kongresie Wiedeńskim, na wzór angielskiego hymnu „Boże, zachowaj króla", pieśń ta skierowana była do cara Aleksandra, z którym po Kongresie Wiedeńskim wiązano nadzieje na pewną niezależność Królestwa Polskiego. Zakończenie refrenu wówczas brzmiało: *Naszego króla* [car Aleksander był zarazem królem polskim] *zachowaj nam, Panie*. Jednak już od powstania listopadowego pieśń utraciła swój monarchistyczny charakter, dokonano też licznych przeróbek tekstu. Rychło uzyskała rangę hymnu narodowego, a parę lat przed powstaniem styczniowym zaczęto ją śpiewać, jak dzisiaj, na melodię pieśni maryjnej. Stała się wzorem pieśni rewolucyjno-narodowych w licznych krajach europejskich, a w dwudziestoleciu międzywojennym, obok Mazurka Dąbrowskiego, jedną z kandydatek do rangi hymnu państwowego.

★★★

W słoneczny ranek, 3 maja, o godzinie 10.00 rozpoczęła się we wronieckiej farze uroczysta **Msza św. za Ojczyznę**. Poczty sztandarowe przy dźwiękach strażackiej orkiestry przemaszerowały od strażnicy do fary i zajęły honorowe miejsca po obu stronach prezbiterium. Mszę pod przewodnictwem ks. proboszcza **Jerzego Stachowiaka**, koncelebrowali: **o. gwardian** z naszego klasztoru franciszkanów, **o. Czesław Liniewicz**, OFM oraz ks. proboszcz (cerekwicki), **Henryk Demut**, były wikariusz a potem proboszcz parafii wronieckiej. Wśród wiernych nie zabrakło przedstawicieli władz miejskich i organów samorządowych, z burmistrzem **K. Michalakiem** i przewodniczącym Rady Miejskiej, **K. Grottem**, przedstawicieli licznych instytucji i organizacji społecznych. Najbardziej uroczystą chwilę Podniesienia uświetniały dźwięki fanfar, a zgromadzone wokół ołtarza sztandary pochylały się w pokłonie.

Kazanie podczas tej uroczystej Mszy wygłosił ks. Henryk Demut. Ksiądz Henryk, wikariusz za czasów księdza Piotra Stróżyńskiego, mówił o Chrystusie, nieugięcie głoszącym prawdę i potępiającym zło. Mówił o Ukrzyżowanym, powierzającym swoją Matkę pieczy św. Jana. Mówił wreszcie o księdzu Piotrze Stróżyńskim, poprzez którego Chrystus w niedawnych czasach, jak przed wiekami, przeciwstawiał się złu i zakłamaniu, dawał przykład odwagi i poświęcenia dla bliźnich, wiary i matki - Ojczyzny.

Kaznodzieja wspominał wspólne duszpasterzowanie, opiekę księdza Stróżyńskiego nad więźniami politycznymi we wronieckim więzieniu, liczne dolegliwości i szykany, jakich proboszcz wroniecki musiał doświadczyć. Wspominał sprawę zamierzonej likwidacji części cmentarza pod pretekstem wyprostowania drogi i zdecydowany opór księdza Piotra. Bardzo wyraźnie ksiądz Henryk podkreślił łączenie przez księdza Piotra postawy chrześcijańskiej i patriotycznej w czasach, gdy wielu ludzi bądź ze strachu, bądź ze złej woli wolało nie dostrzegać rażącej niesprawiedliwości i występku, dziejących się pod naszym bokiem. Kazanie zakończył wierszem - modlitwą, który ksiądz Stróżyński codziennie odmawiał.

Po Mszy św. celebransi, poczty sztandarowe i wierni przeszli na zewnątrz kościoła, od strony zakrystii i wzięli udział w **poświęceniu tablicy** ku czci ks. Piotra Stróżyńskiego. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. proboszcz Jerzy Stachowiak, wygłaszając przy tym okolicznościową laudację zasłużonego wronieckiego kapłana.

Pamiątkowa tablica na murze kościoła farnego zawiera następujący tekst:

KSIĄDZ PIOTR STRÓŻYŃSKI * 29.06.1907-23.08.1971 * DZIEKAN DEKANATU WRONIECKIEGO * PROBOSZCZ PARAFII P.W. ŚW. KATARZYNY WE WRONKACH W LATACH 1945-1971 * KAPELAN W MIEJSCOWYM WIĘZIENIU KARNYM * WIELKI PATRIOTA I ANIMATOR ŻYCIA RELIGIJNEGO * NIEUGIĘTY PRZECIWNIK ATEIZACJI W LATACH STALINOWSKICH * OPIEKUN I OBROŃCA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH PRL * ZE WSZECH MIAR ZASŁUŻYŁ NA WDZIĘCZNĄ PAMIĘĆ PARAFIAN.

Tablica została wykonana z inicjatywy Społecznego Komitetu Odbudowy Figury Chrystusa Króla na Zamościu i Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej, przez p. Andrzeja Haaka, za pieniądze pozostałe ze składek społeczeństwa wronieckiego na figurę Chrystusa Króla.

Warto dopowiedzieć rzecz, która nie została publicznie powiedziana, a wydaje się oczywista. Postawienie figury na Zamościu i ufundowanie tablicy ku czci księdza Stróżyńskiego dzieli niewiele miesięcy, ale zbieżność w czasie nie jest jedyną rzeczą, która te fakty łączy. Odbudowa figury jest przecież realizacją duchowego testamentu księdza Stróżyńskiego, podobnie jak tablice upamiętniające męczeństwo więźniów politycznych. To przecież rzeczy, o które zabiegał za swego duszpasterzowania. I tak się pięknie stało, że inicjatywa wyszła z dołu, od parafian, a Kościół nadał tym godnym przedsięwzięciom swoją sakrę.

Ks. Piotr Stróżyński, *syn rolnika Stanisława i Pelagii, urodził się w Wyskoci k. Kościana. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1932 r.*

W 1933 r. zostaje kapelanem wronieckiego więzienia. Spoczywa na cmentarzu parafialnym we Wronkach. Uhonorowany pośmiertnie (1992 r.) odznaczeniem „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Wronki".

Odsłonięcia tablicy dokonali p.p. Piotr Frank i Bogdan Tomczak

★★★

Po poświęceniu tablicy uczestnicy uroczystości przy dźwiękach orkiestry udali się pod wronieckie pomniki. Złożono kwiaty pod pomnikiem poległych za wolność Ojczyzny na rynku, następnie pod pomnikiem ofiar więzienia wronieckiego w czasach II wojny i dziesięciolecia powojennego, przy ul. Chrobrego, wreszcie, po złożeniu kwiatów pod pomnikiem strażaków pochód został rozwiązany.

Klemens Stróżyński

Ojczyzna moja to ta ziemia droga,
Gdziem ujrzał słońce i gdziem poznał Boga;
Gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła
W polskiej mnie mowie pacierza uczyła.

Ojczyzna moja to wioski i miasta,
Wśród pól lechickich sadzone od Piasta.
To rzeki, lasy i pola, i łąki,
Gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki.

Ojczyzna moja to ten duch narodu,
Co żyje cudem śród głodu i chłodu.
To ta nadzieja, co się w sercu nieci
Pracą u ojców, a piosnką u dzieci.

[Tekst wiersza, którym codziennie modlił się ksiądz Piotr Stróżyński.]

Janusz Krasiński

Przesłuchanie świadka

Od kilku minut, zwrócony twarzą do ściany, stał w korytarzu więziennej administracji. Wywołano go z celi i przyprowadzono tu, nie mówiąc, w jakim celu. Pozostawiony przez strażnika spróbował odwrócić głowę, by oswoić się nieco z miejscem, w którym nigdy nie był. Zza okratowanych okien zaglądały przez szyby kielichy kolorowych kwiatów. Znał je z domu, lecz zapomniał już ich nazwy. Po przeciwnej stronie korytarza kilkoro drzwi o profilowanej powierzchni pobłyskiwało w słońcu mahoniowym lakierem, od podłogi bił ostry zapach świeżej pasty, a z któregoś z dalszych pokojów dobiegał niezbyt wprawny stukot maszyny do pisania. Kto i po co go tu wzywał? Spec, naczelnik, prokurator? Wyciągnął szyję, by lepiej objąć wzrokiem widok za oknem, gdy krzyk klawisza targnął nim jak nagły ból zęba.

- Nie rozglądać się! Twarzą do ściany!

Powrócił więc do regulaminowej pozycji i wbił wzrok w ciemną płaszczyznę lamperii. Strażnik, który znikł był w jednym z pomieszczeń, pojawił się na nowo, szturchnął go w plecy kluczami i zaprowadził korytarzem pod ostatnie drzwi.

- Tylko zameldujcie się tam - upomniał.

Szymon wszedł. W głębi zaciszne gabinetu, za ciężkim, stylowym biurkiem siedział nieznany mu funkcjonariusz w stopniu porucznika.

- Siadajcie! - rzekł. Jestem oficerem dochodzeniowym Urzędu Bezpieczeństwa w Gdyni. Zostaniecie przesłuchani w charakterze świadka.

Poczuł piekący ból w okolicy brzucha. Gdynia: okolona kolczastym drutem okazała willa na Kamiennej Górze, szklana tafla ściany śledczego pokoju z widokiem na morze, dalekie światła kutrów, jękliwe głosy syren, rozgwieżdżone niebo lipcowej nocy i ostry błysk lampy skierowanej mu prosto w oczy. Tak zaczynało się jego śledztwo.

- Czy znany jest wam osobnik o nazwisku Stanisław K., z zawodu fotograf? - zapytał oficer, a Szymon wstrzymał oddech.

- Fotograf? Tak.

- Co was z nim łączyło?

Zaskoczony pytaniem, lękał się zbyt pospiesznej odpowiedzi.

- Nic, to znaczy, zrobił mi i podrzucił kilkanaście zdjęć z basenu węglowego portu w Gdańsku, żeby było co dołączyć do aktu oskarżenia. Dzięki niemu skazano mnie na 15 lat. Sąd nie dopuścił świadka obrony i dał wiarę tej prowokacji - wyrzucił z siebie jednym tchem nie bez lęku i spojrzał na oficera pewny, że wrzaśnie, ale nie, spokojny.

- Spotykaliście się z nim?

- Spotykałem, tak, parokrotnie. Był znajomym mojej współoskarżonej i chyba jej dowódcą jeszcze w czasie akowskiej konspiracji. Poleciła mu mnie w liście. Prosiła, żeby pomógł mi, byłemu więźniowi hitlerowskiego obozu. Znalazł dla mnie pokój w Nowym Porcie, po czym oboje nas zadenuncjował jako byłych akowców i amerykańskich szpiegów.

Prowokująca odpowiedź, lecz i tym razem nie wywołała gwałtowniejszej reakcji. Oficer zanotował tylko coś, po czym uniósł nachmurzone czoło.

- Więc znaliście go, tak? - pochylił się znów nad protokołem. - Byliście z nim w kontakcie, załatwił wam zakwaterowanie. W czerwcu czterdziestego siódmego, gdzieś w końcu miesiąca wybraliście się z nim na kolację. Z nim i z gospodarzem mieszkania, u którego się zatrzymaliście, do restauracji „Oaza". Przypominacie to sobie?

- Tak.

- Kto zapłacił rachunek?

Siedział na twardym taborecie, w uszach jak uwięziony robak skrzypiała mu stalówka wiecznego pióra i czuł zimne mrowie w drętwiejącej nodze. Do czego on zmierza? Co tak niezwykłego zdarzyło się na kolacji w „Oazie", że ten pucołowaty „śledź" przyjeżdża tu aż z Gdyni, żeby zapytać, kto pokrył należność? Próbował sięgnąć w głąb pamięci, lecz nie mógł sobie przypomnieć nic poza tym, że wdał się w spór z gospodarzem mieszkania o to, czy orkiestra zagrała właśnie tango, czy angielskiego walca, że założył się z nim o tabliczkę czekolady i przegrał. Czekoladę dostała pani Loda, żona gospodarza i uradowana wyciągnęła go na parkiet. Durzył się w niej, więc tańczył, w gruncie rzeczy zadowolony z przegranej. Teraz rozbieganym wzrokiem błądził po ścianach, szukając nadal w pamięci czegoś, co znaczniej mogłoby zainteresować Urząd Bezpieczeństwa, ale trafił tylko na dwa portrety za szkłem: jeden Bieruta, drugi Stalina. Obaj mieli wąsy, ten pierwszy bardziej przystrzyżone.

- Pytałem, kto zapłacił?! - dobiegł go podniesiony głos śledczego.

- Ja. Gospodarz nie chciał przyjąć należności za pokój, więc w ten sposób chciałem się zrewanżować.

- Jaką walutą dysponowaliście?

Słowo „dysponować" wydało mu się rażąco nieproporcjonalne do tego, co miał w kieszeni, więc milczał.

- Pytam, czy mieliście przy sobie złotówki, czy jakieś inne banknoty?

- Dolary. Parę tygodni temu wróciłem z Zachodu i... Tak, miałem jeszcze trochę.

- I on wam je wymienił, żebyście mogli zapłacić rachunek, tak?

- Wymienił, tak. Zeznałem to w śledztwie.

- Ile?

- Pięć.

- Zwracaliście się jeszcze z tym do niego? Wymienialiście coś potem?

- Dolary?

- Nie, uśmiechy.

Nagle pojął. Fotograf. Ten, jak zapewniał prokurator, „usilnie ścigany przez organa bezxpieczeństwa współautor szpiegowskich zdjęć", których narobił Szymonowi podczas przejażdżki motorówką po porcie, a które pomnożone w śledztwie do ogromnej sterty powiększeń, pomniejszeń oraz zwiniętych w rolki mikrofilmów trafiły na sędziowski stół, ten przydany mu przez Bezpiekę „nieuchwytny wspólnik", a w gruncie rzeczy monter jego sprawy - odnalazł się nagle. Co za traf! Nie doprowadzony przez sąd, tajemniczy współtwórca szpiegowskiej afery wpadł za handel dewizami, siedzi teraz na Kamiennej Górze i toczy się przeciw niemu śledztwo, a on, Szymon, będzie w tej sprawie świadkiem!

- Nie wiem, nie pamiętam - odparł, żeby zyskać na czasie.

- Przypomnijcie sobie!

Więc próbował sobie przypomnieć. Studio „Kormoran", nie... „Albatros", maleńki, duszny pokoik w zaułku Nowego Portu z rozciągniętym jak harmonia kodakiem na statywie. Wciąż jeszcze nie miał pracy, a zabrakło członka załogi na „Grażynie", to jest na jednej z jednostek przybrzeżnej żeglugi i pan Stanisław obiecał mu pomoc w zaciągnięciu się na ten stateczek. Niemal cała żegluga gdańska fotografowała się u niego, co widoczne było w ilości wystawionych w gablocie uśmiechniętych matrosów, toteż wielce pomocne mogły okazać się jego rekomendacje. A że każde takie podanie wymaga paszportowego zdjęcia, więc udali się obaj do studia. Posadzony na stołku na tle ekranu, poddany został uważnym oględzinom. Pan Stanisław pogładził go po brodzie, jakby szukał choćby śladów zarostu, cmoknął z zakłopotaniem i marszcząc brwi powiedział, że wygląda zbyt dziecinnie. Szymon, ratując sytuację, przybrał możliwie najpoważniejszą minę, lecz nie zadowolił tym fotografa.

- Pan musi mieć mocne papiery - rzekł pan Stanisław. - Ktoś popatrzy na pańską buzię, dziecko na statku, pomyśli i odrzuci podanie. Dlatego lepiej będzie - przekonywał, układając mu twarz do zdjęcia i regulując lampy - gdy nieco inaczej pana podświetlę. Nie zaszkodzi, naprawdę nie zaszkodzi dodać panu trochę powagi. - Nie mógł wtedy wiedzieć, czemu naprawdę służyć miał ten zabieg i poddał mu się z całym zaufaniem. Ale wyszedł okropnie, jak zbir. W dzień później, przyglądając się zdjęciu zauważył jednak nieśmiało, że zupełnie nie jest do siebie podobny. Nie speszyło to pana K. Zapewnił Szymona, że to bez znaczenia, że jest tu przynajmniej o parę lat starszy i że tak jest lepiej. Odbitki były gratis, więc nie protestował. Przypiął je do podania, które nigdy nie zostało rozpatrzone, natomiast zdjęcie to w dniu jego rozprawy ukazało się w gdańskiej gazecie, załączone do notatki pt. „Niebezpieczny szpieg przed sądem". I rzeczywiście, wyglądał na nim niebezpiecznie, właśnie tak, jak powinien wyglądać skazany na piętnaście lat. Teraz uświadomił sobie, że oto sprawcę swego wyroku los rzuca mu w ręce.

- Ile dać wam jeszcze czasu na przypomnienie?! - zapytał oficer ze zniecierpliwieniem, spoglądając na tombakowy zegarek. - Minutę?

Szymon w milczeniu popatrzył mu w twarz. Była okrąglutka, rumiana, z oczkami jakby gotowymi do śmiechu, zapewne wesoły kompan przy kieliszku, choć teraz poważny, zasadniczy. Lecz dziwne. Rozparty w krześle obitym skórą i złotymi ćwiekami, na którym siadywał sam szef Departamentu Śledczego, Różański, gdy przyjeżdżał tu, by wydać dyspozycje, jak traktować więźniów poddanych szczególnej jego trosce, zapewne też świadom, że w wyścielanym włosiem siedzeniu wysiaduje to samo wgłębienie - w niczym nie przypominał swojego szefa. Oczy nie zachodziły mu krwią, nie krzywił sadystycznie ust i nie próbował żadnych nadzwyczajnych środków, by wycisnąć na świadku pożądane oskarżenie. Podniósł z podłogi i położył na kolanach teczkę, jakby szykował się do wyjścia.

- Nie macie nic więcej do zeznania, tak? No to zapoznajcie się z protokołem. - I podsunął mu go na skraj biurka.

Szymon powinien był teraz wstać, wziąć tę zapisaną kartkę, przeczytać i złożyć swój podpis. Nie ruszył się jednak.

- Nie wiem, na jakie zarzuty naraził się K., że aż musiał pan przyjechać tutaj - rzekł. - Ale wiem, że zrobił dla mnie serię szpiegowskich zdjęć. Oskarżał go o to na mej sprawie prokurator, a ja też wiele miałbym do powiedzenia. Lecz skoro pan pyta tylko o dolary...

Śledź zbladł, nadął się gniewnie. Nie przyjechał tu, by wytoczyć Bezpiece sprawę o prowokację. Wstał więc zza biurka, podszedł do Szymona, wbił mu kciuk pod brodę i w tak uniesioną twarz łypnął wysadzonymi z orbit białkami.

- Nie wy będziecie mi dyktować, na jaką okoliczność mam was przesłuchać. Wymienił wam jeszcze coś?! Jeśli nie, to podpiszcie, a jeśli tak, to ile?!

- Pięćdziesiąt! - omal nie wyrwało mu się z ust i sam zdumiał się, skąd przyszło mu to do głowy. Zapłacił pięćdziesiąt dolarów fotografowi za zrobienie mu zdjęcia, na którym nikt nie mógłby go poznać! „Ja rzucam myśl, a wy go łapcie" - odbiło mu jak echem w pamięci głośnie powiedzenie Szefa Departamentu i aż przeszył go dreszcz szatańskiego śmiechu, który wszakże stłumił w sobie. Wielka to rzecz mieć nad ludźmi taką władzę. A właśnie sama szła mu w ręce. Omal nie zachłysnął się nią. Tego, na co w tej chwili wpadł, nie wymyśliłby i sam Różański. Alibi. Każdy szpieg musi mieć alibi. Zatem on też. Więc to podanie o pracę na stateczku i oczywiście... załączona do niego fotografia. Lecz fotografia, nie podobizna. Zwrócił się przeto do swojego wspólnika, Stanisława K., by zrobił mu tego bohomaza, a K. obsłużył go jak zaufany fryzjer. Coś mu skrócił, coś wyrównał, przystrzygł cieniem, przypudrował światłem, wszystko tak, żeby był nie do poznania, wziął pięćdziesiąt dolarów... Nie, sto! Taki as Bezpieki jak K. nie połaszczyłby się na byle grosz. Więc wziął te sto i życzył mu dobrej drogi. Zdjęcie jako dowód rzeczowy jest do wglądu w gdańskiej gazecie. A teraz, panie poruczniku... - Pyta pan, ile? - powiedział.

Śledź usunął mu kciuk spod zadartej brody, a gdy twarz Szymona wróciła do naturalnej pozycji, utkwił w niej ostre, podejrzliwe spojrzenie.

- Obliczyliście i wystawiliście mu rachunek, tak?

- Nic nie liczyłem. Przypomniałem sobie.

- Przypomnieliście sobie, to dobrze. Dobra pamięć u przesłuchiwanego zawsze wychodzi mu na zdrowie. Ale uprzedzam was - - złowróżbnie zmrużył oczy. - Za fałszywe zeznania grozi wam pięć...

- Ale ja mam piętnaście! - wyrwało się Szymonowi. - I nic już nie da się dołożyć do tego wyroku. Chyba żebym kogo zabił. - Po raz pierwszy poczuł komfort swej beznadziejnej sytuacji i omal nie uśmiechnął się do śledzia. Lecz dziwne. W zmrużonych groźnie oczach ubowca dostrzegł głęboko ukryty cień niepokoju. Śledź jakby przejrzał jego myśli.

- Mówiliście, że K. przyczynił się do waszego aresztowania. Czujecie do niego zadawniony żal, czy tak? Uważajcie, bezpodstawne oskarżenie, jeśli chcielibyście złożyć, odbije się na waszej opinii. Piętnaście lat to wysoki wyrok. A kiedyś przecież zechcecie wystąpić o przedterminowe zwolnienie. Wówczas sąd dobrze się zastanowi, zanim go wam uchyli.

Szymon z uprzejmości skinął głową. Miał nie tylko wysoki wyrok, ale też i tę pewność, że jest tu, jak go wciąż zapewniano, na zgnojenie. Jego uwagę zwróciło jednak coś zupełnie innego. Bezpieczniak przestrzegający przed fałszywym oskarżeniem. Śledź w roli adwokata? Niespotykane. Popatrzył na oficera. Kim właściwie był dla niego K.? Przyjacielem, oddanym współpracownikiem, czy może poleconym mu przez szefów cennym agentem, który wpadł na takim głupstwie jak pieniądz i należało go z tego jakoś

cd. str. 16

Przesłuchanie świadka (cd.)

cd. ze str. 15

wykaraskać. Więc zamiast wyduszać dowody jego zawinionych i nie zawinionych win, jak zwykł czynić to w innych wypadkach, brał go w obronę. Lecz oto miał przed sobą amerykańskiego szpiega, któremu na niczym nie zależało, który mógł zeznać, co chciał, a jego zeznania mogły okazać się dla K. tragiczne w skutkach. Z pobrużdżonym czołem wrócił za biurko.

- Więc przypominacie sobie, że doszło do ponownej wymiany, tak? Na jaką kwotę?! - Czuł, że za daleko posunął się w obronie i stał się znów dociekliwy.

- Ja nic nie mówiłem o wymianie - żachnął się Szymon. Zapytałem tylko, czy chce pan wiedzieć, ile ode mnie wziął. - Nie spieszył się z tym donosem. Jeśli miał wsypać fotografa, to bez cienia podejrzeń o zemstę. - To zupełnie o co innego chodzi.

- A o co?! - zaniepokoił się śledź.

- Prawda bywa trudna, panie poruczniku. - Spuścił oczy, jakby chciał coś skryć. - Zwłaszcza gdy dotyczy to agenta Bezpieczeństwa, a przecież K... Czy on jest aresztowany?

- Nie wy jesteście od stawiania pytań! - wrzasnął śledź, spochmurniał i dodał po chwili spokojniej: - Możecie zeznawać śmiało, nic wam nie grozi. Ale uprzedzam, mówcie prawdę.

Prawdę, tylko prawdę. Na rany boskie! Kiedy któremu śledziowi szło o prawdę?! I który z czerwonych sądów potrzebował jej do orzeczenia wyroku? Fałsz za fałsz! Jeśli prawdzie zamknięto drogę do wymiaru sprawiedliwości, niech wymierzy ją fałsz! Proszę bardzo, gotów jest stanąć na sprawie K. jako świadek oskarżenia i zeznać, że dał mu te sto... K. wart jest tego.

- No, mówcie! - niechętnie, acz przyzwalająco rzekł oficer. Szymon wyprostawał się.

- Po wykonaniu mojego szpiegowskiego zadania - zaczął łgać lekko wibrującym głosem - zamierzałem zbiec za granicę...

- Nie prowadzę śledztwa w waszej sprawie - ofuknął go śledczy. - Mówcie, co się tyczy rzeczy!

- Właśnie mówię - uniósł się na taborecie. - Bo ktoś, kto chce wiać, nie będzie się fotografował, chyba że musi. Ale wtedy chciałby na zdjęciu być jak najmniej do siebie podobny.

Oficer patrzył mu w oczy z pochmurną uwagą.

- Co chcecie przez to powiedzieć?

- Że takie właśnie zdjęcie Stanisław K. zrobił mi u siebie w studio. Potrzebne mi było do podania o tymczasową pracę. Jako załącznik do niezbędnego alibi. Naturalnie tak zniekształcone z myślą o organach ścigania, żeby nie mogło posłużyć do ujęcia mnie. - Nawet łatwo mu to szło. Widział, jak oficer blednie. - Zwróciłem się więc do K. Poprosiłem go: Niech pan postara się wykonać je tak, aby nikt mnie na nim nie rozpoznał. I zrobił mi je. Naprawdę jak trzeba. Nie poznałby mnie pan, bohomaz.

Śledź słuchał, skubiąc nerwowo skuwkę pióra. Jeszcze potem w ciszy słychać było jej suche trzaski. Nagle jakby coś do niego dotarło.

- Jak to, zafałszował zdjęcie?! - wyjąkał.

- Tak, zafałszował.

- Zdjęcie, dla Urzędu?!

- No, pośrednio tak.

- Na wasze żądanie?!

- Na moje życzenie. Upozował mnie, podświetlił, żebym wyszedł jak wyszedłem, i jak mówię, bohomaz, żadnego podobieństwa.

Oficer odłożył skuwkę. Teraz słychać było tylko świst wciąganego nosami powietrza. A w tej ciszy niepewnym głosem zadane pytanie:

- I to zdjęcie jest w aktach waszej sprawy?

- Jeśli nie w aktach, to w gdańskiej gazecie. K. zamieścił je tam do notatki o moim procesie. Gdyby miało posłużyć jako list gończy, mógłbym czuć się zupełnie bezpiecznie.

W życiu nie widział tak przygnębionego śledzia. Kiwał się w tym krześle, w którym siadywał Różański, monotonnie jak marabut.

- To jest oskarżenie o współpracę z wami - wymamrotał jakby sam do siebie.

- Wiem, z amerykańskim szpiegiem. Przykro mi, ale to prawda. Wziął ode mnie niemało.

- Ile?

- Sto dolarów.

- Sto?!

- Tak, sto. Tyle ode mnie zażądał.

- I zapłaciliście mu?

- Mówię, że zapłaciłem. Bałem się z nim targować. Ostatnio już mu nie ufałem.

Śledczy zdjął palcami kłak ze stalówki. Nie uwierzył, to było oczywiste. Ale donos jest donos. Pochylił się nad biurkiem i z męką na twarzy począł skrobać po papierze. Szymon czuł, że się poci. Chciał uciec gdzieś wzrokiem, ale stale trafiał na portrety. Odwzajemniały mu się spojrzeniami.

- Były adorator Krystyny - powiedział. - Mojej współoskarżonej. W końcu sypnął. Ją i innych niewinnych ludzi. A podobno miał piękną akowską przeszłość - rzucił niby mimochodem, wiedząc, że ona teraz nieźle mu się przysłuży.

Śledź łypnął ponuro znad protokołu.

- Więc mówiliście, zdjęcie... Paszportowe, tak? - powtarzał jak lekcję, skrzypiąc piórem. - Do waszego podania... czyli alibi... W jego prywatnym studio...

- Tak, w atelier „Albatros".

- ...Na wasze żądanie...

- Życzenie.

- Tak, życzenie... Celowo zniekształcone... dla organów ścigania... - Skrobał z męką jak katorżnik. - I mówicie, sto dolarów, tak?

- Tak, sto.

Uniósł zmęczony wzrok i powiedział jakby z wyrzutem:

- Przekupiliście go.

- No nie, po prostu zapłaciłem.

Śledczy, nie wypuszczając pióra z ręki, kantami obu dłoni uderzał w stół. - Nie rozumiecie, że to jest to samo?! Zapłaciliście czy przekupiliście, na jedno wychodzi. Czerpanie zysku ze współpracy z obcym wywiadem, artykuł sześć. Od lat pięciu do kary śmierci włącznie - zebrał suszką z blatu bryzgi atramentu. - Daliście mu te pieniądze do ręki?

- Do ręki.

- I on je od was przyjął?

- Przyjął, tak. To była uzgodniona należność.

- Znaczy, podtrzymujecie zeznanie. Przekupiliście go, tak?

- Nie wiem, zapłaciłem, to co mam powiedzieć?

- To, co zeznacie przed sądem. Więc podtrzymujecie, czy nie?

Chciał powiedzieć: tak, ale zawahał się. Nie czuł do K. nienawiści. Podniecała go tylko ta sposobność spotkania się z nim. Zresztą w dogodnym miejscu, w sądzie. A właśnie w pamięci ożyły mu dawne sądowe koszmary. Ciemny korytarz, na który wyszli obarczeni świeżo wyrokami i płacz Krystyny, całującej matkę w blady policzek: „Mama, za co ty, mama, siedem lat?!" A także dziecięcy głos Emilki, córki pana radcy, która przełykając łzy zapewniała ojca, że najdalej za rok sowietów diabli wezmą, a oni wszyscy wolni i szczęśliwi spotkają się w domu. Nie spotkali się i nie wiadomo, czy kiedykolwiek jeszcze się spotkają. Więc zobaczyć sprawcę ich nieszczęścia w sądzie, ujrzeć K. na ławie oskarżonych... tak, to mu odpowiadało. I nawet nie przewidywał większych wzruszeń. Spodziewany okrzyk pana Stanisława, niechby najbardziej rozpaczliwy, że to kłamstwo, że nieprawda, wliczył w koszta procesu. Zresztą kto jak kto, ale pan Stanisław powinien wiedzieć, że choćby prawdą było, że to nieprawda, to w tym sądzie i tak nic nie pomoże. Więc na pytanie śledczego, czy zezna to, co zeznał tu przed chwilą, gotów już był odpowiedzieć: **tak**, gdyby nie te dwa wysoko na ścianie zawieszone portrety, Bieruta i Stalina. Po prostu stanęły mu na drodze. I nawet nie tak, by bronić przed nim swojego agenta, zastąpić mu wejście do sądu, przeciwnie. Szyderczo zachwycone jego pomysłem, ze wzgardą wydymały wargi na to najmniejsze choćby wahanie, a na jego dość opryskliwe uwagi, że przecież to ich człowiek, że tak nie można, uśmiechały się drwiąco, bo skoro już jest ich, to jasne, że wszędzie się im przyda, a jeśliby nawet musiał pójść do piachu, to jedynie dla przykładu. I mrugały chytrze, dając mu do zrozumienia, że nie ma się czym przejmować, bo przecież w końcu nie o K. im chodzi, a o niego. I próbując go pozyskać z tak obmierzłą skwapliwością podszeptywały mu, żeby podtrzymał ten fałszywy donos, że aż szkło na wprost ich ust pozachodziło parą. I pewnie zrobiłby to, co zamierzał, zeznałby w sądzie, gdyby tylko ktoś przedtem odciął stryczki i strącił ze ściany tych dwu wisielców, których nie cierpiał i z którymi nie chciał mieć nic wspólnego. Oficer podsunął mu protokoł.

- Podpiszcie!

Trząsnęło nim na taborecie, aż uderzył głową o ścianę. Po gorzkiej porannej kawie piekło go w piersiach. Zgaga. Kątem oka spojrzał na portrety. Stalin uśmiechał się, a Bierut był czegoś markotny.

- Co mam podpisać?!

- Jak to co?! Protokoł. Żeście mu dali te sto...

- Kiedy ja mu nic nie dałem.

- Nie?!

- Nie.

Wściekle wybałuszone oczy śledzia podeszły krwią. A jednak! Zaniemówił, nie, wrzasnął:

- To po coście mi to wszystko mówili?!

- Żeby mu pan powtórzył, co tu zeznałem - rzekł Szymon. - Mogłem go wpakować tak, że pewnie by z życiem nie uszedł. Ale się rozmyśliłem. Pogardzałbym sobą. Niech mu pan to powie. I niech mu pan powie, że do końca wyroku zostało mi jeszcze jedenaście lat. I że Krystyna już wyszła. Na pewno go to ucieszy.

Podejrzliwość i napięta uwaga śledczego, z jaką usiłował przeniknąć właściwy sens tego wyznania. Nie spuszczał oczu z Szymona. Ledwie dostrzegalny tick skubał mu lewą powiekę.

- Więc odwołujecie to zeznanie?

- Tak, odwołuję.

Po pucołowotej twarzy ubowca przemknął radosny dreszcz ulgi. Wciąż jednak nie dowierzał.

- Jesteście zdecydowani? - skrzypnął krzesłem. - To teraz złóżcie oświadczenie, dlaczego inaczej zeznaliście na początku przesłuchania.

- Przecież już mówiłem.

- Mówiliście, ale teraz zeznacie. Pewnie myślicie, że ja te brednie mogę wrzucić do kosza albo spalić. - Zdjął skuwkę z pióra i zatknął ją na jego tępym końcu. - A zatem oświadczacie, że nie daliście mu żadnych pieniędzy, ani też mu ich nie proponowaliście, czy tak? I że wszystko inne, coście tu na początku zeznali, odwołujecie jako niezgodne z faktami, a fałszywe zeznanie zastępujecie prawdą, tak?

- Tak.

- Dlaczego prawdą?

Szymon zaskoczony pytaniem uczynił nieokreślony gest. Oficer wycelował weń ostrzem pióra.

- Wyście to już powiedzieli.

- Nie przypominam sobie.

Nierad zdawać się na jego pamięć, śledczy podpowiedział mu:

- Prawdą, gdyż inaczej pogardzalibyście sobą. To są wasze słowa, czy tak?

- Tak - zgodził się Szymon. Oficer z zadowoleniem poprawił się na krześle.

- Bywają zeznania, których nie da się poprzeć faktami, a które przekonują silniej od faktów - powiedział i sylabizując na głos: **po-gar-dzałby so-bą**, wpisał do protokołu to niczym nie dające się dowieść zdanie. Po czym, jakby chcąc uwiarygodnić to twierdzenie, wyciągnął przed siebie rękę z wiecznym piórem.

Szymon wstał, wziął z taką ufnością podane mu pióro i otarł ostrze o wierzch dłoni. Czarny, lśniący Watermans. Od lat nie miał czegoś takiego w ręce. Z lubością pieścił go w palcach. Od pięciu do kary śmierci włącznie. Tą oto złotą stalówką mógł był podpisać wyrok na pana Stanisława. Łypnął spod oka na ubowca. Czekał ufnie, choć w napięciu. Cierpliwości! Zlizał z dłoni ślad atramentu, przeczytał kilka ostatnich zdań, brzmiały jak ułaskawienie, uważnie obrócił pióro, by nie drapać nim po papierze i podpisał. Śledź z ukontentowaniem zerknął na zawijas, przydusił go suszką, raźnie zgarnął luźne kartki, z ulgą utrząsł je na blacie i wsunął do tekturowej teczki z numerem akt sprawy pana Stanisława. Po czym popatrzył na Szymona.

- Jesteście wolni - rzekł wkładając teczkę do skórzanej teczki, co oznaczało, że może już wrócić do celi.

Szymon ponuro skinął głową, wymienił nieufne spojrzenia z obu portretami i ruszył do drzwi. Kładł już rękę na klamce, gdy oficer pospiesznie zbliżył się do niego. Uśmiechnął się, chciał coś powiedzieć, ale że ściany mają uszy, uchwycił tylko jego dłoń i potrząsnął nią z całej mocy. Stary wytrawny wyciskacz zeznań. Nikt lepiej od niego nie wiedział, z czego wywinął się fotograf.

Szymon z bezwolnie zwisłą ręką wyszedł na korytarz. Nie było strażnika, stanął przy oknie. Kolorowe paszczki kwiatów otwierały się szeroko do słońca, ale zza szyby nie pachniały. Przytknął więc tylko do niej nos, by zajrzeć im do środka. Złotozielony chrząszcz przebierał pazurkami po wywiniętej wardze kwietnego płatka. Boże, minuta wolności. Zabrakło mu jednak paru chwil, by lepiej przyjrzeć się owadowi. Nie zdążył pomyśleć, że komunizm podzielił ludzi na tych, co siedzą i tych, co będą siedzieli, i że właśnie wyciągnął z tarapatów ubeckiego donosiciela, i zanim zdążył tego pożałować, rozległ się zgrzyt klucza i wściekły wrzask z głębi korytarza:

- Jak stoicie?! Co robicie tam przy oknie?! Twarzą do ściany!

Odsunął się od okna i oparł głową o mur.

Janusz Krasiński

[*Twarzą do ściany* - fragment]

(cz. III)

ELIGIUSZ GRUPIŃSKI

Bractwo Kurkowe we Wronkach

Opisując historię Bractwa Kurkowego we Wronkach, nie można pominąć ważkich wydarzeń, które miały duży wpływ na przyszły rozwój miasta, a zbiegiem okoliczności także na sytuację geopolityczną, powstałą w związku z powstaniem poznańskim w 1848 roku, określanym również jako Wielkopolska Wiosna Ludów. Zryw powstańczy w Wielkim Księstwie Poznańskim miał w poszczególnych rejonach nierówny odzew. Przyczyny były różne.

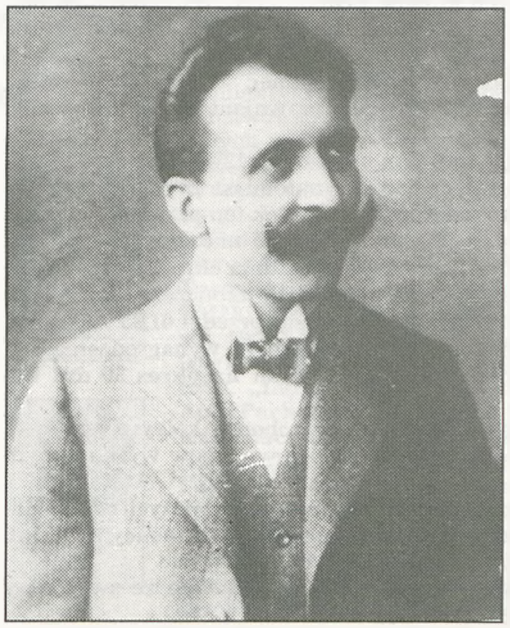

Leon Grupiński, pierwszy prezes Bractwa Kurkowego w wyzwolonej Polsce.

Dla mieszkańców Wronek był to rok zakończenia wielkiej inwestycji komunikacyjnej i otwarcia linii kolejowej Poznań - Szczecin, przesiadka z konnego dyliżansu na parową maszynę. Bractwo Kurkowe musiało opuścić strzelnicę na rzecz budowanego dworca kolejowego. W zamian otrzymało teren nieużytków, przynależący do folwarku Nietrzeba po drugiej stronie Warty. Tam też wybudowano niewielką strzelnicę.

Budowany we Wronkach odcinek kolejowy był najtrudniejszym zadaniem na trasie od Poznania do Krzyża. Wybudowanie dworca, stawideł, wieży ciśnień, a następnie przygotowanie nasypu do poziomu budowanego równocześnie mostu kolejowego i wiaduktu przy ul. Sierakowskiej, wymagało zatrudnienia ok. 400 robotników i pracowników nadzoru. Dla oszczędności inwestycji nie pobudowano wiaduktu przy ul. Stodołowej (Powst. Wlkp.).

Nie utwardzoną drogę, jaką była ulica Stodołowa, przeprowadzono nasypem przez tory. Zdecydowano pobudować obwodnicę, tzw. szosę szamotulską, gdyż stary trakt przez osiedle Kolonia miał za wielki spadek do przejazdu kolejowego i dla wozów konnych był bardzo niebezpieczny. Kilkanaście lat później wiadukt przy ul. Stodołowej jednak pobudowano. O wybudowanie wiaduktu zabiegali ewangelicy wraz ze swoim pastorem, a także zamieszkujący ul. Stodołową rolnicy.

Władze kolejowe zdecydowały się na wybudowanie wiaduktu dopiero po groźnym wypadku na przejeździe, kiedy to pędzone z targowiska przy ul. Stodołowej duże stado owiec przystanęło na torowisku i nastąpiła masakra sporej części owiec przez nadjeżdżający pociąg towarowy. Pastor kościoła ewangelickiego przy ul. Poznańskiej uważał też, że prowadzony przez niego kondukt pogrzebowy na cmentarz ewangelicki (dzisiaj teren Spomaszu) powinien mieć tak samo bezpieczną drogę, jaką ma proboszcz ze swojego kościoła na cmentarz katolicki. Tak więc wiadukt pobudowano, a pozostałością starej drogi pozostał do dziś stojący domek dróżnika, który - jak można zobaczyć - wybudowano na taką wysokość, by obserwacja nadjeżdżającego pociągu dawała czas na zajęcie stanowiska „Bahnwartera", który trąbką zobowiązany był sygnalizować zbliżanie się pociągu.

Gdy więc generał Ludwik Mierosławski w 1845 roku opracowywał szczegółowy plan zbrojnego powstania, wykreślając na mapie ośrodki formowania się oddziałów powstańczych, w których spory udział mieli członkowie bractw kurkowych, miasto Wronki zostało pominięte. Na naszym terenie punktami zgrupowania powstańców były: Szamotuły, Buk i Czarnków.

Miasto Wronki władze pruskie ze względów strategicznych i z uwagi na budowaną linię kolejową obsadziły silnym oddziałem Scheutzengilde w sile około 700 osób, zatem o jakiejkolwiek powstańczej rebelii nie było mowy.

Nie wiadomo, ilu braci kurkowych i mieszkańców Wronek posiadających broń i umiejących się nią posługiwać zgłosiło się pod komendę dowódców powstańczych. Można domniemywać, że ochotnicy się znaleźli. Świadczyć o tym by mogło wzięcie do niewoli w czasie walk na moście Chwaliszewskim w Poznaniu 4 marca 1848 roku dwóch ludzi z majątku hr. Bnińskiego z Biezdrowa. Zaciągnęli się oni przypuszczalnie do niedużego zgrupowania powstańczego, które przez krótki czas obozowało w Dobrojewie, a następnie wyruszyło do punktów koncentracji i uzbrajania.

Po paru miesiącach walk powstanie upadło. Część jeńców z powstania, głównie pochodzenia chłopskiego, zwolniono do domów, piętnując ich jednak przedtem przez pomalowanie ucha i jednej ręki roztworem azotanu srebra (lapisem), który powodował bolesne i trudno gojące się rany.

Wielkie Księstwo Poznańskie zostało rozwiązane. Rozpoczęły się szykany wobec Polaków. Wzmocniła się społeczność żydowska z wyrazami pełnej lojalności wobec zaborcy. Pogorszyły się stosunki polsko - niemieckie w Bractwie Kurkowym.

We wrześniu 1919 roku wznowiło swoją działalność Bractwo Strzeleckie we Wronkach. Prezesem został Leon Grupiński, przedstawiciel wronieckiego kupiectwa. Rozpoczęto przygotowania do wielkiego strzelania, by tradycji Bractwa Kurkowego zadość uczynić.

Generał Ludwik Mierosławski

Wiele szczegółów tamtych wydarzeń zapisane zostało w starej, oprawionej w skórę kronice miasta, która była pod pieczą zacnego obywatela, pana Manikowskiego. Niestety, wypożyczona w dobrej wierze sekretarzowi magistratu, Breithangelowi, została wywieziona do Berlina, gdzie Herr Breithangel awansował na urzędnika ministerstwa. Po Powstaniu Wielkopolskim większość Niemców i Żydów opuściła Wronki i zamieszkała w Berlinie. Tam zawiązali związek pod nazwą Vereinehemalige Wronker z Breithangelem na czele. W ich rękach przypuszczalnie pozostała stara kronika Wronek.

Eligiusz Grupiński

C.d.n.

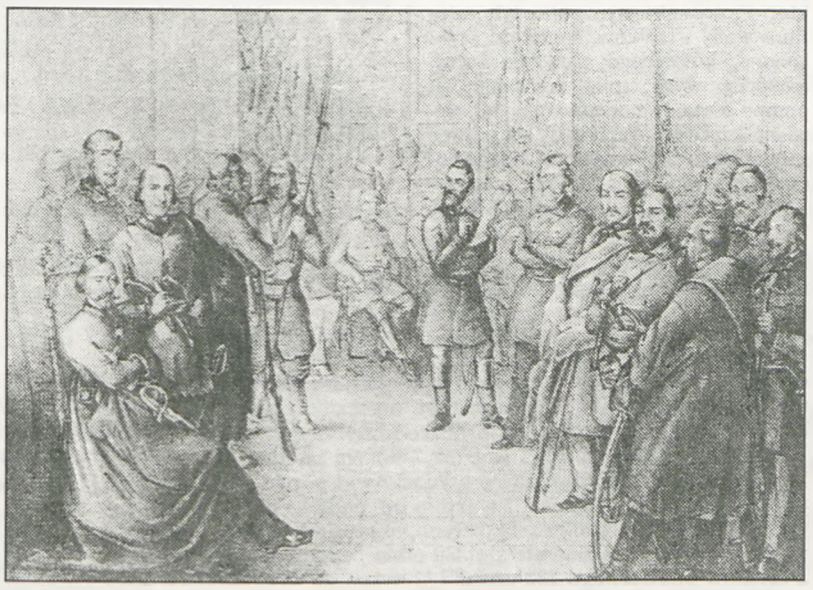

Rada wojenna partyzantów J. Karuthofera-Krotowskiego w Rogalinie, 4 maja 1848 r. Obraz Mariana Jaroczyńskiego (autora obrazów ołtarzowych w kościele farnym - „Św. Katarzyna" i w klasztorze - „Zwiastowanie")

Gotują się na powstanie -
Pobłogosław, Panie Boże!
Tak, jako kaczki za morze,
Wybierają się - na wroga
Już - już... Wiwat Poznańczanie!

Potrzeba pierwej, mospanie,
Obliczyć, wielu nas stanie
I na koniach, i bez koni,
I trzeba zakupić broni
I hej! Wiwat Poznańczanie!

. . . . . .

Toż to są ludzie, mospanie -
Prawdziwe światu lamparty!
Jak się bić, to nie na żarty,
To nie muchy bić na ścianie.
Lecz łby!... Witaj Poznańczanie!

. . . . . .

Juliusz Słowacki

Wyniki Przedsiębiorstwa Komunalnego

Zarząd Przedsiębiorstwa Komunalnego Spółka z o.o. we Wronkach ogłasza zweryfikowany przez biegłego rewidenta nr 5646, Kazimierza Kluskę, zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie w dniu 28.04.1995 r. bilans na 31.12.1994 r. i rachunek wyników za okres 1.01.'94-31.12.'94.

Aktywa
A. Majątek trwały: 12.724.237.900, w tym:
1. Rzeczowe i zrównane z nimi składniki majątku trwałego: 12.478.613.600
2. Wartości niematerialne i prawne: 35.479.300
3. Finansowe składniki majątku trwałego: 210.145.000

B. Majątek obrotowy: 3.918.745.100, w tym:
1. Zapasy: 389.523.700
2. Należności i roszczenia: 2.447.039.100
3. Środki pieniężne: 1.042. 583. 300
4. Rozliczenia międzyokresowe: 39.599.000

Razem aktywa: 16.642.983.000 zł.

Pasywa
A. Kapitały własne: 14.354.782.700, w tym:
1. Kapitały: 14.300.698.800
2. Zmiany kapitałów na skutek przeszacowania aktywów: 54.083.900

B. Zobowiązania, fundusze specjalne i rozliczenia międzyokresowe: 1.987.065.600, w tym:
1. Zobowiązania: 1.137.028.900
2. Fundusze specjalne: 374.580.200
3. Rozliczenia międzyokresowe: 475.456.500

C. Rezerwy i inne pasywa: 7.109.900
D. Wynik finansowy: -5.975.200
Razem pasywa: 16.642.983.000 zł

RACHUNEK WYNIKÓW
Koszty i straty
A. Koszty uzyskania: 13.394.979.900
Zysk na działalności gospodarczej: 273.644.300
B. Straty nadzwyczajne: 140.449.600
C. Zysk brutto: 159.311.800
1. Obowiązkowe zmniejszenie zysku: 165.287.000

Razem: 13.694.741.300 zł

Przychody i zyski
A. Przychody ze sprzedaży: 13.668.624.200
B. Zyski nadzwyczajne: 26.117.100
C. Strata netto: -5.975.200
Razem: 13.694.741.300 zł

Potrzeby „Komunalki"

Przedsiębiorstwo Komunalne, w programie działalności gospodarczej na rok 1995, przygotowało plan inwestycyjny oraz określiło potrzeby inwestycyjne jakie są konieczne do przeprowadzenia a w planie nie znalazły miejsca.

Z planu wynika, że na wszystkie zadania inwestycyjne w tym roku przeznaczono 120.000 zł (1.200.000.000 st.zł). Z przyjętych zadań odbudowywana jest studnia w Nowejwsi, za 18.000 n.zł. Zostanie wybudowany nowy rurociąg wodociągowy na ul. Czereśniowej, który wraz z końcówkami sieci w ul. Nowowiejskiej i Morelowej zostanie zamknięty w pierścień, co generalnie poprawi dostawę wody dla mieszkańców os. Ogrody (koszt: 25.000,- zł). Kosztem kolejnych 25.000 zł wszystkie węzły cieplne wyposażone zostaną w ciepłomierze. Kwotę 35.000 zł kierownictwo przedsiębiorstwa wydatkuje na przebudowę i doposażenie pomieszczeń technicznych. W działalności służb technicznych wprowadzono łączność bezprzewodową. Mieszkańcy naszej gminy zapewne już zdążyli zauważyć nowy samochód, marki *Lublin* z napisem *Pogotowie Wodociągowo - Ciepłownicze Przedsiębiorstwa Komunalnego we Wronkach.*

Potrzeby inwestycyjne w stosunku do zadań objętych tegorocznym planem, są niemal dwa razy większe (205.000,-zł). Wśród tych pilnych dyrektor Piotrowski wymienia: laboratorium wody i ścieków, sprzęt do szybkiego i skutecznego usuwania awarii wodociągowych (piła hydrauliczna, pompa do wody zanieczyszczonej), zlewisko ścieków dowożonych beczkowozami, sieć komputerowa w przedsiębiorstwie i nowe odcinki wodociągów.

Paweł Bugaj

VADEMECUM BEZROBOTNEGO (2)

Nowa ustawa o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu

Nowa ustawa z dnia 14 grudnia 1994 roku o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu (Dz.U. Nr1/95 z dn. 6.01.95 r.) wprowadza szereg istotnych zmian w stosunku obowiązującej do końca 1994 roku ustawy z dnia 16 października 1991 roku o zatrudnieniu i bezrobociu.

3. Absolwenci i ich uprawnienia do zasiłku

Za absolwentów uważa się osoby zarejestrowane w RUP w okresie 12 miesięcy od dnia ukończenia szkoły lub nauki, określonego w dyplomie, świadectwie lub zaświadczeniu, jeśli są:

a) absolwentami dziennej ponadpodstawowej szkoły publicznej lub niepublicznej o uprawnieniach szkoły publicznej, albo szkoły wyższej państwowej lub niepaństwowej;

b) absolwentami studiów podyplomowych lub doktoranckich, podjętych w okresie 6 miesięcy od dnia ukończenia szkoły wyższej;

c) absolwentami szkoły wieczorowej lub zaocznej, jeżeli w ostatnich 12 miesiącach trwania nauki nie byli zatrudnieni (dot. sytuacji wym. w p. a);

d) absolwentami co najmniej 12-miesięcznego przygotowania zawodowego, odbytego w ramach OHP;

e) absolwentami dziennych kursów zawodowych, trwających co najmniej 24 miesiące, jeżeli w okresie ostatnich 12 miesięcy ich trwania nie byli zatrudnieni;

f) absolwentami szkoły podstawowej specjalnej;

g) niepełnosprawnymi, którzy uzyskali uprawnienia do wykonywania zawodu.

Absolwentom przysługuje zasiłek w wysokości 12% przeciętnego wynagrodzenia w przypadku młodocianych, natomiast 28% przeciętnego wynagrodzenia w przypadku pełnoletnich. Zasiłek ten przysługuje absolwentom za okres od pierwszego dnia czwartego miesiąca po zarejestrowaniu się, do końca dwunastego miesiąca od dnia określonego w dyplomie, świadectwie lub zaświadczeniu jako data ukończenia szkoły lub nauki. Absolwentom, którzy zarejestrowali się przed 1.01.95 r., będzie przysługiwał zasiłek w wysokości 36% przeciętnego wynagrodzenia.

4. Kiedy bezrobotny traci prawo do zasiłku na okres 90 dni lub krótszy

Na okres 90 dni traci prawo do zasiłku bezrobotny, który:

a) z przyczyn nie usprawiedliwionych nie stawił się w wyznaczonym terminie w RUP;

b) odmówił bez uzasadnionej przyczyny przyjęcia propozycji odpowiedniego zatrudnienia, szkolenia, wykonywania prac interwencyjnych lub robót publicznych;

c) u ostatniego pracodawcy spowodował rozwiązanie ze swej winy stosunku pracy (służbowego) bez wypowiedzenia.

Bezrobotny, który otrzymał jednorazowo ekwiwalent pieniężny za urlop górniczy, będący świadectwem specjalnym lub jednorazową odprawą zamiast zasiłku socjalnego - przewidzianego w Układzie Zbiorowym Pracy dla Pracowników Zakładów Górniczych, nabywa prawa do zasiłku po upływie okresu, za jaki został wypłacony ekwiwalent.

5. Kiedy następuje utrata statusu bezrobotnego

Kierownik rejonowego urzędu pracy może pozbawić statusu bezrobotnego osobę, która:

a) nie spełnia warunków określonych w definicji bezrobotnego;

b) uzyskała w miesiącu dochód w wysokości połowy najniższego wynagrodzenia lub wyższy;

c) otrzymała pożyczkę z Funduszu Pracy na podjęcie działalności gospodarczej lub rolniczej;

d) trzykrotnie odmówiła bez uzasadnionej przyczyny w okresie 6 miesięcy przyjęcia propozycji odpowiedniego zatrudnienia albo wykonywania prac interwencyjnych lub robót publicznych (pozbawienie statusu bzrobotnego następuje na okres 6 miesięcy);

e) nie stawiła się w RUP w wyznaczonym terminie i nie powiadomiła o uzasadnionej przyczynie tego niestawiennictwa; pozbawienie statusu bezrobotnego następuje po upływie 14 dni od wyznaczonego terminu stawienia się w RUP;

f) odmówiła poddania się badaniom lekarskim, mającym na celu ustalenie zdolności do pracy;

g) na wniosek bezrobotnego.

Wynajmę pomieszczenie na lokal handlowy w centrum Wronek

Wiadomość:
Poznań, tel. 146-113

Bezrobotne absolwentki

Z przesłanego redakcji „WS" *Biuletynu Informacyjnego* Rejonowego Urzędu Pracy w Czarnkowie (dziękujemy) wynika, że na koniec marca w rejonie czarnkowskim było 3991 osób bezrobotnych - w tym bez prawa do zasiłku: 1505 osób (37,7 %). Na zasiłki dla bezrobotnych RUP Czarnków wydatkował ponad 487 tys. zł (4,87 mld st.zł). W I kwartale br. podjęło pracę (w całym rejonie) 620 bezrobotnych, natomiast w dyspozycji urzędu znajdowało się 380 ofert pracy, w tym z sektora publicznego 136 ofert.

W gminie Wronki było 991 osób bezrobotnych, w tym 656 kobiet. Bez prawa do zasiłku pozostaje 532 osoby. Bez pracy powyżej roku pozostaje 529 osób.

W stosunku do końca ub. roku liczba bezrobotnych zmalała o 54 osoby.

Charakterystyczną cechą bezrobocia jest duży procent bezrobotnych w młodym wieku 17-34 lata, którzy stanowią 69,6 % wszystkich bezrobotnych. Niestety, RUP nie prowadzi tak szczegółowej analizy dla poszczególnych (5) gmin. Czyni taką analizę w stosunku do bezrobotnych absolwentów. Wynika z niej, że **we Wronkach na koniec marca zarejestrowanych było bez pracy 89 absolwentów, w tym 70 absolwentek(!). Pod względem wykształcenia: z wyższym wykształceniem - 1 osoba, średnim ogólnokształcącym - 14 osób (12 kobiet), średnim zawodowym - 34 (23 kobiety), zasadniczym zawodowym - 40 (34 kobiety).**

Na terenie rejonu było bez pracy 276 absolwentów. Wronki stanowią aż 32% tej liczby. To dużo, zważywszy, że kończy się kolejny rok szkolny.

P.B.

ARTUR

JAROMIR

AKT III

RYS HISTORYCZNY TJ. TZW. WYPEŁNIACZ

Mocno wieczorową porą przy gratisowym bulionie dumało kilku facetów. Jako że pora była naprawdę wieczorowa, komórczaki pracowały nader efektywnie. Naczelny Zaparzacz Podkuchenny wydumał, że jakże miło byłoby zapodać w próchniejącym zaścianku dętą orkiestrancję... Podreperowane kurzym wywarem komórczaki jako żywo podchwyciły impresję i tak oto protoplazmatyczna myśl spowodowała FRAMUGĘ.

GDY FRAMUGA ZNACZY FRAMUGA

Trzy wiosny temu Podkuchenny „Tropicany" (świeć Panie nad jej duszą), **imć Pyzik Jan Krzysztof**, zmyślił FRAMUGĘ, którą świadomie egzekwujemy w składzie kajakowym mniejszym, tj. dwójkowym, dla jasności podaję, że to ja, niżej podpisany and my friend **Jaromir Zieliński zwany dalej Jaromirem Zielińskim**. Piszę to, aby dziatwa rymowała pieśni jak należy. A tak poważnie to morze psalmów dziękczynnych dla ludzi, których pomoc była nieoceniona, którzy spreparowali z nami FRAMUGĘ nie pytając o kasę, którzy włożyli swoją niezapłaconą pracę, a to naprawdę dużo. **T h a n x f o r:**

Roman Pomianowski (Pełnomocnik Burmistrza ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Warszawie), **Michał Godlewski, Jacek Walczak, Piotr Klemenski, Marcin Ziółek, Leszek Przybysz, Ryszard Głoger** (szef Redakcji Muzycznej Radia „Merkury"- Poznań), **Ela Lachman i Agnieszka Szumnarska** („Głos Wielkopolski" - Magazyn Dziewczyny i Chłopaka), **Marek Tylka, Artur Olech, Artur Skrzypczak, Sławek Turowski, Artur Szczeciński, Tomek Świderski, Łukasz Pająk, Grześ Pańczyk, Piotr Zieliński, Sławek Szymański, Grześ Szychowiak, Wojtek Klesa, Robert Orzechowski, Sławek Jakobsze, Zbyszek Rusinek, Maciej Chorąży, „Luis" Nowak, kol. Mączyński, Jacek Konenc, Ania Pacholczyk, Karalajna Pospieszna, Kasia Kawka, Ania Maciołek, Zu Rosada, Gosia Kawka, Kinga Kopka, Ewa Czamańska, Kasia Piechowiak, Justyna Stefaniak, Patrycja Mataj, Bartek Pomianowski, Michał Mielcarek, Joanna Dziadek**, współorganizator FRAMUGI **Wroniecki Ośrodek Kultury** - dyrektor **Bogdan Czerwiński** plus **pracownicy**. Dziękujemy także **Policmajstrom** za czujność oraz **Straży** Wodnej tfu! **Ogniowej** za efekty specjalne.

POSTMUZYCZNIE

Z końcem marca utonęliśmy w zgłoszeniach w liczbie pięćdziesięciu pięciu, z czego jury wielce szanowne wyłoniło 13 finalistów (jak młódź wie, cztery bandy nie zjechały, a szkoda).

Zagrały więc: **CALLBOYS** (Poznań), **GRAVIORA MANENT** (Oborniki), **HYPNOSIS** (Oborniki), **JIMI DELTA** (Szczecinek), **KHRON** (Poznań), **OK BEER** (Nysa), **OVER DRIVE** (Jastrzębie Zdrój), **ROSLYN** (Oleśnica), **SO...** (Kościan). Jury w składzie: **Ryszard Gloger** - przewodniczący, **Jacek Walczak, Leszek Przybysz, Marcin Ziółek, Artur Firlet** - orzekło o zwycięzcach następująco:

3 m-ce OVER DRIVE i CALLBOYS (ex aequo)
2 m-ce JIMI DELTA
1 m-ce SO...

I słówko o werdykcie gwoli wyjaśnienia oponentom, na czym rzecz polega. Jak to zwykle bywa, młódź oponuje przeciw sądom jakimkolwiek. Tak to już jest, że owa młódź bawi się na koncertach i po zabawę nachodzi koncerty, a zabawa kłóci się nieco z oceną możliwie wszystkich aspektów muzyki i muzyków, zwłaszcza gdy dopingowana chemią. My, tj. jury, zasiedliśmy w amfiteatrze ambiwalentnie dla radochy (bez chemii) i do pracy - do pracy przede wszystkim. Stąd rzetelny sąd.

Acha! Przed Illusion zagrała jeszcze LUIZA - ŚW(inia albo - ięta, jak kto woli). Ekipa z Szamoni nie wymaga recenzji - jest w tym, co robi, świetna.

ILLUSION

„(...) na FRAMUDZE '95 zagrał Illusion. Zagrał bardzo ładnie, jak to Illusion i wszystkim się podobało. Illusion byli bardzo mili i grzeczni. Koledzy i koleżanki pstrykali sobie zdjęcia z Lipą, a Lipa podpisywał plakaty (...)"

I jeszcze dwa zdanka. O Illusion pierwsze i obok Illusion drugie.

„(...) takiego koncertu we Wronkach jeszcze nie było i długo nie będzie (...)".

„(...) Wiesz, po raz pierwszy jestem **trzeźwa** na koncercie i jest naprawdę świetnie. **Nie przypuszczałam, że może być tak świetnie bez alkoholu**. (...)" Powiedziała to piętnastolatka, gdy grał Illusion. Czujecie klimaty? Pomyślcie czasami o tym, co powyżej, dobra?

INFORMACJE PORZĄDKOWE

Organizatorami FRAMUGI '95 byli: *Wroniecki Ośrodek Kultury* i *Wronieckie Sprawy - STRONA*, patronat radiowy nad imprezą sprawowało *Radio MERKURY Poznań*, a patronat prasowy *Głos Wielkopolski - Magazyn Dziewczyny i Chłopaka*.

Ta informacja może nie dotrze tam, dokąd powinna, ale nie należy mylić organizacji z patronatem, bo to niełądnie...

KOŃCZĄC

...no nie wiem ...może ...ten, tego ...to ...za rok?! **AF Na luzie**

FRAMUGA '95

Tak cieszył się zwycięski w przeglądzie zespół SO.... W górze beczułka piwa, niespodzianka, wręczona przez przedstawiciela „Głosu Wielkopolskiego" - Elżbietę Lachman.

Od Czytelników

Wszystko co dobre, kiedyś się kończy, niestety. Framuga także. Tyle oczekiwań, przygotowań, a tu już po koncercie, pozostały jedynie wspomnienia. No i oczywiście oczekiwanie na kolejną Framugę (która, mam madzieję, zostanie zorganizowana). A propos organizacji. Głębokie ukłony w stronę Artura i Jaromira, którzy, jak wiadomo, są pomysłodawcami i organizatorami koncertu z 1 maja. Fajnie, że znaleźli się w naszym mieście ludzie potrafiący zorganizować taką czadową imprezę.

No dobrze, może dosyć tych pochwał. Teraz dla kontrastu pozwolę sobie na uwagi pod adresem zgromadzonej na koncercie publiczności. Dzięki za to, że przyszliście - lub przyjechaliście - lecz, niestety, bawić się na koncertach to Wy nie umiecie. Czy nie lepiej byłoby, gdyby każdy zespół otrzymał od Was - słuchaczy - nagrodę w postaci braw? Czy to jest takie trudne? Chyba nie, ponieważ podczas występu *Illusion*, zresztą wspaniałego, po-trafiliście się doskonale bawić i nawet stać Was było na brawa. No cóż, wygląda na to, że wroniecka publika jest bardzo wymagająca i że na uznanie należy sobie zasłużyć, tzn. zaistnieć na polskim rynku muzycznym.

Według mnie Framugę należy uznać za naprawdę udaną, z roku na rok reprezentującą coraz to lepszy poziom. Byleby tak dalej!

Cóż, w takim razie do zobaczenia na naszym rockowym święcie za rok!

Karolina

Od redakcji: Czekamy na głosy innych Czytelników - niekoniecznie małolatów - dotyczące Framugi. Najciekawsze listy opublikujemy i postaramy się nagrodzić.

Tomek Lipnicki

[Illusion]

Na luzie?

Byłem na spacerze tak na małej zwale
Przemyślonka mnie dopadły gdy ujrzałem taki film
Paru młodych ludzi stało gdzieś przy bramie
A jakiś osił w środku bardzo ostro kogoś tłukł

I trochę się dziwiłem, że wśród ludzi pełen luzik
Choć następnym ostro zbitym możesz być i ty
A kolesia czarne łzy osuszy flaszka wina
I znów wyjdzie na miasto, znowu będzie szukał krwi

Na luzie
No i takie rzeczy zdarzają się zbyt często
Są goście, którzy zmienili miłość w siłę
Których będą normalnie piekły kosteczki w ręce
I których będzie adrenalina nosiła
I będą wszędzie szukać gdzie tu komuś normalnie dać w gębę!

I po co?
Ty ułomie!
Ty osile!
Ty pało!

I to jest elegancko protest przeciwko przemocy!

Przyjmuje we Wronkach!

ORTODONTA

z Instytutu Stomatologii Akademii Medycznej w Poznaniu

Rejestracja:
w środy i piątki od godz. 18.00,
w soboty od godz. 10.00

w Gabinecie Stomatologicznym

przy ul. Sierakowskiej 20
Tel. 541-412

Zapraszam rodziców z dziećmi mającymi wady zgryzu na konsultację. Oferuję skuteczne metody leczenia.

Lek. med.
Maciej Krajewski
Ortopeda traumatolog
Przyjmuje:
w soboty 11^{00} - 12^{00}
w środy 17^{30} - 18^{30}
Wronki, Klasztorna 2
Tel. 540-889

Materiały pokryciowe

◆ Ondura (USA) ◆ Ondulina (Francja) ◆ Eternit - 175x113
◆ Papy zwykłe i termozgrzewalne

Tanio poleca „Promotech" Brzezno 20, tel. Czarnków 55-19-83

● Piecyki hiszpańskie na gaz butlowy

Zamienię mieszkanie spółdzielcze dwa pokoje 50,9 m² w Żarach na podobne mieszkanie we Wronkach.
Tel. (0-67) 540-534

Urząd Miasta i Gminy
w Ostrorogu

zatrudni pracownika na stanowisku podinspektora Referatu Gospodarczego UMiG

Warunkiem przyjęcia do pracy jest posiadanie wykształcenia wyższego (kierunek: techniczny, rolniczy, ekonomiczny) lub średniego technicznego z praktyką w zawodzie.

Szczegółowe informacje na powyższy temat można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy w Ostrorogu - ul. Wroniecka 14 tel. 16-565 w. 104 i 105.

Sprzedam 2 okna skrzyniowe, oszklone o wymiarach 150 x 150 cm.
Cena do uzgodnienia.
Tel. 540-157 lub 540-617

Oferta usług w zakresie
ochrony osób i mienia
Posiadam koncesję Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
nr DA I K-373 / 94
Informacja codziennie: tel. 541-475 po godz. 18^{00}
Szeroka gama usług

Dystrybucja gazów WRO-GAZ
poleca gazy techniczne-butlowe
firmy GRYF-GAZ sp. z o.o. Police
po bardzo atrakcyjnych cenach
CAZY
dalszym ciągu PROPAN-BUTAN
Zamówienia tel. 203
w godz. 6.00-22.00

Przed świętami Wielkiejnocy zaginął roczny pies rasy **wilczur - suka**, czarny, podpalany z kolczatką

Wiadomość o miejscu przebywania psa (za wynagrodzeniem) proszę kierować do właścicielki psa, pani Gabrieli Krzyżańskiej, tel. 541-575

NOWE MIESZKANIA

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa we Wronkach

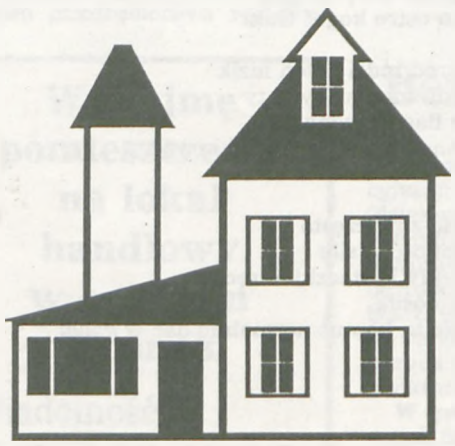

przyjmuje zapisy osób chętnych nabycia mieszkań w nowym budownictwie na os. Borek we Wronkach.

Przewidywany koszt budowy 1 m² 680-720 zł.
Termin realizacji: I półrocze 1996 r.

Zainteresowanych prosimy o kontakt ze Spółdzielnią Mieszkaniową Wronki, os. Borek 12.
Tel. (0-67) 540-863
Termin zgłoszeń: 5 czerwca 1995 r.

Na Święto Matki

Marta debiutowała na łamach naszej gazety. Dzisiaj wiersze swoje pisze już na maszynie, zakupionej z własnych oszczędności. Listy adresowane rączką 9-letniej **Marty Mazurczak** sprawiają nam dużą radość. Dziękujemy ci, Marto, za mile wierszyki i życzenia dla Redakcji.

Wszystkim **Matkom, Mamom i Mateczkom**, z okazji Ich święta dedykujemy wiersz Marty i dołączamy najserdeczniejsze życzenia od Redakcji.

KWIATY DLA MAMY

Nie trzeba być wspaniałym,
by móc kochać swą mamę.
Nie trzeba być geniuszem,
by powiedzieć: Mamo dostałem czwórkę!
Nie trzeba być robotem,
by wyznać: Mam ja Ci pomogę!
Nie trzeba być poetą,
by zerwać kwiatek serca.
Więc dziś całym sercem tak:
Daj Mamie prawdziwy kwiat,
który sam wyhodowałeś
miłością podlewając.
Więc dziś powiedz:
Mamo, ja cię bardzo kocham!
Czy mi wszystko wybaczysz?

Foto - wypracowanie

nt. *„Język polski - naszą mową ojczystą."*
Fot. Magda Dziembowska

Dwa misie. *Rys. Daria Błajet*

DEBIUTY

Żonkil

W ogrodzie na starej gruszy pojawiły się małe pąki,
Gdzieś w malutkich listkach bzu ćwierkają radośnie skowronki.
I cały ogród okrył się zielenią.
Gdzieniegdzie pączki tulipanów kolorami się mienią.
Jest tu pięknie, jest tu cudownie,
Lecz temu wszystkiemu daje urok mały kwiatek,
Który kwitnie gdzieś na końcu ogrodu.
To złoci się żonkil w ciepłych promieniach słonka.
To on upiększa ogród, codzienne miejsce śpiewów skowronka.

Natalia Bartol

Wszystkim Dzieciom,
radosnego dzieciństwa

życzy Redakcja

Emilia Główna
kl. 8 SP-3

... poświęcam Mateuszowi i wszystkim dzieciom niepełnosprawnym

★★★

Los jest okrutny
i bezlitosny.
Kiedyś byliśmy weseli,
beztroscy, szaleni
lecz
szczęście prysnęło,
wzleciało,
zniknęło,
Dzisiaj łączą nas
cztery kółka
wózka inwalidzkiego,
smutek i łzy.
Żyjemy
udając szczęśliwych,
smętna muzyka
wypełnia nasz dom.
Próbuję tańczyć
potykam się
ON siedzi w wózku
i śmieje się.
Wózek wciąż czeka
w kąciku.
Pójdziemy razem na spacer
pokażę mu wiosnę,
pokażę mu świat.
Niech będzie radośniej
kocham go
bo to mój brat.

Kino *GWIAZDA* zaprasza

Czerwiec '95
29.05.-1.06. *Urodzeni mordercy* USA, 18
2. - 6. *Strefa zrzutu USA, 15*
7. - 10. *Star Trek - pokolenia* USA, 15
12. - 14. *Specjalista* USA, 15
16. - 20. *Brzdąc w opałach USA, B/O*
21. - 23. Wieczna miłość USA/W.Brytania
25. - 27. *Wywiad z wampirem* USA, 15
28. - 30. *W sieci USA, 15*

Urodzeni mordercy. *Wykonawcy:* Woody Harrelson, Juliette Lewis. Bohaterami jest para Mickey i Mallory - wielokrotni zabójcy, którzy podróżując mordują przypadkowo spotkane osoby. Mass media uczyniły z nich gwiazdy, które stały się wzorami dla młodego pokolenia. Film ten to dzieło ukazujące w krzywym zwierciadle chore idee i przyzwyczajenia współczesnego świata.

Strefa zrzutu. *Wykonawcy:* Wesley Snipes, Yancy Butler. Dwaj policjanci eskortują pirata komputerowego do więzienia federalnego. W wyniku pozorowanego ataku terrorystycznego na samolot jeden z nich ginie, a przestępca znika. Ocalały postanowił pomścić śmierć brata.

Star Trek - pokolenia. Nowy, kinowy film z cyklu *Star Trek* . Spotykają się różne pokolenia bohaterów serialu. Podróż w czasie umożliwia spotkanie twarzą w twarz dwóch słynnych dowódców *Enterprise*.

Specjalista. Nowy film ze Sylwestrem Stallone i Sharon Stone.

Brzdąc w opałach. Film dla dzieci w polskiej wersji językowej. Historia brzdąca, który gubi się rodzicom i w tym czasie ma niesamowite przygody.

Wieczna miłość. Rok 1827. Wiedeń jest w żałobie po śmierci Ludwiga van Beethowena. Kompozytora nawet po śmierci otacza tajemnica. Swe dobra doczesne zapisał swojej *wiecznej miłości*. Jednak nikt z jego najbliższych nie wie, kogo obdarzył tym mianem. Tajemnicę decyduje się wyjaśnić sekretarz Beethowena.

Wywiad z wampirem. Nowy film z Tomem Cruise.

W sieci. *Występują:* Michael Douglas i Demi Moore. Główny bohater jest szczęśliwym człowiekiem. W pracy liczy na awans. Jego nadzieje spełzły jednak na niczym. Nowym szefem została piękna i ambitna kobieta, która była kiedyś jego kochanką.

Wszystkie seanse rozpoczynają się o godz. 20.00, z wyjątkiem „Brzdąca...", który rozpoczyna się o godz. 18.00

Zapraszamy. **Małgorzata**

ALE KINO

Moje kino

Myślę, że wielu z nas pamięta czasy, kiedy się chodziło do kina na filmy japońskie (i nie tylko) z serii o potworach, gdy oprócz filmu najważniejszym przeżyciem było zajęcie miejsca w pierwszym rzędzie. Jakiś nawyk czy chęć pełniejszego przeżycia filmu kierowała nas właśnie bliżej ekranu, byliśmy tak opętani pewnymi scenami filmu, że chcieliśmy wejść nawet w ekran. Z czasem ten nawyk nagminnego wykupywania biletów w pierwszym rzędzie zanikł. Stawaliśmy się coraz starsi, przenosząc się do wyższych rzędów w kinie. Miało to charakter czysto praktyczny, by lepiej widzieć wchodzących do kina, a i pole do strzelania z różnego kalibru broni własnej konstrukcji było niemałe.

Pamiętam czasy, gdy kino spełniało zupełnie inną rolę. Chodziło się do kina całymi rodzinami na takie filmy jak „Wrzos", „Krzyżacy", „Hubal". Fantastycznie było posiedzieć w dużej sali, poczuć dreszcz emocji przygasającego światła, rozsuwającego się ekranu, wczuć się w temat, w sam film. Zamknięta przestrzeń kina, spokój i ciemność wokół widzów pozwoliły oddać się bez reszty filmowi, przede wszystkim umożliwiały to: duży ekran, retrospekcja. One stanowiły, że w kinie mogliśmy się poczuć jak w zaczarowanym świecie, w którym sami graliśmy główne role.

Schyłek lat osiemdziesiątych przyniósł swoistą konkurencję dla kina w postaci wideo. Wielu stałych bywalców zrezygnowało z przyjemności oglądania filmów na dużym ekranie, ponieważ większość nowości i przebojów filmowych ukazywała się najpierw na kasetach. Niemały wpływ miała na to ówczesna sytuacja w Polsce, która umożliwiała „piratom" kolportowanie kaset oraz różnego rodzaju spekulacje, nie tylko filmowe, ale również muzyczne.

Era wideo wyparła z naszych przyzwyczajeń dobry nawyk chodzenia do kina, które było rodzajem jakiegoś spektaklu dla widza. Co za przyjemność oglądać film w domu, gdzie biega gromadka dzieci, gwar za oknem, odgłosy zza ściany sąsiadów towarzyszą projekcji filmu. Brak nastroju intymności powoduje, że trudno nam się skupić nad pewnymi scenami, muzyką, często stanowiącą główną wartość danego filmu. Tracimy wątek i sens filmu, gdy w czasie projekcji doglądamy obiadu czy odbieramy telefon.

Kino połowy lat dziewięćdziesiątych przeżywa swoisty renesans, uwarunkowany zupełnie inną sytuacją w kraju, nowymi prawami autorskimi, wyłącznością dystrybucji. Większość nowych tytułów ma premierę w kinie i może właśnie dlatego coraz częściej korzystamy z przyjemności oglądania filmów na dużym ekranie.

Za miesiąc obiecany „Oskar" oraz prezentacja pięciu bestsellerów dwóch największych wypożyczalni kaset we Wronkach, cykl będzie ukazywać się co miesiąc, na podstawie danych ilościowych i częstotliwości wypożyczania kaset.

D. Kwaśniewski

WOJCIECH KUDLIŃSKI

Krzyżówka

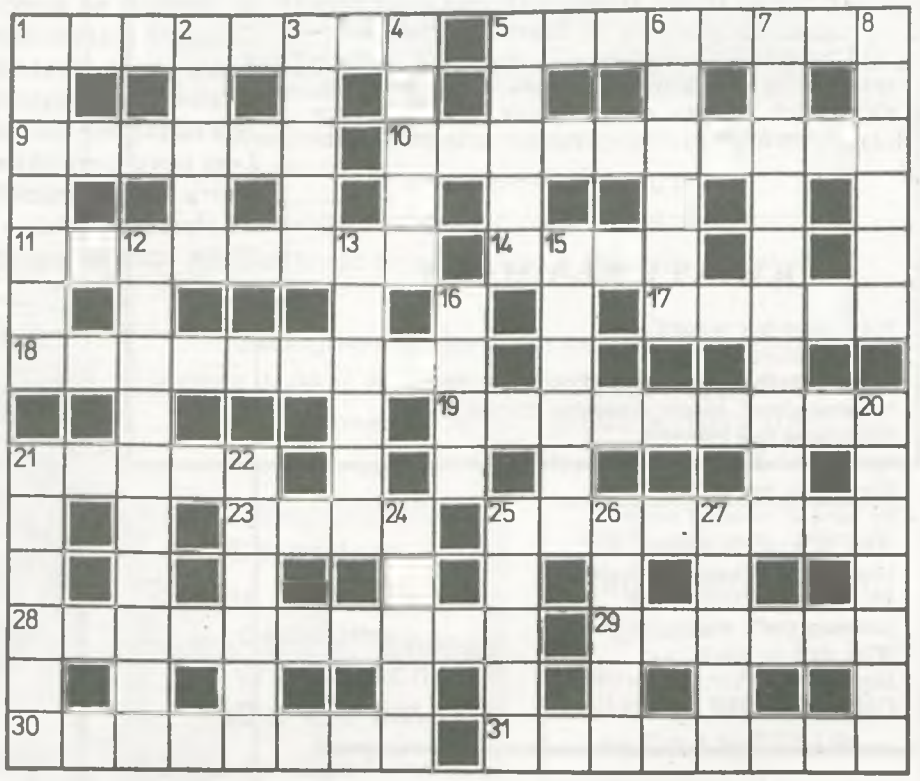

Poziomo:
1. Wieś, w której szkoła otrzymała imię poetki urodzonej we Wronkach.
5. Potrawa w hermetycznym opakowaniu
9. Pełnoprawny członek gwarectwa.
10. Przygody tego czarnoksiężnika opisała nasza poetka.
11. Kiedyś we Wronkach było ich ponad 20, dziś zostały dwie.
14. W starożytności państwo semickie.
17. Tytan dźwigający sklepienie niebieskie.
18. Duczmal, Holland, Bartol.
19. Istniała w naszym grodzie razem z księgarnią kresową *W. Wróblewskiego* po I wojnie św.
21. Najbardziej poszukiwany fach w naszym mieście.
23. Pewien odcinek życia historii.
25. Jednostka długości.
28. Tę działalność w 1922r. reprezentowało u nas 16 rzemieślników.
29. Nazwisko zmarłej w 1990r. poetki, jej imieniem nazwano ogólnopolski konkurs literacki dla dzieci i młodzieży
30. Zabił go Turek.
31. Słońce wychyla się zza niego.

Pionowo:
1. Sponsor *Amiki*.
2. Może być świąteczny, próbny, przejściowy...
3. Miasto w woj. siedleckim.
4. Ognisko pod gołym niebem (regionalnie)
5. Dźwignia z rączką.
6. Jedna z konkurencji szermierki.
7. Specjalność kiepskiego grajka.
8. Górna część głowicy kolumny w kształcie czworokątnej płyty.
12. Podobizna, portret, (szczególnie przodka).
13. Żyje stadami w górach.
15. Po ulewnym deszczu.
16. Może być wrodzona.
20. Meteoryt kamienny.
21. Sposób wykonywania czegoś znany niewielu osobom.
22. Jednostka wagi.
24. Dusiciel.
25. Śpiewała *Pod budą*.
26. Naczynie z klepek, szaflik.
27. Poruszanie się równomiernym krokiem.

Na rozwiązania, z załączonym kuponem, oczekujemy do 14 czerwca pod adresem redakcji. Za prawidłowe rozwiązania nagrodzimy dwie osoby.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
z poprzedniego numeru

Poziomo: sójka, brawura, krasula, Mania, Alojzy, kamica, TMZW, plac, ciastko, Badyna, bar, kwiaty, dewiza, Smolary, Tot, renoma, jad, lin, wypiski, iks, akr, ampla, Seweryn, spaniel, kolce, Sobecki, krawiec.
Pionowo: objaw, Bajon, dusza, sam, Jan, aka, kajak, Kubiś, zajazd, Icek, baki, etat, Po, Ada, bale, Ryki, łata, Winiary, Ałtaj, Ystad, Dyrla, WiN, Zimniak, wianki, kapela, Piasek, powab, Ceres (wspak), szata, alibi, rylec.

NAGRODY

Okazuje się, że krzyżówki autorstwa Wojtka Kudlińskiego nie należą do łatwych. Rozwiązują je tylko wrończanie, i to tacy *prawdziwi*, znający historię miasta i ludzi tutaj żyjących. Przy rozwiązywaniu tych krzyżówek trzeba też uważnie odczytywać hasła, w których niejednokrotnie zawiera się *wojtkowy dowcip* lub wręcz zagadka. Jest to niewątpliwie dodatkowym utrudnieniem, ale i jednocześnie smaczkiem dla rasowych krzyżówkowiczów.

Spośród kilkunastu rozwiązań rozlosowaliśmy dwie nagrody, które otrzymują:

Konrad Włodarczak / bilet - zaproszenie dla 2 osób- na *bal żeglarski* (już zrealizowane).

Janina Kotlarska / zestaw kosmetyków *Christina*

Gratulujemy! Nagrody losował Grzegorz Moliński.

Nagrody ufundowali: **5 Wodna Drużyna Harcerska** i pani **Jadwiga Goldmann** *(Sklep Kwiaciarsko - Drogeryjny* przy ul. Poznańskiej 29.)

SANUS

Zakład Handlowo-Usługowy

Paweł Kmieciak Wronki, ul. Świerkowa 10

oferuje:

★ wywóz nieczystości stałych
★ sprzedaż pojemników na śmieci - kubły i wózki

Zgłoszenia przyjmuje automatyczna sekretarka 540-669

P.H.U. „ENCO"

ul. Mickiewicza 28, Wronki

Gaz propan - butan

540-257 8^{00}-16^{00} (sobota 8^{00} - 13^{00})

540-779 po 16^{00} (sobota po 13^{00})

Tapety ● Kasetony ● Kleje ● Farby ● Artykuły malarskie

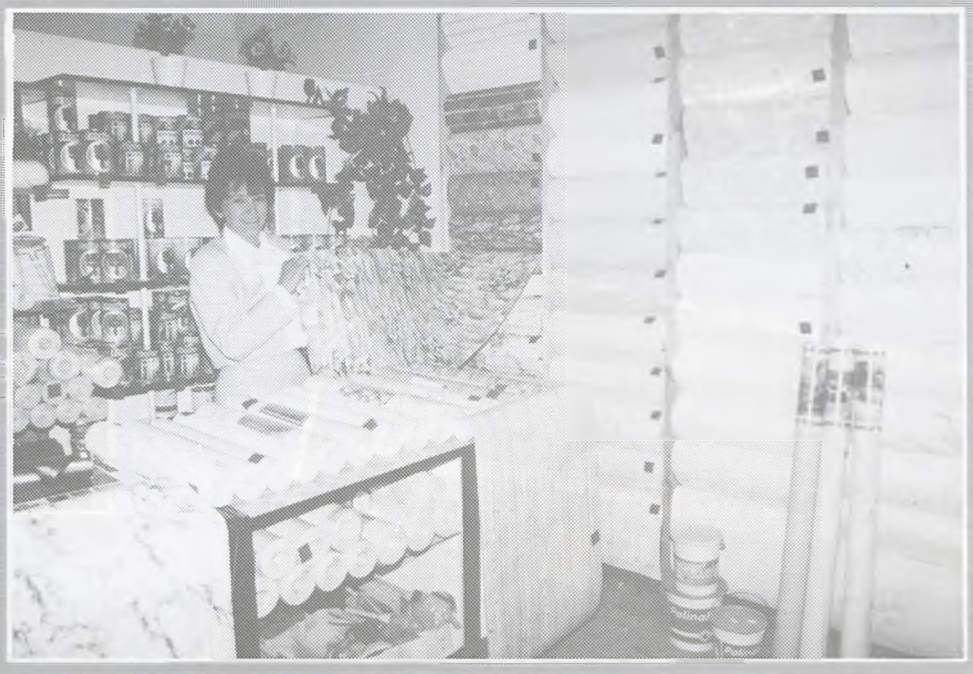

Danuta Szczypiorska zaprasza
do nowo otwartego sklepu, w pawilonie przy ul. Mickiewicza
Czynny: 9.00-17.00, w soboty 9.00-13.00
Tutaj warto zajrzeć i kupić!

HURTOWNIA CHEMII GOSPODARCZEJ **Waldi** s.c. POZNAŃ
otworzyła swoją filię we Wronkach przy ul. Rolnej 13 (były pawilon *Społem PSS* na Zamościu)
Bogata oferta towarowa ● Korzystne ceny!
Zapraszamy w godz. 8.00-17.00

Chcesz dobrze i bezpiecznie spawać (?), to zajrzyj do naszego sklepu firmowego

- półautomaty spawalnicze MIG do spawania w osłonie CO_2, 160 ÷ 350A
- spawarki transformatowe 160 ÷ 225A
- zgrzewarki ręczne
- wózki do butli gazowych
- elektrody firm polskich i zagranicznych (niskonapięciowe)
- filtry spawalnicze w pełnym asortymencie
- bezpieczniki suche przypalnikowe
- szybkozłączki
- węże spawalnicze
- reduktory gazowe jednostopniowe

← **Oferujemy** ↓

Osprzęt do ręcznego spawania gazowego i elektrycznego

- palniki acetylenowo-tlenowe oraz na propan-butan i gaz ziemny
- uchwyty elektrodowe i spawalnicze MAG-MIG
- zaciski biegunowe: śrubowe i kleszczowe
- łączniki przewodów
- młotki spawalnicze
- lutownice
- reduktory butlowe
- przyłbice i tarcze spawalnicze
- osłony twarzy przedodpryskowe

SKLEP firmowy

64-510 WRONKI
ul. Partyzantów 5a
Tel. (0-67) 540-431
Fax (0-67) 540-472

Przedsiębiorstwo Przemysłu Metalowego

SPOŁEM PSS WRONKI

50 lat
1945-1995
W SŁUŻBIE KLIENTA

- **HANDEL**
  - **sklepy spożywcze i przemysłowe** z bogatą ofertą towarową
  - **hurtownia papiernicza,** tel. 540-861
- **USŁUGI - GASTRONOMIA**
  - **restauracja i kawiarnia *Borowianka***
    ● imprezy rodzinne ● bilard ● disco
    ● garmażerka na zamówienie. Tel. 540-245
  - **bar *Warta***
- **PRODUKCJA**
  - **piekarnia,** tel. 540-318
    ● pieczywo ● ciastka
    ● ciasto na pizze ● ciasto na zamówienie

„W szczęściu wszystkiego są wszystkie cele”

SPOŁEM znaczy razem, wspólnie.